

PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA 2010 r.

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 17.05)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego przerwanej w czwartek, 25 lutego 2010 r.

2. Oświadczenia przewodniczącego

Przewodniczący. – Na początku kilka uwag. Otwierając sesję plenarną Parlamentu Europejskiego po raz kolejny zmuszony jestem poinformować państwa o tragicznych klęskach żywiołowych ostatnich dni. Dziś miało miejsce trzęsienie ziemi w Turcji, w którym zginęło co najmniej 57 osób. W zeszłym tygodniu także trzęsienie ziemi w Chile pochłonęło blisko 300 ofiar, a szalejące nad Europą nawałnice spowodowały śmierć ponad 60 osób, głównie obywateli Francji. Nie zapominamy również o Haiti, gdzie najnowszy bilans ofiar styczeniowego trzęsienia przekroczył 300 tysięcy ludzi. We wszystkich tych przypadkach złożyłem w imieniu Parlamentu Europejskiego kondolencje i wyrazy współczucia rodzinom zmarłych. Każda niespodziewana i przedwczesna śmierć jest przede wszystkim dla nich tragedią, ale ofiary liczone w dziesiątkach czy setkach tysięcy to także tragedia dla całych narodów i całego świata. Łączymy się w solidarności z rodzinami, a także przesyłamy wyrazy solidarności krajom, które dotknęła ta tragedia.

11 marca przypada 20. rocznica odzyskania niepodległości przez Litwę. To pierwszy kraj z komunistycznego bloku, który ogłosił swoją niezależność od ZSSR. Wśród naszych litewskich kolegów w Parlamencie Europejskim jest 4 sygnatariuszy deklaracji niepodległości z 1990 roku. Gratulujemy koleżankom i kołegom.

(Oklaski)

Także 11 marca 1990 roku Kongres Estonii (demokratyczny tymczasowy parlament) przyjął deklarację o odrodzeniu państwa po 50 latach sowieckiej okupacji. Gratulujemy także naszym estońskim koleżankom i kołegom..

(Oklaski)

10 marca mija 51 rocznica powstania tybetańskiego. W jego wyniku dałajlama oraz 80 tysięcy Tybetańczyków musiało opuścić swój kraj. Żywimy nadzieję i regularnie apelujemy do władz Chińskiej Republiki Ludowej o zmianę swojego nastawienia do narodu tybetańskiego i podjęcie owocnego dialogu z jego przedstawicielami.

(Oklaski)

W związku z uwagami poczynionymi przez posła Nigela Farage'a podczas ostatniej mini-sesji plenarnej oraz działając zgodnie z artykułem 153 ust. 3 Regulaminu odbyłem rozmowę z panem Farage'em, a następnie podjąłem decyzję o nałożeniu kary polegającej na potrąceniu jego 10-dniowej diety.

(Oklaski)

Równocześnie chciałbym poinformować państwa o innym wydarzeniu, mianowicie ponownie miała miejsce kradzież. Okradziono jedną z naszych koleżanek bardzo blisko budynków Parlamentu Europejskiego. Prowadzę od dłuższego czasu rozmowy z przedstawicielami władz w Brukseli, a także z władzami belgijskimi. Nasza koleżanka, Isabelle Durant, jest pośrednikiem w tych rozmowach, dlatego, że doskonale zna sytuację na miejscu w Brukseli i w Belgii. Na dzień dzisiejszy wspólnie z Komisją i z Radą Europejską chcemy stworzyć w pobliżu tych trzech instytucji specjalną strefę, w której bezpieczeństwo będzie zapewnione nie tylko przez władze w Brukseli, ale także przez rząd belgijski i władze centralne Belgii. W tej sprawie trwają intensywne rozmowy, spotkania odbyły się w zeszłym tygodniu zaraz po tym przypadku kradzieży, jak i odbędą się w najbliższych dniach. Oficjalne spotkanie z policją zostało wyznaczone na 22 marca. Chciałbym tylko państwu powiedzieć, że bardzo intensywnie pracujemy nad tym, aby poprawić bezpieczeństwo wokół budynków

Parlamentu Europejskiego oraz innych instytucji europejskich, nie tylko Parlamentu. Traktujemy to jako kwestię wspólną.

3. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

4. Skład Parlamentu: patrz protokół

5. Podpisanie aktów przyjętych w trybie współdecyzji: patrz protokół

6. Upadłe oświadczenia pisemne: patrz protokół

7. Działania podjęte w związku ze stanowiskami i rezolucjami Parlamentu: patrz protokół

8. Przesunięcie środków: patrz protokół

9. Rezolucje: patrz protokół

10. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

11. Składanie dokumentów: patrz protokół

12. Porządek obrad

Przewodniczący. - Rozdany został końcowy projekt porządku dziennego sporządzony zgodnie z art. 137 Regulaminu przez Konferencję Przewodniczących na posiedzeniu w czwartek 4 marca 2010 r. Zaproponowano następujące zmiany:

Poniedziałek:

Bez zmian.

Wtorek:

Bez zmian.

Środa:

Grupy Verts/ALE i GUE/NGL wniosły wniosek o włączenie do porządku obrad oświadczenia Komisji w sprawie genetycznie zmodyfikowanej odmiany ziemniaka „Amflora”.

Rebecca Harms (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Temat dopuszczenia do uprawy genetycznie zmodyfikowanego ziemniaka Amflora raz jeszcze znalazł się w porządku obrad z wielu względów. Po tym jak organem odpowiedzialnym za dopuszczanie do uprawy genetycznie modyfikowanych organizmów stał się komisarz ds. zdrowia, zdawało mi się, że obywatele stwierdzili, iż teraz będziemy bardziej uważnie zajmować się kwestią dopuszczania do uprawy organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Tymczasem jest na odwrót. Stało się to tak szybko po objęciu urzędu przez Komisję, i za skandal uważam dopuszczenie przez komisarza ds. zdrowia wspomnianego ziemniaka do uprawy, ponieważ tym samym wyraźnie zignorował on obawy Światowej Organizacji Zdrowia.

Ponadto w poprzednim okresie legislacyjnym raz po raz dochodziło do wielkich sporów między Radą a Komisją w sprawie procedur dopuszczania do uprawy, ponieważ wiele państw członkowskich nie zgadzało się na ofensywę dopuszczania, którą popierał sam przewodniczący Barroso. Zgodziliśmy się opracować nową racjonalną procedurę dopuszczania do uprawy. Gdzie jest ta procedura teraz? Ponieważ większość obywateli jest przeciwna tym genetycznie modyfikowanym organizmom, mamy obowiązek odbyć w tym tygodniu debatę w sprawie przedmiotowego dopuszczenia do uprawy i ofensywy, która być może jeszcze nas czeka.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Chciałbym poprosić o głosowanie imienne w tej sprawie.

Francesco Enrico Speroni (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pomijając ewentualne oceny ze strony państw członkowskich lub grup politycznych, myślę, że powinniśmy mieć możliwość przedstawienia opinii w tak ważnej sprawie. Często debatujemy nad zagadnieniami, które są całkowicie niezwiązane z Unią Europejską, choć są istotne. Tymczasem przedmiotowa kwestia stanowi problem, który nas dotyczy i dotyczy naszych wyborców, i dlatego myślę, że powinniśmy to uwzględnić w programie prac.

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Podzielam obawy mojej koleżanki, pani Harms, a w wielu państwach członkowskich prowadzimy w tej sprawie gorące debaty. Dlatego już w zeszłym tygodniu powiedziałem na Konferencji Przewodniczących to, co chciałem powtórzyć teraz; nie ma sensu organizować teraz pospiesznej debaty bez rezolucji, która później upadnie.

O wiele bardziej sensowne byłoby wezwanie właściwej komisji do wyznaczenia sprawozdawcy, który zajmie się tym procesem, a także niuansami technicznymi procedury zatwierdzenia.

Zatwierdzenie Komisji przyszło po ośmiu latach. Osiem lat strawiono nad tą kwestią. Decyzja zapadła w Komisji na podstawie europejskiego prawa głosem większości. Musimy teraz odpowiedzieć na pytanie, czy decyzje o takim zakresie powinny podlegać klauzuli opt-out Parlamentu i czy koniec końców istnieje możliwość, by Parlament mógł uchylić tak dalekosiężną decyzję.

Dlatego należy powołać sprawozdawcę, by sprawdził te mechanizmy i w razie konieczności przedstawił sprawozdanie w celu zapewnienia większości ustawodawczej w Parlamencie, która zmusi Komisję do przedstawienia wniosku legislacyjnego w terminie roku na podstawie naszego porozumienia międzyinstytucjonalnego. Uważam, że będzie to o wiele lepsze rozwiązanie niż taka pospieszna debata.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Proszę się trzymać Regulaminu. Zgodnie z Regulaminem to są jednogminutowe wypowiedzi, zarówno popierające wniosek, jak i te, które są przeciwko wnioskowi. Proszę nie przedłużać tego czasu, bo to łamie porządek obrad i Regulamin. Bardzo o to proszę.

Otrzymałem wniosek Zjednoczonej Lewicy, jak i pani Rebeki Harms o głosowanie imienne. W tej chwili przystępujemy do głosowania.

(Parlament odrzucił wniosek)

(Ustalony został porządek prac)

13. Międzynarodowy Dzień Kobiet

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest wypowiedź przewodniczącego w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Dzień Kobiet w Europie, a przynajmniej w Europie Środkowej i Wschodniej, jest dziś obchodzony inaczej niż dawniej. Obecnie to nie tylko kwestia dawania kwiatków znajomym kobietom. Dziś Dzień Kobiet to także okazja do ważnych debat w sprawie równouprawnienia, wsparcia dla matek w rodzinach wielodzietnych oraz położenia kresu przemocy wobec kobiet. Parlament Europejski aktywnie w tych debatach uczestniczy.

Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia to bardzo ważna komisja. W listopadzie 2009 roku przyjęliśmy rezolucję w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet, w której wzywamy Komisję Europejską i państwa członkowskie do wprowadzenia konsekwentnych programów działania w walce z tą formą przemocy. Naszym celem jest, by Unia Europejska stała się w tej mierze przykładem dla całego świata.

Kobiety zasługują dziś na więcej, choćby dlatego, że chcemy przecież uchronić Europę przed załamaniem demograficznym. Nie może się to jednak dziać kosztem kobiet. Matki, które mają troje lub czworo dzieci, muszą mieć możliwość znalezienia pracy, jak i uzyskania awansu na takich samych zasadach jak mężczyźni. Powszechnie dostępne żłobki i przedszkola, jak również miejsca pracy, to tylko jeden ze sposobów na osiągnięcie tego celu. Z drugiej strony jednak matki, które chcą pozostać w domu z dziećmi, także powinny mieć taką możliwość, np. dzięki odpowiedniemu systemowi podatkowemu uwzględniającemu całą rodzinę, a nie tylko dwoje małżonków.

Naszym celem jest pełne równouprawnienie tam, gdzie tylko jest to możliwe i konieczne, innymi słowy – wszędzie. Dyskryminacja w pracy i w społeczeństwie musi przejść do historii. W Unii Europejskiej kobiety i mężczyźni mają jednakową godność i jednakowe prawa. Naszym zadaniem, zadaniem Parlamentu Europejskiego, jest ochrona tych praw.

Wszystkim kobietom w Parlamencie Europejskim życzę, aby każdy dzień był ich dniem, aby nigdy nie czuły się ofiarami dyskryminacji i aby w Parlamencie Europejskim było coraz więcej kobiet-posłów.

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE. – (NL) Panie przewodniczący! Tak jak pan powiedział, dziś obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Święto to jest obchodzone już po raz setny. Czy to jednak okazja do obchodów? Wiele osiągnęliśmy, ale wciąż długa droga przed nami. Dojdziemy do celu tylko wówczas, gdy wszyscy – kobiety i mężczyźni – będziemy współpracować.

W tym roku jednym z tematów Międzynarodowego Dnia Kobiet jest solidarność i asertywność kobiet na całym świecie – temat ważny w czasie kryzysu gospodarczego. Jest on dla mężczyzn i kobiet wskazówką, by współpracować na rzecz lepszej przyszłości dla nas i dla naszych dzieci. Tylko wspólnie możemy bowiem zapewnić kobietom równość nie tylko wobec prawa, ale i w ich codziennym życiu oraz w życiu gospodarczym i społecznym. Kobiety stanowią w końcu około 50 % ludności świata. A jednak ich zarobki to tylko 10 % światowego dochodu. Tylko 5 % światowych liderów to kobiety. Natomiast kobiety stanowią 75 % ubogiej ludności świata. Można i trzeba tę sytuację zmienić.

Mówię jednak nie tylko o ubóstwie. W innych częściach świata, szczególnie zaś w sporej części Azji, chłopcy cieszą się większym poważaniem niż dziewczynki, przynoszą rodzinom więcej korzyści. Z tego powodu dziewczynki są porzucane. Płody żeńskie podlegają aborcjom. Niestety, częstym zjawiskiem jest także handel kobietami. W Afryce wiele młodych kobiet i dziewcząt pada ofiarą wojen i gwałtów. Wynika to z wielu zjawisk kulturowych, którym także należy przypisać znaczną rolę w procesie poprawy sytuacji kobiet. Kobiety i dziewczęta często podlegają uciskowi, szczególnie w krajach muzułmańskich, gdzie wchodzi w grę kwestie religijne.

Dlatego my, Unia Europejska, musimy także podkreślać równość dziewcząt i chłopców oraz mężczyzn i kobiet w naszych programach pomocowych i w naszych stosunkach międzynarodowych. Chodzi więc nie tylko o zmniejszenie ubóstwa, ale i o walkę z przesądami kulturowymi. To ważne zadanie dla pani Ashton sprawującej urząd wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącej Komisji, a także dla pani komisarz Georgievej.

Jednocześnie wciąż wiele jest do zrobienia bliżej nas, a nawet w samej naszej grupie, szczególnie przy poparciu naszego przewodniczącego, pana posła Daula. Kończąc, chcę się odnieść do nas samych, do Unii Europejskiej. Wszystko zaczyna się w młodym wieku, w czasie edukacji dziecka. A w Europie dostęp dziewcząt do edukacji wciąż nie jest gwarantowany. Dostęp dziewcząt do edukacji powinien w naszej cywilizacji wynosić 100 %. To powinno być istotnym celem nowej strategii UE na rok 2020.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Społeczeństwo, w którym mężczyźni i kobiety nie mają równych praw w pracy i w codziennym życiu, nie jest społeczeństwem ani demokratycznym, ani humanitarnym. Podstawowym założeniem sprawiedliwości społecznej jest jej gwarancja bez względu na płeć. Dla mężczyzn jest to rzecz oczywista, ale bynajmniej nie dla kobiet – i to nawet w społeczeństwach Europy Środkowej. Widać to najlepiej na przykładzie jednego z największych skandali, których jak najszybciej musimy się pozbyć. Jako Parlament, możemy się do tego w znaczny sposób przyczynić.

Jak społeczeństwo może utrzymywać, że panuje w nim równouprawnienie, jeżeli mężczyźni i kobiety otrzymują inne wynagrodzenie za tę samą pracę w tym samym miejscu? Nigdzie indziej dyskryminacja nie jest akceptowana bez słowa tak często jak w miejscach pracy, gdzie kobiety wykonują w zasadzie tę samą pracę co mężczyźni, przy o wiele trudniejszych warunkach życia, a powszechnie otrzymują wynagrodzenie mniejsze o 30 % do 40 %. Musimy to zjawisko w UE wyplenić. Jeżeli Europa ma w Międzynarodowym Dniu Kobiet wysłać jakiś komunikat, niech będzie nim jednakowa płaca za jednakową pracę w tym samym miejscu, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. To główny wymóg sprawiedliwości społecznej.

(Oklaski)

Przynajemy, że Komisja się stara. Widać dziś, że Europejska karta praw kobiet może wkrótce wejść w życie. To dobrze. To nas cieszy. Jesteśmy jednak nieco rozzaczarowani i proszę o przekazanie tego pani komisarz Reding i panu przewodniczącemu Barroso. Chcielibyśmy bowiem, by wejście tej karty w życie było czymś

więcej niż oficjalnym oświadczeniem. Chcielibyśmy także, by dotrzymana została złożona pierwotnie obietnica dotycząca udziału Parlamentu i zaangażowania agencji społeczeństwa obywatelskiego. Tak się jednak nie stało. Wciąż jednak możemy to nadrobić. Byłoby dobrze, gdyby pojawiło się coś więcej niż tylko oficjalne oświadczenie i gdyby instytucje współpracowały w działaniach związanych z przytoczonym przeze mnie przed chwilą przykładem. Szanowna pani poseł Wortmann-Kool podała inne przykłady.

Przy okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wszyscy Europejczycy muszą przyznać, że na naszym kontynencie wciąż brak równouprawnienia. Dramatyczna niesprawiedliwość, z jaką spotykają się kobiety w innych częściach świata, od okaleczania narządów płciowych do obowiązkowego zasłaniania twarzy, oraz wszystkie te podstawowe prawa, których pozbawiane są kobiety, a przede wszystkim dziewczęta na całym świecie, powinny nas zajmować nie tylko w dniu 8 marca.

Dlatego chcę podziękować ekspertom ds. praw człowieka w Parlamencie. W czwartkowe popołudnia w trakcie posiedzeń w Strasburgu rozmawiamy m.in. o naruszaniu praw człowieka wobec kobiet. W Międzynarodowym Dniu Kobiet powinniśmy też powiedzieć, że te czwartkowe debaty zasługują co najmniej na taką samą frekwencję, jaką mamy na naszej obecnej sesji planarnej.

Diana Wallis, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Na początku chcę powiedzieć, że nie planowałam tego wystąpienia i postanowiłam zabrać głos dopiero teraz. To, że obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet jest ważne, szczególnie w tym roku, 100 lat po jego pierwszych obchodach. Powinien to być dzień upamiętniający osiągnięcia kobiet, ale także podnoszący świadomość tego, ile jeszcze musimy przejść w drodze do równouprawnienia.

Panie przewodniczący! Nawołuje pan do tego, by w Parlamencie zasiadało więcej kobiet. Osiągnęliśmy wiele, ale wciąż niewystarczająco dużo. Jeśli chodzi o parlament w moim kraju, to przy obecnym tempie zmian trzeba by szacunkowo 200 lat, aby uzyskać parytet. Zatem nie posuwamy się do przodu wystarczająco szybko, by osiągnąć równouprawnienie.

Innym tematem, jakim w tym tygodniu zajmuje się Parlament, jest handel ludźmi i przemoc wobec kobiet. W ubiegłym tygodniu byłam na wystawie w moim okręgu wyborczym. Była to wystawa malarstwa i fotografii kobiet, które padły ofiarą handlu i zostały wywiezione z kraju sąsiadującego z naszą Unią – z Mołdawii – do UE. Według niektórych danych szacunkowych kobiety, a nawet mężczyźni, padają dziś ofiarą handlu w stopniu porównywalnym do całego handlu niewolnikami z Afryki w ciągu 350 lat niewolnictwa. Najczęstszymi ofiarami są jednak kobiety. Jeżeli jako Wspólnota Europejska nie zdziałamy nic na rzecz kobiet, które stają się ofiarami tego handlu, to będzie źle.

Powinniśmy też koncentrować się na wielu kwestiach dotyczących zdrowia kobiet. Kwestiami tymi trzeba się zająć, gdyż nie poświęca się im wystarczająco dużo czasu i energii. Osiągnęliśmy wiele i z wielu rzeczy można się cieszyć, ale wiele jeszcze jest do zrobienia.

Marije Cornelissen, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Międzynarodowy Dzień Kobiet, 8 marca. Obchodzę to święto od kiedy pamiętam, tak jak moja matka i babka. 8 marca nieraz ogarniało mnie zniechęcenia na myśl o tym wszystkim, co jeszcze trzeba zrobić, by mężczyźni i kobiety mieli naprawdę równe szanse. Dla tak wielu kobiet wciąż codziennością jest przemoc, tak wiele kobiet wciąż żyje w ubóstwie, tak wiele kobiet samotnie wychowuje swoje dzieci i sprawuje opiekę nad rodzicami. Jednocześnie jednak tak wiele kobiet osiąga sukces w biznesie, w nauce i w polityce.

Kiedy myślę o pokoleniu mojej babki, która musiała przestać pracować, kiedy wyszła za mąż i nie miała żadnej możliwości kształcenia, oraz o pokoleniu mojej matki, która walczyła o to, by mieć coś do powiedzenia w kwestii własnego ciała, widzę, jak wiele osiągnęliśmy w ciągu jednego wieku. Widzę, że zmiany są możliwe. Teraz jednak musimy dać z siebie wszystko, by w najbliższej przyszłości zmienić świat na lepsze.

Unia Europejska może się do tego przyczynić, ale tylko wtedy, gdy przejdzie od słów do czynów. Walka o równe prawa już zbyt długo toczy się w sferze pięknych słów. W piątek Komisja przedstawiła kartę praw kobiet zawierającą wiele pięknych słów. Wyrażam tu bardzo zdrowy sceptycyzm co do jej wdrożenia. Sceptycyzm ten wzmaga fakt, że nie odbyły się w tej sprawie konsultacje z Parlamentem Europejskim i organizacjami pozarządowymi, jak już powiedział pan poseł Schulz. Ponieważ jednak jest to pierwsze działanie pani Reding jako komisarza do spraw równouprawnienia, chętnie dzielę się z nią moimi wątpliwościami.

Inicjatywy, jakie towarzyszą jej pięknym słowom, są bardzo cenne. Jeżeli zaprezentuje nam ona teraz dyrektywę w sprawie walki z przemocą wobec kobiet lub dyrektywę w sprawie urlopu ojcowskiego,

zdecydowane działania w walce z dyskryminacją kobiet oraz działania zmierzające do zwiększenia stopy zatrudnienia kobiet – np. poprzez większą porównywalność czasu pracy i czasu kształcenia – a także do zwiększenia udziału kobiet na najbardziej prestiżowych stanowiskach przynajmniej w jej własnym otoczeniu, tj. w Komisji, jeżeli ponadto Komisja przełoży te piękne słowa na prawdziwe działania, to wraz z moimi współpracownikami z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego pierwsza okażę moje zadowolenie.

Jeżeli chcemy widzieć zmiany, musimy współpracować: Komisja, Rada, prawica i lewica w Parlamencie. Dziś, 8 marca, jest nie tylko Międzynarodowy Dzień Kobiet, lecz także urodziny mojego syna. Ma dwa lata. Mam nadzieję, że za trzydzieści lat będzie on żył w Europie, w której i on, i jego żona – lub mąż – będą się równo dzielić opieką nad dziećmi, a kobiety będą miały takie same szanse na to, by zostać profesorem, dyrektorem naczelnym czy komisarzem UE. W nadchodzących latach jego mama będzie się o to starać. Na szczęście nie będę w tym staraniu osamotniona.

(Oklaski)

Marina Yannakoudakis, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Międzynarodowy Dzień Kobiet pozwala nam się skoncentrować na kwestiach i wyzwaniach stojących dziś przez kobietami, na różnych formach nierówności między kobietami i mężczyznami, a także na osiągnięciach kobiet w ostatnim stuleciu.

W Wielkiej Brytanii jesteśmy szczególnie dumni z postaci, które pomogły naszemu narodowi dokonać postępu w dziedzinie praw kobiet. Jesteśmy dumni z kobiet takich jak Emily Pankhurst, liderka brytyjskich sufrażystek, które wywalczyły prawo głosowania dla kobiet, Shirin Ebadi, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 1993 roku za jej wysiłki w propagowaniu praw człowieka, a szczególnie praw kobiety, oraz Margaret Thatcher, pierwsza brytyjska kobieta premier, wybrana w 1979 roku.

Kwestia dochodzenia kobiet do wysokich stanowisk i korzystania z takich samych szans jak mężczyźni jest dziś tak samo istotna jak w Wielkiej Brytanii w czasie wyboru pierwszej kobiety premiera.

Choć zapewniamy możliwości kształcenia i zatrudnienia, wciąż istnieje luka między sytuacją kobiet i mężczyzn. Choć zwalczamy dyskryminację w miejscu pracy, nie możemy wprowadzać przepisów dotyczących pogodzenia pracy, życia rodzinnego i prowadzenia domu.

Jako parlament powinniśmy zmierzać do tego, by dać kobietom możliwość wyboru w tym, co robią. Jeżeli postawią na karierę, trzeba im w tym pomóc, by miały równe szanse. Jeżeli postanowią pozostać w domu i wychowywać dzieci, nie można umniejszać ich wartości. Wyrażenie „zwykła gospodyni domowa” powinno zostać zakazane. Żadna kobieta, kimkolwiek by była, nie jest „zwykłą”. Każdą kobietę należy docenić za to, co robi.

Jeśli zatem mówimy o wielkich kobietach, to moim zdaniem na ich czele musi stanąć pewna grupa kobiet w Wielkiej Brytanii, których pracę świętujemy 14 marca, tj. matek, czyli kobiet, które dobrowolnie rezygnują z własnych ambicji i poświęcają się wychowaniu dzieci. Czyniąc to bowiem z zaangażowaniem, przyczyniają się one do osiągnięcia celu, który jest nam wspólny – do budowania społeczeństwa, w którym panuje równouprawnienie i tolerancja, i w którym prawa człowieka są respektowane bez względu na płeć.

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Dziś obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Mija też 15 lat od czasu ustanowienia platformy działania ONZ na rzecz równouprawnienia płci. W połowie procesu przeglądu toczącego się obecnie w Nowym Jorku wraz z innymi członkami delegacji Parlamentu Europejskiego mogę tylko powiedzieć, że na całym świecie kobiety będą musiały zadowolić się *status quo*. Mimo pozytywnych rezolucji przyjętych ostatnio przez Parlament, mimo sprawozdania Tarabelli i rezolucji w sprawie Pekinu +15, posiedzenie ONZ nie dało jeszcze niestety żadnych rezultatów.

Rządy UE uczestniczące w negocjacjach ewidentnie mają mniej ambitne cele związane z prawami kobiet niż Parlament Europejski, który wyraził je we wspomnianych rezolucjach. Czasem wydaje mi się, że rządy UE wykorzystują pekińską platformę działania głównie jako sposób pouczenia państw spoza UE o równouprawnieniu. Często łatwiej mówić innym, co mają robić niż samemu pokazać rezultaty swego działania.

Zanim pan Barroso został wybrany na przewodniczącego Komisji, obiecał on opracować kartę praw kobiet. Dziś mogliśmy przeczytać ten dokument. Wraz z moją grupą, Konfederacyjną Grupą Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycką Zieloną Lewicą, głęboko martwię się mizerną treścią i sposobem, w jaki opracowana została ta karta. Istnieje poważne ryzyko, że nie będzie ona warta papieru, na którym została spisana. Ani

Parlament, ani organy krajowe i organizacje wolontariackie w UE nie uczestniczyły w tym procesie i nie przyczyniły się do powstania wspomnianej karty. Oczywiście nie uczestniczyli w tym procesie także obywatele Europy.

Chcę wyjaśnić panu przewodniczącemu Barroso, że nie wystarczy deklarować wspólnych wartości. Kobiety i mężczyźni w Europie potrzebują przekonującego dokumentu, który powstałby we współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi.

Niech to będzie pierwszy projekt karty praw kobiet. Proszę wykorzystać okres do kolejnego Międzynarodowego Dnia Kobiet na prowadzenie debat i dyskusji z Parlamentem, z organami krajowymi i z organizacjami wolontariackimi w Europie. Kiedy wówczas będziemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Kobiet, widać będzie, że poczyniliśmy postępy.

Bronimy praw kobiet nie tylko w dniu 8 marca, ale w każdym dniu roku. Tego właśnie potrzebują kobiety i mężczyźni Europy.

Marta Andreasen, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! W tym dniu chcę prosić wszystkich polityków i ustawodawców, by przestali ogłaszać te demagogiczne ustawy w sprawie równouprawnienia utrudniające życie kobietom, które chcą pracować. Zniechęcają one bowiem do zatrudniania kobiet. Równouprawnienie dotyczy nie tylko praw. Dotyczy też zachowania.

Jako pracująca matka przez 30 lat mojej pracy zawodowej nigdy nie zostałam zatrudniona ani awansowana na podstawie innej niż moje kwalifikacje i zasługi. Obrazą byłoby dla mnie szczególne traktowanie tylko ze względu na moje chromosomy. Mam jednak konkretne prośby do Parlament związane z ochroną kobiet na świecie.

Chcę, by został poddany dyskusji i rozwiązany problem zagarnięć ziemi w Hiszpanii, by zakończyło się cierpienie wielu kobiet i mężczyzn, którzy ryzykują rozbiórką swych domów i nie mogą w nich mieszkać. Czy waszym zdaniem to nie jest przemoc?

Chcę, by Parlament zaprzestał kierowania środków z UE do regionów, w których ma miejsce to straszne naruszanie praw człowieka. Czy waszym zdaniem to nie jest przemoc?

Chcę, by Parlament wysłuchał i chronił tych, którzy mówią o swoich obawach dotyczących nieprawidłowości strukturalnych, które wpływają na budżet UE, tak jak robiłam to ja osiem lat temu, i by zapewnił, że nie podzielią oni mojego losu. Czy waszym zdaniem to nie jest przemoc?

Chcę, byście odmówili absolutorium Komisji Europejskiej do czasu pełnego wyjaśnienia kwestii budżetowych przez audytorów, którzy nie zgłaszają zastrzeżeń. Chcę, by w ten sposób Parlament uczcił kobiety i mężczyzn w Europie. Tych, którzy poprzez swe podatki pozwalają na istnienie Unii Europejskiej.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Chcę wskazać koleżankom i kolegom posłom, że poważnym błędem jest mówienie ogólnie o kobietach w Europie i o prawach kobiet mieszkających w Unii Europejskiej, bez odniesienia do drugorzędnej pozycji kobiet w Europie Środkowej i Wschodniej, w postkomunistycznych nowych państwach członkowskich. Nadszedł czas, by UE wyruszyła na misję wywiadowczą, zbadała sprawę tego braku praw i na podstawie wyników zaradziła istniejącej poważnej dyskryminacji kobiet w obrębie samej Europy.

Chcę wspomnieć tylko o dwóch kwestiach. Obie są związane z globalizacją, neoliberalną gospodarką, zliberalizowanym wolnym handlem i z ich wadami. Pierwszą z nich są wielonarodowe przedsiębiorstwa oraz wielkie firmy europejskie zarejestrowane w UE, które stosują różne standardy w zakresie prawa pracy i BHP. Mam na myśli na przykład wielkich detalistów, hipermarkety takie jak te po obu stronach granicy między Austrią a Węgrami. Ta sama firma stosuje różne standardy dotyczące przerw, przerwy na lunch i okresu wypowiedzenia. Kobiety w Europie Wschodniej, w tym przypadku na Węgrzech, są praktycznie niewolnicami.

Drugim, całkowicie niezbadanym obszarem, jest migracja kobiet w Unii Europejskiej. Kobiety, które zajmują drugorzędną pozycję w Europie Środkowej i Wschodniej, np. na Węgrzech, szukają na Zachodzie zatrudnienia w charakterze pomocy domowych, żyją jak służba, jak uchodźcy gospodarczy. Często muszą też pozostawić w domu dzieci. Z punktu widzenia ich praw i godności ich sytuacja przypomina bardziej sytuację kobiet w krajach rozwijających się trzeciego świata niż sytuację kobiet w Europie Zachodniej, obywaterek państw członkowskich UE. Trzeba z tym pilnie coś zrobić.

Przewodniczący. – Chcę serdecznie powitać pana komisarza Dalliego. Witam, panie Dalli. Komisarz złoży teraz oświadczenie w imieniu Komisji.

John Dalli, komisarz. – Panie przewodniczący! Bardzo się cieszę, że mój pierwszy udział w sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego przypada w tym ważnym dniu – 8 marca, w Międzynarodowym Dniu Kobiet. Mam zaszczyt reprezentować Komisję, szczególnie zaś jej wiceprzewodniczącą, panią komisarz Reding, która stoi na czele działań Komisji zmierzających do obrony fundamentalnych praw.

Mamy dziś niezwykłą możliwość wspólnego świętowania gospodarczych, politycznych i społecznych osiągnięć kobiet w przeszłości, obecnie i w przyszłości. W roku 1957 równouprawnienia strzegły traktaty. Od tego czasu imponująca liczba instrumentów prawnych i wiele decyzji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości złożyła się na arsenał prawny na szczeblu UE.

Pragnę przypomnieć, że równouprawnienie to nie tylko fundamentalna wartość zapewniona w traktacie. Polityka równouprawnienia okazała się bowiem także siłą napędową wzrostu gospodarczego. W miniony piątek przewodniczący Komisji Europejskiej i wiceprzewodnicząca, pani Reding, potwierdzili ponownie zaangażowanie Komisji w kwestie równouprawnienia, przedstawiając kartę praw kobiet.

Karta praw człowieka stanowi polityczne zobowiązanie Komisji do propagowania równouprawnienia kobiet i mężczyzn w pięciu obszarach, do których należy jednakowa niezależność gospodarcza, taka sama płaca za taką samą pracę jednakowej wartości, równość w procesie decyzyjnym, godność i integralność, położenie kresu przemocy ze względu na płeć, oraz równouprawnienie poza UE.

W ślad za kartą praw kobiet we wrześniu 2010 roku powstanie nowa wszechstronna strategia równości kobiet i mężczyzn. Strategia ta będzie przełożeniem zasad karty praw kobiet na konkretne działania, które będą wdrażane w ciągu kolejnych pięciu lat.

Są to ambitne projekty i cele, których Komisja nie może osiągnąć w pojedynkę. Będzie musiała ściśle współpracować ze swymi głównymi partnerami na szczeblu UE, szczególnie zaś z Parlamentem Europejskim i z Komisją Praw Kobiet i Równouprawnienia. Międzynarodowy Dzień Kobiet to znakomita okazja, by przypomnieć wszystkim o tym zobowiązaniu.

Przewodniczący. – Na tym kończą się wystąpienia związane nie tylko z Międzynarodowym Dniem Kobiet, lecz także z naszymi ciągłymi wysiłkami zmierzającymi do równouprawnienia i wyeliminowania przemocy wobec kobiet.

14. Jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Dnia 8 lutego 2010 r. Rumunia przyjęła zaproszenie wystosowane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych do uczestniczenia w budowie amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej. To dowód zaufania, jakim obdarzany jest mój kraj między innymi z uwagi na profesjonalizm, jakim rumuńska armia wykazała się w Afganistanie i Iraku. Na terytorium Rumunii rozlokowane będą trzy baterie po osiem pocisków każda. Według harmonogramu ustalonego ze stroną amerykańską system obrony zacznie funkcjonować w 2015 roku.

Uważam, że temat obrony przeciwrakietowej musi być traktowany priorytetowo i stać się jednym z głównych punktów unijnego programu prac, ponieważ musimy być informowani o ryzyku rozbudowywania programów rozmieszczania pocisków balistycznych.

Należy wspomnieć, że nowy system nie jest wymierzony w Rosję. Uwzględniono wręcz niektóre uwagi i żądania wysuwane przez Moskwę, tworząc architekturę amerykańskiego systemu od nowa. Niedługo zostaną rozpoczęte obustronne negocjacje z myślą o podpisaniu koniecznych umów, które będą musiały być ratyfikowane przez rumuński parlament.

Dziękuję za uwagę.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Zakładam, że za uzdrowienie finansów publicznych jednego z państw członkowskich strefy euro odpowiada sama strefa euro. Mimo to wymagana jest skoordynowana interwencja na rzecz ochrony wspólnej waluty przed spekulacją.

Katastrofalny kryzys finansowy w Grecji i brak równowagi finansowej w innych państwach członkowskich wskazują na potrzebę politycznie uwarunkowanego europejskiego nadzoru gospodarczego. W swoim pytaniu do Komisji z 17 lutego 2010 r. zaproponowałem, by powołano Europejski Fundusz Walutowy. Bardzo cieszy mnie to, że komisarz Rehn skłania się w tym kierunku. Wszyscy oczekujemy zintegrowanego wniosku Komisji.

Carlos José Iturgaiz Angulo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Sędzia hiszpańskiego naczelnego sądu karnego potwierdził to, o czym wielu z nas już wiedziało, a mianowicie że Hugo Chávez, prezydent Wenezueli, współpracuje z terrorystami z organizacji ETA i FARC. To dowód, że prezydent Chávez trzyma z terrorystami, że daje schronienie zabójcom-terrorystom w Wenezueli i że pomaga im, powierzając urzędowe stanowiska w wenezuelskim rządzie. Krótko mówiąc, prezydent Chávez współpracuje z przestępcami z ETA.

Jako Bask, Hiszpanin i Europejczyk pragnę odrzucić i potępić to zatrważające zachowanie dyktatora Hugo Cháveza. Zachęcam europejskie instytucje, by podjęły wszelkie konieczne środki i potępiły prezydenta Cháveza, a tym samym również politykę wspierania terrorystów.

Pragnę również przypomnieć rządowi Rodrígueza Zapatero, który sprawuje obecnie rotacyjną prezydencję Unii Europejskiej, że nie warto być tak miłym i miękkim wobec prezydenta Cháveza jak dotychczas. Nie warto również okazywać ciepłych uczuć, ani czynić przyjaznych gestów i współpracować, ponieważ kiedy rząd hiszpański nie dotrzymuje swojego słowa i korzy się przed prezydentem Chávezem, jak to uczynił niedawno, jest to równoznaczne z karaniem ofiar terroryzmu, gardzeniem hiszpańskim wymiarem sprawiedliwości, a tym samym karceniem wolności i demokracji.

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D). – (RO) Chociaż generalnie Fundusz Solidarności Unii Europejskiej funkcjonuje dobrze, doświadczenia z wczesnej fazy jego realizacji wskazują, że nadal istnieją zasadnicze ograniczenia i słabe strony działania tego funduszu. Są one związane z opieszałością w wypłacie środków z funduszu, poziome przejrzystości kryteriów uruchamiania środków w przypadku katastrof o zasięgu regionalnym, a także ograniczeniem jego zakresu do klęsk żywiołowych.

Przypominam państwu, że Rumunia otrzymała wsparcie finansowe z Unii Europejskiej na projekty wdrażane na terenach dotkniętych przez powódź. Jednakże środki z funduszu zostały uruchomione późno w stosunku do czasu, w którym można było osiągnąć maksymalną efektywność.

W związku z tym myślę, że możliwość przyznawania pomocy w formie programów wypłaty zaliczek, w oparciu o wstępne szacunki bezpośrednich strat, krajowi dotkniętemu daną klęską, na jego wniosek, zaraz po wystąpieniu klęski, byłaby znacznym ułatwieniem korzystnym dla poszkodowanych terenów.

Dziękuję za uwagę.

Antonio Masip Hidalgo (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Fidel Castro i jego oligarchowie zdradzili ideały kubańskiej rewolucji już dawno temu. Ideały te były wyznawane przez ludzi na całym świecie, przede wszystkim przez elitę międzynarodowej młodzieżówki, dla której były one inspiracją.

Obecnie jednak dyktaturę braci Castro charakteryzuje brak współczucia dla więźniów politycznych i więźniów sumienia, a także dla własnego narodu. Przypomina mi to okres, kiedy Franco leżał na łożu śmierci, ponieważ wówczas podobnie traktowano więźniów politycznych, postrzegając ich jako pospolitych przestępców i okazywano taką samą obsesyjną pogardę wobec emigrantów.

Castro skończył jak Franco i wszyscy inni wrogowie wolności, którym powierzono władzę. Mimo wszystko apeluje się do nas, byśmy ratowali ludzkie życie i okazywali solidarność z tymi, którzy walczą i cierpią. To nasz obowiązek jako Europejczyków, którym na sercu leży demokracja, wolność i prawa człowieka.

Gianni Vattimo (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wiemy, że Komisja i prezydencja hiszpańska przyspieszają tempo negocjacji z niektórymi krajami Ameryki Środkowej i Południowej na rzecz podpisania umów o stowarzyszeniu z tymi krajami przed majowym szczytem między Unią Europejską a Ameryką Łacińską.

Jako jeden z wiceprzewodniczących EuroLat chciałbym zwrócić uwagę Parlamentu na fakt, że w przypadku niektórych krajów istnieje ryzyko, że przyspieszając negocjacje, zaniedbamy jednocześnie ważne kwestie związane z prawami człowieka i ich poszanowaniem w różnych regionach. Na przykład w Kolumbii zabójstwa związkowców nadal zdarzają się praktycznie na porządku dziennym. W Hondurasie, z którym negocjujemy jedną z umów, władzę sprawuje rząd, który jest po prostu produktem zeszłorocznego wojskowego zamachu

stanu. W Gwatemali istnieją podobne problemy, niezwiązane z prawami człowieka, ale z pewnymi aspektami umów, które zdają się być pomijane.

Moim zdaniem ważne jest, by Komisja i prezydencja postępowały z większą ostrożnością.

Diana Wallis (ALDE). – Panie przewodniczący! W związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Kobiet chciałam poruszyć pewną sprawę istotną dla kobiet, która jest ciągle zamykana pod dywan. Przemawiałam tu dwa, może trzy lata temu, mówiąc o cichej, niewidocznej, bolesnej i osłabiającej organizm kobiecej chorobie – endometriozie: chorobie, która niszczy życie, rodziny i płodność; tak naprawdę niektóre kobiety nie mają nawet szansy zostać matkami. Być może nie chcemy o niej mówić, ponieważ w grę wchodzi menstruacja; nie chcemy nawet wymieniać jej nazwy. Dlatego wymienię ją jeszcze raz – endometrioza.

Nadal nie jest znana jej przyczyna, nadal nie ma na nią lekarstwa i nadal choruje na nią jedna na dziesięć kobiet, i wskaźnik ten rośnie. Obchodzimy właśnie w całej Europie Tydzień Świadomości Endometriozy. Zatem kiedy zamierzamy potraktować poważnie kobiety chore na endometriozę, ich rodziny i ich cierpienie? To dobrze, że jest pan tu, panie komisarzu, by wysłuchać moich słów; być może przeznaczyć na ten cel środki, i to – mam nadzieję – przed rozpoczęciem przyszłego roku.

Sandrine Bélier (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Poruszono tu temat huraganu Xynthia, który właśnie uderzył w zachodnią Europę, zabijając prawie 60 osób i czyniąc znaczne straty materialne.

Jestem dziś bardzo smutna, ale również zła, ponieważ tej tragedii ludzkiej można było uniknąć; przynajmniej można było ograniczyć jej skutki. Do niedawna we Francji, a dziś w całej Europie, zabudowuje się strefy przybrzeżne i tereny zalewowe, naruszając obowiązujące przepisy europejskie i krajowe.

Są to często tereny Natura 2000, których ochrona przed urbanizacją ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia ograniczania skutków podobnych zdarzeń naturalnych. Naszym zadaniem jest okazywanie większej odpowiedzialności i zapewnienie, by wspólnotowe przepisy – w szczególności dyrektywa ptasia i dyrektywa siedliskowa – były ściśle przestrzegane przez państwa członkowskie i by wypłata środków z funduszy strukturalnych była uzależniona od spełnienia wymogów dotyczących zrównoważenia, bezpieczeństwa i bioróżnorodności.

Strategia UE 2020 stanowi wyjątkową okazję do ponownego określenia naszego stosunku do środowiska.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Ivo Strejček (ECR). – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Liczące się czeskie media doniosły w zeszłym tygodniu, że niemiecka policja drogowa wprowadziła surowsze kontrole wobec czeskich kierowców podróżujących w Niemczech. Według doniesień kontrole są częstsze i na ogół bardziej szczegółowe. Według świadków sytuacja pogarsza się, ponieważ w trakcie kontroli niektórzy kierowcy muszą nawet oddawać próbki moczu do analizy w warunkach urągających ludzkiej godności. Nie jest to zatem kwestia rutynowych kontroli drogowych w połączeniu z kontrolą dokumentów podróży lub dokumentów związanych ze stanem technicznym albo pochodzeniem pojazdu. Obywatele czescy podróżujący swobodnie w strefie Schengen nie powinni być traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Są oni pełnoprawnymi, równymi i suwerennymi obywatelami jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej i muszą być w związku z tym odpowiednio traktowani. Panie przewodniczący! Chciałbym, by przekazał pan te informacje właściwym organom, tak by mogły one je odpowiednio zbadać i podjąć stosowne działania naprawcze.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Europejski Dzień Walki z Otyłością jest wspólną inicjatywą pracowników służby zdrowia, pacjentów i polityków polegającą na świadczeniu pomocy dla europejskich obywateli borykających się z nadwagą i otyłością. Jego celem jest ustanowienie 22 maja corocznym Europejskim Dniem Walki z Otyłością, podnoszenie świadomości potrzeby działań na szczeblu europejskim i zapewnienie, by głos osób cierpiących na nadwagę i otyłość był słyszany.

Otyłość to choroba, a nie problem. Każde państwo członkowskie powinno stawić czoło temu wyzwaniu i zapewnić skuteczne wsparcie na rzecz tej grupy ludności. Według Światowej Organizacji Zdrowia statystyki dotyczące otyłości w całej Europie – nie tylko w UE – są zatrważające i osiągają rozmiary epidemii. Szacuje się, że o ile nie zostaną podjęte żadne działania, w regionie tym do 2020 roku liczba otyłych dorosłych sięgnie 150 milionów – 20 % populacji – a otyłych dzieci i nastolatków – 15 milionów – 10 % populacji.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Świętujemy dziś setną rocznicę ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet, który stał się symbolem rewolucyjnej walki. W tym ogólnosiwiatowym

dniu walki kobiet o ich prawa i z wszelkimi formami dyskryminacji pragnę oddać cześć wszystkim kobietom, a w szczególności tym, które nadal padają ofiarą dyskryminacji, nierówności i różnego rodzaju przemocy.

Obecnie ważne jest również podkreślenie niezwyklej wagi tej walki na rzecz równości wobec prawa i równego traktowania w życiu codziennym, zważywszy że kryzys kapitalizmu ma konkretne konsekwencje w życiu kobiet jako głównych ofiar niepewnej i niskopłatnej pracy oraz ubóstwa! Większość spośród 85 milionów osób żyjących w ubóstwie w Unii Europejskiej to kobiety.

Dlatego, obchodząc teraz ten dzień i zachęcając wszystkie kobiety, by nie rezygnowały ze swoich marzeń, powtarzamy znaczenie walki z niesprawiedliwością i dyskryminacją, otwierając nowe horyzonty dla lepszego życia w równości.

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! Chciałbym państwa poinformować, że teraz będziemy mieli w Walii prawdziwe referendum. Tak, możecie państwo wierzyć, albo i nie, referendum. Odmówiono nam prawa do referendum w sprawie konstytucji, odmówiono nam prawa do referendum w sprawie traktatu lizbońskiego, ale będziemy mieli referendum w sprawie dodatkowych uprawnień walijskiego Zgromadzenia.

Teraz przyszła kolej na tę kwestię, ale jest pewien szkopuł. Pomysł ten popierają, chcąc większych uprawnień, wszystkie partie polityczne w Walii – Lejburzyści, Plaid Cymru, Liberalni Demokraci i Konserwatyści. No cóż, mam im do zakomunikowania jedną rzecz: ja nie chcę.

Traktują one Walijszyków jak durniów. Teraz, gdy następną kwestią do załatwienia będzie kwestia niepodległości, będziemy mieli najprawdopodobniej 80 członków Zgromadzenia. W Walii zagrożone są domy opieki, zagrożone zamknięciem są szkoły, nasze drogi przypominają te w krajach trzeciego świata, a mimo to nasza klasa polityczna z Cardiff Bay, podobnie jak tutejsza, jest zdecydowana kontynuować ten chory pomysł.

Cieszę się, że mam nadzieję, że dobrzy ludzie Walii powstaną i zagłosują „nie”.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Pragnę wyrazić najszczerze wyrazy współczucia i solidarności z ofiarami klęski żywiołowej na Maderze.

Tamtejsza sytuacja wyjątkowa wymaga elastycznych działań w celu szybkiego zaspokojenia potrzeb ludności i przekazania jej pomocy materialnej, a także szybkiego odbudowania kluczowych obiektów zniszczonej infrastruktury. Mam nadzieję, że portugalskie władze jak najszybciej oszacują wielkość strat oraz że nie będzie żadnych przeszkód formalnych dla przekazania pomocy finansowej ze środków Funduszu Solidarności Unii Europejskiej.

Ponieważ uruchomienie środków z Funduszu Solidarności wymaga zgody Parlamentu Europejskiego, ufam, że Parlament da przykład, reagując niezwłocznie i uchwalając rezolucję w tym duchu. Pozwolicie państwo, że wyrażę jeszcze jedno zdanie solidarności w związku z klęską w zachodniej Francji spowodowaną niedawnymi ulewnymi deszczami w Vendée.

Lena Kolarska-Bobińska (PPE). – Panie przewodniczący! W Parlamencie Europejskim przyjęliśmy niedawno rezolucję w sprawie Ukrainy, w której sprzeciwiliśmy się przyznaniu przez byłego prezydenta Ukrainy wysokiego odznaczenia państwowego Stepanowi Banderze, przywódcy walki o niepodległość tego kraju. Jeden z ustępów naszej rezolucji wywołał falę krytyki w zachodniej Ukrainie.

Chciałabym powiedzieć, że w tej rezolucji nie kwestionuje się celu, jaki przyświecał Banderze, czyli niepodległości Ukrainy. Wręcz przeciwnie, w rezolucji poparto silną, zjednoczoną i wolną Ukrainę, posiadającą pełne poparcie Unii Europejskiej i mojej ojczyzny – Polski, niemniej jednak rzeczywiście wyrażono ubolewanie, że odznaczenie to zostało przyznane bez uwzględnienia tragicznych okoliczności walk o niezależną Ukrainę w czasie II wojny światowej. A były nimi czystki etniczne przeprowadzane między innymi w imieniu Bandery.

Moje zdanie jest takie, że w uzasadnieniu przyznania tego odznaczenia Banderze zabrakło wyrażenia żalu w związku z niewinnymi ofiarami tej walki. Tylko gdyby takowe zamieszczono, odznaczenie przysłużyłoby się celowi budowania niezależnej Ukrainy współistniejącej pokojowo z jej sąsiadami. Odznaczeniu winny były towarzyszyć wysiłki na rzecz pojednania z rodzinami ofiar.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Język słowacki jest od niedawna przedmiotem wielu krytycznych uwag. Chciałbym teraz zwrócić państwa uwagę na opinię służb prawnych Komisji Europejskiej. Według nich ustawa o

języku oraz przepisy wykonawcze do niego nie są w swej obecnej formie zgodne z prawami podstawowymi i odpowiednimi dokumentami Rady Europy, a nawet ze słowacką ustawą o ochronie mniejszości. W przedstawionej opinii potępiono brak racjonalności i proporcjonalności wymagań językowych. Uznano w niej, że ustawa zagraża swobodnemu przepływowi pracowników, który jest jednym z największych osiągnięć integracji europejskiej, i stanowi ponadto zagrożenie dla funkcjonowania wewnętrznego rynku Unii Europejskiej. Dodatkowo służba prawna uznała zmienioną ustawę o języku za sprzeczną z dyrektywą o audiowizualnych usługach medialnych oraz z art. 56 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który dotyczy swobody świadczenia usług. W raporcie stwierdzono, że w praktyce rozdział o placówkach służby zdrowia może prowadzić do dyskryminacji i że jeżeli chodzi o podstawowe prawa człowieka przepisy ustawy zabezpieczają interesy państwa w o wiele większym stopniu niż prawa jednostki. Żądam, by Komisja podjęła konieczne kroki na rzecz zapewnienia, by wspólnotowe prawo było egzekwowane z całą stanowczością.

Rovana Plumb (S&D). – (RO) Muszę odnieść się do tematu uczestnictwa kobiet w rynku pracy. Dane Eurostatu potwierdzają pozytywny trend. Podczas gdy w latach 70. ubiegłego wieku kobiety nie stanowiły nawet 30 % europejskiego rynku pracy, w 2008 roku wskaźnik ten osiągnął 43 %, a światowy kryzys gospodarczy spowodował jego dalszy wzrost do około 50 %.

Również Rumunia wpisuje się w ten trend w związku z kryzysem gospodarczym, który uderzył w sektor przedsiębiorstw zatrudniający przede wszystkim mężczyzn. Niemniej na rynku pracy panuje dyskryminacja kobiet. Dlatego ważne jest, by pakiet legislacyjny przewidywany przez Komisję obejmował cele związane ze zlikwidowaniem tych różnic płacowych między kobietami a mężczyznami, tak by możliwe było wspieranie większego uczestnictwa kobiet w rynku pracy. Ten pakiet legislacyjny musi się również znaleźć w strategii Unii Europejskiej 2020.

Evelyn Regner (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Niedawne wydarzenia w Turcji raz jeszcze potwierdziły, że gwarancje praw związków zawodowych i pracowników są nadal niewystarczające. Przez ponad 2 miesiące 12 tysięcy pracowników sprywatyzowanego obecnie byłego państwowego monopolisty tytoniowego, przedsiębiorstwa Tekel, walczyło ze zwolnieniami zbiorowymi, skróconym czasem pracy i utratą praw społecznych, które uzyskano wcześniej.

Kilkakrotnie w czasie strajku prezydent Erdoğan groził, że obóz protestujących w Ankarze zostanie usunięty przez policję. Na początku strajku policja zaatakowała pracowników przy pomocy gazu łzawiącego i armatek wodnych.

Chciałbym poprosić o wystosowanie apelu do władz tureckich o traktowanie związków zawodowych jako równoprawnych partnerów i uchwalenie przepisów ustawodawczych gwarantujących bezwarunkową ochronę praw związkowych. Prawa te muszą spełniać standardy UE i konwencji MOP.

Luigi de Magistris (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Niedawno zdarzyła się kolejna katastrofa ekologiczna we Włoszech, na rzekach Lambro i Po. Ponadto niedawno Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu potępił Włochy za powodowanie zagrożenia dla ludzkiego życia w związku z nielegalnym składowaniem odpadów i niezdolnością do kontrolowania wywozu śmieci w Kampanii. Niedawno donoszono również o zwiększonej zachorowalności na białaczkę w Tarano w związku z działalnością huty Ilva, o utylizacji azbestu w Crotone i o dioksynach w Kampanii. Ta katastrofa ekologiczna ciągle trwa.

Domagam się od Komisji odpowiedzi na pytanie, co zamierza uczynić na rzecz zapewnienia, by włoski rząd zastosował się do norm określonych w unijnych dyrektywach, szczególnie w świetle niedawnego orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości, który zdecydowanie potępił Włochy za niezdolność do poradzenia sobie z wywozem odpadów w Kampanii. Przez wiele tygodni i miesięcy Neapol był pośmiewiskiem całego świata.

Nicole Kiil-Nielsen (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Londyńska konferencja w sprawie Afganistanu wywołała falę paniki w społeczeństwie Afganistanu, szczególnie wśród kobiet. Plan pokojowy uzgodniony przez 70 krajów obejmuje fundusz na rzecz wspierania resocjalizacji Talibów, a w najbliższych miesiącach musi się odbyć Loja Dżirga – rada pokojowa – której zadaniem będzie doprowadzenie do pojednania.

Kobiety nie chcą i nie mogą ponosić kosztów tego pojednania. Talibowie nadal domagają się ograniczenia praw kobiet i powrotu szariatu. Istnieją obawy, że Loja Dżirga zmieni konstytucję i że artykuły chroniące prawa kobiet znikną, w szczególności art. 22 rozdziału 2.

Dziś, 8 marca 2010 r., zdecydowanie domagam się, by Unia Europejska stała się gwarantem przyszłości Afganek, ponieważ nie można przystać na powrót do władzy najbardziej wrogiego kobietom reżimu w historii.

PRZEWODNICZY: LIBOR ROUČEK

Wiceprzewodniczący

Simon Busuttil (PPE). – (MT) Incydent dyplomatyczny między Szwajcarią a Libią eskalował i ma bardzo poważne konsekwencje dla wielu unijnych obywateli, którzy chcą podróżować do Libii i którym odmawia się wjazdu do tego kraju. Konsekwencje te są szczególnie dotkliwe dla pracowników, którzy zarabiają na życie w Libii oraz dla europejskich inwestorów, którym uniemożliwia się wysyłanie pracowników do tego kraju. Tymczasem pracownicy, którzy przebywają już na terytorium Libii, starają się tam pozostać jak najdłużej, by zastępować tych, którzy nadal nie mogą dostać się do tego kraju. Unia Europejska nie ma nic wspólnego z tym incydem i stała się zakładnikiem problemu między dwoma krajami trzecimi. Dlatego apeluję do Unii Europejskiej, by podjęła wszelkie możliwe kroki na rzecz niezwłocznego rozwiązania tego problemu.

María Muñiz De Urquiza (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Rząd Hiszpanii zażądał od rządu wenezuelskiego wyjaśnień w związku z orzeczeniem sądowym dotyczącym domniemanej współpracy między rządem Wenezueli a ETA.

Pan Iturgaiz powinien zweryfikować swoje informacje, ponieważ w sobotę rząd Wenezueli i rząd Hiszpanii wydały wspólny komunikat w tej sprawie. W komunikacie tym obydwa rządy potwierdziły swój zamiar pełnej współpracy i wspólnych działań w ramach walki z terroryzmem.

Wszyscy powinniśmy cieszyć się z tego zamiaru i pogratulować rządowi Wenezueli wyrażonego przezeń pragnienia współpracy z rządem Hiszpanii w walce z terroryzmem i ETA, a nie wysyłać zaogniające konflikt informacje lub podejmować próby zbijania kapitału politycznego na tak ważnej kwestii, jaką jest terroryzm.

Uważam, że równie ważne jak walka z terroryzmem są poszanowanie niezależności sądownictwa, stosunki dyplomatyczne, a nade wszystko, współpraca między państwami.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! W sobotę Islandczycy głośno powiedzieli „nie” układowi w sprawie Icesave. Zaledwie tydzień temu Komisja zaleciła UE podjęcie negocjacji członkowskich z Islandią.

Prawdą jest, że ministrowie finansów w Londynie i Hadze mają słuszość, ale mimo wszystko mają również znaczną odpowiedzialność. Ci konsumenci, którzy byli na tyle nierozważni, by inwestować w Icesave, również mają prawo do odszkodowania z tytułu poniesionych przez siebie strat. Roszczenia muszą być jednak rozsądne i proporcjonalne. Teraz potrzebujemy nowych negocjacji z rządami w Londynie i Hadze.

Islandczycy muszą się czuć mile widziani w UE, ale oczywiście nigdy nie zagłosują za przystąpieniem do UE, jeżeli pozwoli się decydować o losie ich kraju ministrom finansów z Londynu i Hagi. Nie wolno pozwolić brytyjskiemu i duńskiemu skarbowi państwa, by kontrolowały Unię Europejską. Nadszedł czas, by UE podjęła działania i okazała solidarność z Islandczykami.

Chciałbym przytoczyć cytaty z Hávarðar, z pieśni Odyńa Najwyższego, z Eddy poetyckiej: (*Mówca przemawia po islandzku*)

Te islandzkie słowa oznaczają: „Musimy wspólnie rozwiązać problemy”.

Yannick Jadot (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! W nocy z 27 na 28 lutego z ogromnym impetem uderzył w zachodnie wybrzeże Francji huragan Xynthia, pozbawiając życia wielu ludzi. Oczywiście myślami jesteśmy z ofiarami i wszystkimi tymi, którzy się zmobilizowali, by im pomóc. Z całą stanowczością domagamy się od Komisji Europejskiej, by jak najszybciej udostępniła środki z Funduszu Solidarności, by pomóc najbardziej poszkodowanym. Musimy jednak również wyciągnąć lekcje z tej tragedii.

Jak to możliwe, by w strefach zalewowych mieszkało między 5 a 6 milionów ludzi? Najwyraźniej istnieje lobbying ze strony deweloperów, ale prawdą jest również to, że przed kilkoma miesiącami prezydent Sarkozy poparł dopuszczenie do zabudowywania stref zalewowych. Zatem odpowiedzialność ponoszą politycy.

Apelujemy, by całość pomocy z europejskich środków na rzecz odbudowy i likwidacji zniszczeń była uzależniona od poszanowania prawa: prawa dotyczącego wybrzeża i planów zapobiegania zagrożeniom

powodziowym. Naturalnie raz jeszcze apelujemy, byśmy pośpieszyli ze wsparciem dla najbardziej dotkniętych sektorów, w szczególności dla sektora hodowli skorupiaków.

Ashley Fox (ECR). – Panie przewodniczący! Buckfast Abbey produkuje wzmocnione wino w Devon, w moim okręgu wyborczym, od 1890 roku. Niestety wino to jest obecnie przedmiotem ataków ze strony niektórych polityków Partii Pracy. Są oni bardziej skłoni obciążać winą za nasilenie się antyspołecznych zachowań jeden z produktów alkoholowych, niż dostrzec, że nie powiodła się ich polityka społeczna.

Według niektórych trzeba zakazać sprzedaży wina Buckfast, ponieważ zawiera ono zarówno alkohol, jak i kofeinę. Jeżeli faktycznie do tego dopuścimy, co stanie się później? Czy młodym ludziom zakaże się mieszania Red Bulla z wódką? Czy zakazana zostanie kawa po irlandzku? Jak dopilnujemy przestrzegania tych zakazów?

Wygląda na to, że „państwo niańczące” oszalało. Domaganie się zakazania jednego produktu nie rozwiąże problemu nieodpowiedzialnego picia. Powinniśmy ufać konsumentom i pozwolić im pić taki alkohol, jakiego sobie zażyczą. Większość nie powinna być karana za czyny kilku prymitywów.

Czy ludzie rzeczywiście myślą, że gdyby zakazano wina Buckfast, huligani, którzy obecnie nadużywają tego trunku, zaczną pić herbatę?

Rui Tavares (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Rok czy dwa lata temu, gdy euro stało mocno, „Wall Street Journal” wieszczył jego koniec i wyjaśniał, jak do niego dojdzie. Pisano, że gospodarki strefy euro są bardzo nieróżnorodne. Do upadku euro wystarczą najsłabsze państwa tej strefy.

Tak właśnie się stało i teraz wszyscy narzekają na zagranicznych spekulantów. Lepiej byłoby jednak, gdyby narzekali na siebie i na europejskich liderów. Nikt nas nie zmuszał do utworzenia unii monetarnej bez unii politycznej i spójności społecznej. Tak jak nikt nie zmusza nas, byśmy wahali się i zastanawiali co robić, gdy atakowane są gospodarki peryferyjne.

Powiedzmy sobie szczerze jedną rzecz: nie ma czegoś takiego jak gospodarki peryferyjne. Gdy dana gospodarka strefy euro jest atakowana, w istocie atakowane jest euro. Atakowana jest Unia i powinna w związku z tym odpowiadać solidarnie; to jest ta sama solidarność, która liczyła się dla Europy Wschodniej i która liczyła się dla Niemiec w trakcie ich ponownego zjednoczenia.

Jeżeli nie przez wzgląd na solidarność dziś, to przez wzgląd na własny interes jutro, zważywszy na rozmiar rynków oraz rozmiar ich długów a także ryzyko, jakie niosą one dla europejskich banków centralnych. Lepiej gdyby motywacją dla naszych działań była solidarność.

John Stuart Agnew (EFD). – Panie przewodniczący! Unijna polityka „harmonizowania wszystkiego” przyniosła wiele ofiar. Jedną z nich jest brytyjski system przyznawania uprawnień prywatnym pilotom do latania w warunkach meteorologicznych dla lotów według wskazań przyrządów (Instrument Meteorological Conditions). To ważne rozwiązanie z punktu widzenia bezpieczeństwa, które umożliwia pilotom posiadającym te uprawnienia latanie w warunkach słabej widzialności, do czego nie uprawnia licencja prywatnego pilota. To szczególnie ważne rozwiązanie dla Wielkiej Brytanii z racji naszych kapryśnych warunków pogodowych, a ponadto bardzo korzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Opracowując scharmonizowaną licencję pilota, Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego jest bliska zlikwidowania oceny IMC, co uniemożliwi wielu pilotom latanie, chyba że będą w stanie zagwarantować bezchmurne niebo w trakcie całego lotu. To tak jak gwarantować, że Anglia zdobędzie puchar świata w piłce nożnej w rzutach karnych. Po utracie perspektywy wizualnej nieprzeszkolony pilot ma około 50 sekund na jej odzyskanie, zanim utraci kontrolę nad samolotem. Dlatego zlikwidowanie uprawnień IMC jest poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa i przyszłości lotnictwa prywatnego.

Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego musi to ponownie przemyśleć. To kolejny przykład, jak sensowne, praktyczne prawo brytyjskie jest podporządkowywane przesadnemu i kosztownemu prawodawstwu UE.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jednym z celów milenijnych jest ograniczenie światowego ubóstwa o połowę. Komisja ogłosiła rok 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Szesnaście procent Europejczyków – to znaczy 79 milionów ludzi – żyje poniżej granicy ubóstwa. Siedemdziesiąt dziewięć milionów Europejczyków musi wiązać koniec z końcem, dysponując jedynie 60 % średniego dochodu swojego kraju. Jeżeli jesteś biedny, tracisz możliwość wnoszenia wkładu w wiele dziedzin życia społeczeństwa obywatelskiego. Jeżeli jesteś biedny, cierpisz.

Strategie na Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym 2010 muszą być realizowane, nawet w okresie kryzysu gospodarczego.

Rosa Estaràs Ferragut (PPE). - (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zabieram głos, by podkreślić i potępić wdrażanie przygotowanej przez hiszpański rząd ustawy w sprawie wybrzeży, w szczególności jest skutki dla wyspy Formentera. Formentera jest jedną z Wysp Balearskich. Wzdłuż ma ona 19 kilometrów, a jej obwód wynosi 69 kilometrów.

Wdrożenie tej ustawy będzie miało pozytywny wpływ na obszary zniszczone w związku z rozwojem miast. Nie będzie ona jednak korzystna dla Formateru, ponieważ wymaga zlikwidowania większości obiektów turystycznych zlokalizowanych na wyspie, co oznacza koniec dla małych firm rodzinnych. Obiekty te są źródłem utrzymania wyspy i powstały zgodnie z prawem 30-40 lat temu. Weźmy dla przykładu hotel Rocabella, który był pierwszym hotelem na wyspie, czy też bar i restaurację Blue Bar, która jest znana na świecie i pomogła wypromować wyspę za granicą. W związku z wprowadzeniem tej ustawy ucierpi siedemdziesiąt procent tych obiektów, mimo że powstały one zgodnie z ówczesnie obowiązującym prawem. Jedynym pożytkiem z tej ustawy będzie zezwolenie na konfiskatę mienia.

Dlatego domagamy się sprawiedliwego systemu demarkacyjnego dla wyspy Formentery. Wzywam hiszpańskie władze, by przyjęły nową linię demarkacyjną, szanując własność prywatną, w duchu wielu orzeczeń w tej materii wydanych przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Nie należy już nigdy więcej dopuścić do przyjmowania podobnych obowiązujących z mocą wsteczną ustaw. Przedmiotowa ustawa czyni ogromne szkody. W szczególności należy pamiętać, że wszystkie te obiekty zostały wybudowane z poszanowaniem środowiska naturalnego. Ponadto wybrzeże jest chronione na mocy przepisów krajowych i lokalnych. Przepisy nie dopuszczają zabudowy w odległości 300 metrów od wybrzeża ani zwiększania bazy hotelowej.

Proinsias De Rossa (S&D). – Panie przewodniczący! Odpowiedź, jaką niedawno przewodniczący Buzek otrzymał od premiera Netenjahu, uzasadniającą swoją odmowę wpuszczenia delegacji Parlamentu do Strefy Gazy w grudniu zeszłego roku wymaga zdecydowanej reakcji. Nikt nie broni mu sprzeciwić się naszym spotkaniom z Palestyńczykami w Gazie i we Wschodniej Jerozolimie, ale nie może nam ich zabraniać – ani rzecz jasna ingerować w demokratyczne prawa Parlamentu.

Wysoka przedstawiciel Ashton musi domagać się umożliwienia jej odbycia wizyty w Gazie; musi nalegać na Izrael, by zakończył oblężenie i kryzys humanitarny, który sędzia Goldstone opisał jako nielegalna kara zbiorowa na ludność.

Wreszcie pragnę wyrazić swoje zadowolenie z umowy w sprawie tzw. rozmów zbliżeniowych, ale mam poważne obawy, że eskalacja napięć wokół miejsc kultu religijnego we wschodniej Jerozolimie i Hebronie może zniweczyć szanse na postęp. Uważam, że wysoka przedstawiciel Ashton powinna podjąć się działań na rzecz ograniczenia eskalacji napięć.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Przewodniczący Parlamentu przypomni nam 11 marca o 20. rocznicy przyjęcia przez Litwę i Estonię dwóch fundamentalnych aktów prawnych.

Kiedy litewska Rada Najwyższa przyjmowała deklarację niepodległości, w Tallinie, na pierwszym posiedzeniu Kongresu Estonii, przyjmowano deklarację w sprawie przywrócenia legalnej władzy państwowej w nadal okupowanym przez wojska radzieckie kraju.

Kongres Estonii stanowił szczególną demokratyczną alternatywę dla istniejących instytucji radzieckich. Jako organ wybrany przez 90 % nowo zarejestrowanych estońskich obywateli, zjednoczył bezwzględną większość Estończyków, reprezentowanych przez blisko 30 partii i ruchów politycznych, w poszukiwaniu możliwości odzyskania prawdziwej niepodległości i państwa narodowego. Poszukiwania te zakończyły się sukcesem między innymi dzięki solidarności Europy.

Corina Crețu (S&D). – Panie przewodniczący! Tak ściśle przestrzega pan Regulaminu, że moim zdaniem, w trakcie tych jednominutowych wypowiedzi, przynajmniej dziś, w Międzynarodowy Dzień Kobiet, powinien pan być wykonać gest wspinałomyślności wobec kobiet.

(RO) Chciałabym dziś zwrócić państwa uwagę na liczne przypadki dyskryminacji Rumunów w Europie, których liczba niestety stopniowo rośnie. Całkiem niedawno rzecznik kopenhaskiej policji wygłosił kilka rasistowskich i ksenofobicznych uwag pod adresem Rumunów, podczas gdy duńska prasa piętnuje cały naród w związku z przestępstwami popełnionymi rzekomo przez jednego rumuńskiego imigranta.

Na początku tego roku 13-letnia rumuńska dziewczynka popełniła we Włoszech samobójstwo, pozostawiając szokujący list wskazujący na dyskryminację, jaka spotkała ją ze strony koleżanek i kolegów ze szkoły. Również państwo być może mieliście okazję widzieć plakaty w pociągach francuskich kolei państwowych, SNCF, na których pasażerowie są proszeni o zgłaszanie wszelkich czynów popełnianych przez Rumunów centralnej agencji ochrony SNCF.

Ufam, że wszyscy państwo zgodzą się ze mną, że każda osoba, która łamie prawo, musi ponieść karę. Jednakże piętnowanie całego narodu w ten sposób jest niedopuszczalne. W istocie przypadki, o których tu państwu wspomniałam, obrazują pogorszenie się klimatu współżycia różnych grup etnicznych w krajach o tradycji demokratycznej. Te przejawy przeczą zasadom budowania fundamentu Unii Europejskiej i poważnie zakłócają ducha Wspólnoty Europejskiej, ujawniając istnienie haniebnej żelaznej kurtyny między unijnymi obywatelami.

Seán Kelly (PPE). – (GA) Panie przewodniczący! Pragnę powiedzieć kilka słów w sprawie strategii atlantyckiej.

W ostatnich kilku tygodniach i miesiącach słuchałem z zainteresowaniem i aprobatą dyskusji dotyczących strategii dla Dunaju i strategii bałtyckiej, ale nie padło ani jedno słowo o strategii atlantyckiej. Myślę, że również w tym zakresie pozostaje dużo miejsca na poprawę.

W strategii 2020 bardzo wyraźnie wskazano, że żadne państwo nie upora się z tą kwestią w pojedynkę, i oczywiście kraje położone wzdłuż wybrzeża Atlantyku, takie jak Irlandia, Wielka Brytania, Francja, Portugalia i Hiszpania mogą poczynić ogromne postępy w wielu obszarach, szczególnie w obszarze przybrzeżnych elektrowni wiatrowych, badań morskich, rybołówstwa, budownictwa morskiego i budowy statków, portów i bioróżnorodności. Chciałbym wezwać prezydentkę hiszpańską, by uczyniła z tego w najbliższych miesiącach priorytet.

(GA) Jeżeli uda jej się tak zrobić, odniesie ogromny sukces jeszcze przed upływem jej kadencji.

Maria do Céu Patrão Neves (PPE). – (PT) W ciągu ostatnich trzech miesięcy zdarzyło się w Portugalii sześć poważnych wypadków morskich, w których życie straciło 13 rybaków. W ośmiu przypadkach nie udało się jeszcze odnaleźć ciał, a ponadto wiele innych osób utraciło w tych wypadkach łódzie i źródło utrzymania.

Rybacki z gmin Castelo de Neive, Matosinhos, Setúbal, Areosa, Peniche i Caminha są nadal pogrążeni w żałobie; swoim wystąpieniem pragnę połączyć się z nimi w bólu.

W związku z dość surową zimą, w wyniku której liczba dni połowowych była zmniejszona oraz w związku z niewystarczającym wsparciem dla rybaków pozostających na lądzie, rybacy byli zmuszeni wychodzić w morze przy niekorzystnych warunkach. Starzenie się niektórych kutrów, brak bezpieczeństwa na pokładzie oraz odpowiedniego przeszkolenia w zakresie bezpieczeństwa czynią wypadki jeszcze bardziej prawdopodobnymi. To niedopuszczalna sytuacja, której niezwłocznie należy położyć kres.

W tym kontekście stworzenie warunków, które mogłyby zapewnić bezpieczeństwo rybaków, powinno być jednym z głównych celów reformy wspólnej polityki rybołówstwa. Powinno się to odbywać poprzez modernizację floty, wzmocnienie środków bezpieczeństwa, szkolenia rybaków w zakresie podstawowego bezpieczeństwa i zapewnienie godziwych warunków życia, gdy warunki panujące na morzu wymagają pozostania na lądzie.

Alajos Mészáros (PPE). – Panie przewodniczący! W swoim wystąpieniu pragnę podkreślić potrzebę wspólnego podejścia do uznania Kosowa. Przyjmując traktat lizboński, nasze państwa członkowskie przyjęły na siebie szereg obowiązków. Jednym z nich jest nowe zintegrowane oraz ujednolicone postępowanie w polityce zagranicznej i sąsiedztwa.

Jak dotąd Kosowo zostało uznane za niepodległy kraj przez 65 krajów świata, w tym 24 spośród 28 krajów NATO i 22 spośród 27 krajów UE. To odpowiedni czas, by zachęcić nasze niezdecydowane państwa członkowskie, a mianowicie Cypr, Grecję, Rumunię, Słowację i Hiszpanię, by odłożyły na bok swoje obawy w tej materii i przyłączyły się do większości, uznając jak najprędzej Kosowo. To byłby ważny znak pokazujący wzrastającą jedność i integrację UE.

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Globalny kapitalizm oznacza przerzucanie ludźmi – legalnie czy też nie – po całym świecie, jak gdyby byli jedynie zbywalnymi czynnikami produkcji.

Globalny kapitalizm oznacza przerzucanie towarów i usług po całym świecie z myślą o podcinaniu cen, które prowadzi do zamykania fabryk, gospodarstw rolnych i biur, a także wyrzucania pracowników na bruk.

Globalny kapitalizm oznacza przerzucanie pieniędzy po całym świecie, co prowadzi do likwidacji miejsc pracy w Europie i w rozwiniętym świecie i ich tworzenia w miejscach, w których płace stanowią zaledwie ułamek kosztów.

Wspieranie przez Unię globalnego kapitalizmu przyniesienie nam wszystkim zgubę. Gdy tylko zaczyna się kryzys gospodarczy, politycy zgodnie krytykują protekcjonizm. Ale tylko protekcjonizm umożliwi nam odbudowanie naszej bazy produkcyjnej i zagwarantuje naszym obywatelom środki do życia. Gospodarki są po to, albo przynajmniej powinny być po to, żeby służyć ludziom. My nie jesteśmy po to, by służyć siłom gospodarczym.

Europa nie będzie mogła konkurować z trzecim światem, o ile nie stanie się jego częścią, a to już zaczyna się dziać.

Carlos José Iturgaiz Angulo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Żałuję, że niektórzy posłowie obecnie w tej Izbie gratulują Hugo Chávezowi, który trzyma z terrorystami i mianuje na stanowiska w swoim rządzie przywódców ETA. Moja grupa, w tym ja, w obliczu wyboru pomiędzy Hugo Chávezem a sędzią Centralnego Sądu Karnego pokroju pana Velasco pochodzącym z państwa prawa, nie wahamy się ani chwili, wybierając sędziego Centralnego Sądu Karnego.

Ponadto gdyby premier Rodríguez Zapatero przestał kumpłować się z Hugo Chávezem i korzystać się przed nim i zamiast tego traktował pana Cháveza jako poplecznika terrorystów, którym ten jest, wzrosłaby wiarygodność hiszpańskiej polityki zagranicznej na arenie międzynarodowej.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Raz jeszcze pragnę odnieść się do naszej dyskusji w trakcie poprzedniej debaty dotyczącej wystąpień jednonumutowych, w której zgłaszaliśmy, że ciężko jest się zorientować, kto kiedy ma występować i że po pięciokrotnym zgłoszeniu dobrze byłoby wiedzieć, kiedy kto ma zabrać głos. Z prośbą tą zwróciło się do przewodniczącego kilkoro kolegów. Wówczas prośby te najwyraźniej padły na podatny grunt. Ciężko jest mi zrozumieć, dlaczego nie wyciągamy z tego wniosków i nie staramy się ułatwić życia posłom i nie ogłosimy jasnej procedury, której się będziemy trzymać. Zgłosiłem się o godz. 17:00 i nie całkiem potrafię połączyć się w procedurze.

Przewodniczący. – Przestrzegamy procedury, ale musi pan wziąć pod uwagę, że mamy ponad 60 zgłoszeń, a dysponujemy 30 minutami na tę procedurę. Udzieliliśmy głosu prawie 35 posłom.

Odnotujemy pańskie nazwisko i mogę panu obiecać, że następnym razem znajdzie się pan wśród pierwszych zabierających głos, ale taka jest właśnie ta procedura. Chciałbym oddać głos wszystkim państwu, ale niestety nie mamy tyle czasu.

László Tórkés (PPE). – (HU) Panie przewodniczący! Ja z tą samą skargą. Nie udzielono mi głosu od sześciu miesięcy. Nie znam tego punktu regulaminu. Zawsze wysiadujemy tu w trakcie tego rodzaju debat, i okazuje się to być bez celu.

Nie zabierałem głosu od pół roku. Nie orientuję się w regulaminie, zatem siedzę tu na próżno.

Przewodniczący. – Panie pośle Tórkés! Osobiście udzieliłem panu głosu przynajmniej raz. Nie wydaje mi się, by słuszne było twierdzenie, że nigdy nie zabierał pan głosu.

Chciałbym przypomnieć posłom, by zgłaszali swoje nazwiska jakiś czas przed rozpoczęciem debaty, ponieważ sporządzamy listę. Mogę pana zapewnić, że następnym razem będzie pan wśród pierwszych osób zabierających głos.

15. Wymogi dotyczące zdrowia zwierząt stosowane do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie pani poseł Bairbre de Brún, w imieniu Komisji Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, dotyczące projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej rozporządzenie (WE) nr 998/2003 w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt, stosowanych do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym (COM(2009)0268 - C7-0035/2009 - 2009/0077(COD)) (A7-0082/2009)

Bairbre de Brún, sprawozdawczyni. – (GA) Panie przewodniczący! To pierwsze zmienione rozporządzenie rozpatrywane na posiedzeniu plenarnym i pierwsze, które podlega postanowieniom traktatu lizbońskiego.

Chciałabym wyrazić swoją wdzięczność dla kontrsprawozdawców – pani poseł Soullie, pani poseł Willmott, pani poseł Vălean, pana posła Nicholsona i pani poseł Rosbach – za ich pomoc podczas serii skomplikowanych negocjacji; i jestem wdzięczna za wyjątkowe wsparcie, jakie otrzymałam od służb prawnych i jednostki ds. współdecyzji Parlamentu. Chciałabym również podziękować Radzie i Komisji.

Treść dokumentów Komisji Ochrony Środowiska została uzgodniona na początku grudnia, a od początku bieżącego roku zajmowaliśmy się niektórymi kwestiami dotyczącymi tego, jak można zastosować w odniesieniu do tego dossier art. 290 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Momentami wydawało się, że nigdy nie uda nam się osiągnąć porozumienia. Mimo to udało nam się to. Uzgodniliśmy rozwiązanie dla tego dossier. W ramach tego rozwiązania zapewniliśmy, by właściciele zwierząt domowych mogli nadal podróżować w obrębie granic UE ze swoimi zwierzętami, przy czym ustanowiliśmy system przejściowy umożliwiający niektórym państwom członkowskim stosowanie bardziej rygorystycznych kontroli w razie występowania choroby przez okres osiemnastu miesięcy.

W zmienionym rozporządzeniu, którego dotyczy wnioski, doceniono postęp, jaki dokonał się do chwili obecnej. By zapewnić poprawę dotychczasowej sytuacji pod względem wścieklizny w UE, przedłużyliśmy obowiązywanie systemu tymczasowego w pięciu państwach członkowskich do 31 grudnia 2011 r. – do tego czasu przepisy dotyczące przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym staną się takie same w całej UE. Zaleca się, by do 31 grudnia 2011 r. system tymczasowy był stosowany również w odniesieniu do tasienców (*Echinococcus multilocularis*) i kleszczy.

Co się tyczy nowych procedur, które zastępują procedurę komitetową, na mocy tego rozporządzenia Komisja powinna być uprawniona do przyjmowania aktów delegowanych zgodnie z art. 290 traktatu, na podstawie których Parlament Europejski i Rada przekazują Komisji uprawnienia do przyjęcia aktów o charakterze nieprawodawczym o zasięgu ogólnym, które uzupełniają lub zmieniają niektóre, inne niż istotne, elementy danego aktu legislacyjnego.

Na przykład by możliwe było uwzględnienie innych chorób niż wścieklizna – chorób które mogłyby rozprzestrzeniać się w wyniku przemieszczania zwierząt domowych – Komisja mogłaby przyjmować środki profilaktyki chorób w drodze aktów delegowanych. Ponadto, by umożliwić postęp techniczny, Komisja mogłaby przyjmować w drodze aktów delegowanych modyfikacje wymagań technicznych odnoszących się do identyfikacji zwierząt; a następnie mogłaby, poprzez akty delegowane, przyjmować modyfikacje wymagań technicznych w zakresie szczepień przeciwko wściekliznie, by umożliwić rozwój naukowy i techniczny.

Udało nam się uzgodnić brzmienie rozporządzenia w odniesieniu do tych wszystkich kwestii i rozwiązań związanych ze stosowaniem art. 290 traktatu w zakresie przedmiotowego dossier, a ponadto udało nam się to przy zachowaniu maksymalnej spójności z uprawnieniami Parlamentu Europejskiego wynikającymi z traktatu lizbońskiego.

Porozumienie w pierwszym czytaniu wskazuje, jak ważne i pilne jest to dossier dla wszystkich, którzy uczestniczyli w pracy nad nim.

Wreszcie chciałabym powiedzieć, iż fakt, że takim skomplikowanym dossier zajął się sprawozdawca z jednej z najmniejszych grup, przy aktywnej współpracy kontrsprawozdawców z innych grup politycznych, jest ważnym demokratycznym sygnałem i powodem do dumy dla tej instytucji. Chciałabym raz jeszcze podziękować wszystkim z tych trzech instytucji – Parlamentu, Rady i Komisji – którzy wytrwale pracowali nad tym dossier. Mam nadzieję, że koledzy wesprą tę pracę swoimi głosami.

John Dalli, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Komisji Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności za jej ciężką pracę nad przedmiotowym dossier. Chciałbym przede wszystkim podziękować sprawozdawczym, pani poseł de Brún, za jej wysiłki na rzecz porozumienia w tej kwestii, która jest dla niektórych państw członkowskich kwestią drażliwą. Doceniamy również to, że oprócz pracy nad odnośnymi kwestiami, musiała ona kierować procesem uzgodnień dotyczących trudnej części, jaką były akty delegowane. Dziękuję pani bardzo.

Jestem zadowolony, że intensywne dyskusje między tymi trzema instytucjami zaowocowały kompromisowym tekstem, który w pełni odzwierciedla środki techniczne zaproponowane przez Komisję i w którym uwzględniono konieczne dostosowanie odnośnych wniosków do traktatu lizbońskiego w sposób możliwy do przyjęcia przez Komisję. Zaiste nasza wspólna praca była skomplikowana i spowolniona w związku z koniecznością tych korekt. Niemniej Rada ma teraz możliwość sprawienia, by prace te zostały ukończone na czas.

Zanim odbędzie się głosowanie nad tym kompromisowym tekstem, z radością potwierdzam, że Komisja nie zamierza proponować dalszego przedłużania systemu tymczasowego, który będzie obowiązywał do 31 grudnia 2011 r. Oznacza to, że w pełni zharmonizowane przepisy zaczną obowiązywać od 1 stycznia 2012 r. Jednakże Komisja nie zamierza proponować przed 30 czerwca 2011 r. zmiany całości rozporządzenia, w szczególności w zakresie jego aspektów dotyczących aktów delegowanych i wykonawczych.

Co się tyczy notyfikowania aktów delegowanych, Komisja uwzględni przerwy w pracy poszczególnych instytucji w celu zapewnienia, by Parlament Europejski i Rada były w stanie skorzystać ze swoich uprawnień w ramach czasowych określonych w odpowiednich aktach legislacyjnych.

Wreszcie mogę potwierdzić zobowiązanie Komisji wyrażone wspólnie z Parlamentem i Radą, że przepisy tego rozporządzenia nie będą naruszały jakichkolwiek dodatkowych stanowisk tych instytucji w odniesieniu do stosowania art. 290 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej lub indywidualnych aktów legislacyjnych zawierających takie przepisy. Mam nadzieję, że Parlament poprze ten kompromisowy tekst, w którym moim zdaniem należy uwzględnić wszystkie obawy wyrażone przez tę Izbę.

Christofer Fjellner, w imieniu grupy PPE. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! To bardzo ważne sprawozdanie, po części dlatego, że dotyczy tego, jak możemy ułatwić właścicielom zwierząt domowych w Europie przekraczanie granic krajowych wraz z ich zwierzętami, a po części dlatego, że dotyczy zapobiegania niebezpiecznemu rozprzestrzenianiu się w całej Europie chorób przenoszonych przez zwierzęta domowe.

Jako szwedzki poseł do Parlamentu Europejskiego jestem szczególnie zainteresowany tą kwestią, ponieważ są dwie choroby, które na szczęście jeszcze nie występują w Szwecji, a mianowicie tasiemiec karłowaty, a co najważniejsze, wścieklizna.

W trakcie dyskusji nad tym wnioskiem wielokrotnie niepokoiło mnie to, że będziemy musieli zmienić obowiązujące obecnie w Szwecji przepisy i że w związku z tym tasiemiec karłowaty i wścieklizna dotrą do Szwecji. Miałoby to przerażające konsekwencje, i to nie tylko z punktu widzenia sposobu, w jaki korzystamy w Szwecji z prawa do publicznego dostępu do terenów wiejskich, innymi słowy, z możliwości swobodnego wędrowania przez lasy i pola.

Bardzo cieszę się, widząc dziś, że Szwecja będzie mogła utrzymać obowiązujące obecnie względem niej wyjątki, przynajmniej w okresie przejściowym, co umożliwi nam powstrzymanie chorób od rozprzestrzeniania się w naszym kraju.

W trakcie całego procesu nie mieliśmy pewności, czy tak będzie. Już na samym końcu w toku procedury komitetowej odbyła się debata, która – jak się obawiałem – stworzy niepewność i stworzy lukę w stosowaniu tej procedury, która mogłaby sprawić, że choroby te dotrą do Szwecji.

Chciałbym gorąco podziękować wszystkim, którzy ciężko pracowali nad znalezieniem rozwiązań, które umożliwią transport zwierząt domowych w całej Europie i zapewnią utrzymanie odstępstw w krajach, w których niektóre choroby nie występują, tak byśmy nie musieli niepokoić się w Europie, że w wyniku przyjęcia przedmiotowego wniosku pojawią się nowe choroby. Chciałbym podziękować sprawozdawczyni, Radzie i komisarzowi.

Linda McAvan, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie rozpocząć od podziękowania pani de Brún, która podjęła się pracy nad tym dossier, oczekując że przebiegnie ona gładko. Wówczas stała się ona bardzo skomplikowana, gdy okazało się, że musimy negocjować nowe akty delegowane, bez stwarzania precedensów dla podobnych aktów w przyszłości, tak więc gratuluję sprawozdawczyni, Radzie i Komisji. Komisarzu! Jednym z pierwszych zadań, jakie przed panem tu stoją, jest znalezienie odpowiedniego rozwiązania.

Znaczna część tej debaty dotyczyła kwestii technicznych przedmiotowego prawodawstwa, ale dla wielu obywateli jest to ważny jego fragment, ponieważ dotyczy swobodnego przewożenia zwierząt domowych w obrębie UE. Kiedy po raz pierwszy przyjmowaliśmy to prawodawstwo kilka lat temu, cieszyło się ono dużym poparciem, ale nadszedł okres przejściowy, o którym wspomniał poseł Fjellner, który jest ważny z punktu widzenia zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób w państwach, w których choroby te nie występują.

Z zadowoleniem przyjmuję poparcie Komisji dla przedłużenia tego okresu przejściowego, tak by zanim przyjmimy to nowe prawodawstwo, we wszystkich państwach obowiązywały podobne przepisy. Do czasu

wejścia w życie nowych ogólnounijnych przepisów zagwarantujemy o wiele lepszy stan zdrowia i poziom dobrostanu zwierząt w całej UE.

Co się tyczy kwestii związanych z komitologią, nasza grupa popiera wynegocjowany kompromis. Uważamy, że w kwestiach legislacyjnych Parlament powinien mieć parytet – tzn. powinien mieć równe prawa – względem Rady. Problem dotyczył grup eksperckich i ich składu. Chcemy powiedzieć, gdy mowa o konsultacjach z ekspertami, że muszą one być przeprowadzane z wszystkimi ekspertami i że Komisja będzie współpracować z ekspertami z państw członkowskich, organizacji pozarządowych a także być może z ekspertami zarekomendowanymi przez Parlament Europejski.

Jestem bardzo zadowolona, że osiągnęliśmy to porozumienie. Umożliwia ono wprowadzenie okresu przejściowego na czas po upływie derogacji i z niecierpliwością oczekujemy na nowe wnioski Komisji dotyczące przyszłego prawodawstwa.

Adina-Ioana Vălean, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Pamiętajmy, że swobodne przemieszczanie się stanowi jeden z najważniejszych filarów jednolitego europejskiego rynku, którego zamierzeniem jest osiągnięcie lepszej konkurencyjności i większej ekonomii skali i który daje UE jej główną siłę przyciągania. Z czasem możliwość swobodnego przemieszczania się w obrębie UE stała się dla ludzi nie tylko cechą rynku wewnętrznego ale również prawem podstawowym.

Dzięki usunięciu barier, jakie stwarzały różne przepisy i uregulowania krajowe, europejscy obywatele, a także przedsiębiorstwa, mogą się rozwijać. Podobnie możliwość podróżowania z własnym zwierzęciem domowym bez konieczności spełniania szczegółowych przepisów i norm krajowych, jest ważna dla obywateli UE, ponieważ może ona znacząco ograniczyć trudy i koszty podróży. Jestem zadowolony, że wniosek Komisji zmierza w tym kierunku.

Z zadowoleniem przyjmuję ogólny system paszportów dla zwierząt, który umożliwi harmonizację przepisów dotyczących ochrony zdrowia zwierząt i kontroli umożliwiających swobodne przemieszczanie zwierząt domowych. Jednocześnie zgadzam się, że musimy zagwarantować wysoki poziom ochrony zdrowia ludzi i zwierząt. Przedmiotowy system przejściowy da nam więcej czasu na zapewnienie właściwej infrastruktury i personelu. Tak więc w świetle tego argumentu z pewnością Parlament zgłasza jutro za przedłużeniem systemu przejściowego dla niektórych państw członkowskich do końca 2011 roku, jako że rzekomo państwa te muszą wystrzegać się określonych zagrożeń związanych ze zdrowiem.

Nie jest to jednak pierwszy raz, gdy zezwolono niektórym państwom członkowskim na stosowanie bardziej rygorystycznych wymagań zdrowotnych niż innym. Pierwotnie okres przejściowy trwał do lipca 2008 roku. Następnie został on przedłużony do 2010 roku. Teraz przystaliśmy na dalsze przedłużenie. W związku z tym, choć rozumiem lęk niektórych państw członkowskich uważających, że ich zwierzęta domowe mogą być bardziej narażone na niektóre choroby, i rozumiem, że zaproponowane przedłużenie będzie jednocześnie uzupełnione finansowanymi przez UE programami szczepień mającymi na celu wyeliminowanie wścieklizny leśnej w niektórych państwach członkowskich, uważam, że powinno to być ostatnie przedłużenie specjalnego traktowania tych krajów. Wszyscy wiemy, że niesymetryczne środki i klauzule opt-out nie pozwolą na skorzystanie z pełnych możliwości rynku wewnętrznego w tym obszarze. Tak więc zgódźmy się wszyscy, że trzeba zlikwidować ten system przejściowy i że trzeba jak najszybciej zapewnić jednakowe wymagania dla wszystkich.

Co dość interesujące, najbardziej sporną kwestią związaną z tym sprawozdaniem nie była jego treść merytoryczna. Najbardziej gorącą debatę wśród nas wzbudziło to, jak stosować nowe postanowienia traktatu lizbońskiego dotyczące procedury komitetowej. To pierwszy dokument przyjmowany w ramach wspóldecyzji, do którego trzeba stosować te przepisy. Zważywszy na rozszerzone uprawnienia Parlamentu w ramach nowego traktatu, najważniejsze było dla nas, by akurat to rozporządzenie nie ustanawiało precedensu dla przyszłych decyzji.

W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję pisemne oświadczenie uzgodnione między Parlamentem a Radą w ramach rozmów trójstronnych, w którym stwierdzono, że dokument ten nie powinien być traktowany jako precedens.

James Nicholson, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Po pierwsze pozwolę sobie rozpocząć od podziękowania sprawozdawczyni za jej ciężką pracę nad tym sprawozdaniem. Dossier, które - jak wielu spośród nas się na początku wydawało - nie będzie stanowiło tak wielkiego problemu, okazało się być o wiele bardziej skomplikowane niż się spodziewaliśmy.

Niestety sprawozdawczyni musiała przyjąć na siebie główny ciężar negocjacji, i z pewnością musiała pracować bardzo ciężko, by zapewnić ukończenie tego sprawozdania w wymaganym terminie, co było bardzo ważne, ponieważ byliśmy pod presją zabezpieczenia przedłużenia derogacji, która miała upłynąć w czerwcu tego roku.

Moim zdaniem to mały ale ważny fragment prawodawstwa, który będzie chronił te obszary i te kraje, które są zagrożone wścieklizną; choroba ta nadal pojawia się w niektórych częściach UE i miejmy nadzieję, że do końca 2011 roku programy szczepień okażą się na tyle skuteczne, że choroba ta zostanie wyeliminowana raz na zawsze.

Zanim to jednak nastąpi, znaleźliśmy sposób, który umożliwi nam dalsze stosowanie własnych, bardziej rygorystycznych wymogów w okresie przejściowym, zanim przejdziemy, wspólnie z innymi państwami UE, do stosowania systemu ogólnego.

Anna Rosbach, w imieniu grupy EFD. – (DA) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować pani poseł de Brún za doskonałą pracę, jaką wykonała na rzecz uaktualnienia przedmiotowego rozporządzenia technicznego w sprawie przemieszania zwierząt domowych na terytorium UE. Dla wielu zwykłych rodzin wykonywanie tych wszystkich szczepień i załatwianie formalności wymaganych dla wszystkich członków rodziny, by mogli razem udać się na wakacje, jest ogromnym wyzwaniem. Jest to jednak ważne, ponieważ niektóre kraje toczą ciężką, długotrwałą walkę z niekontrolowanymi chorobami zwierzęcymi. Podjęto szereg środków: różnej długości kwarantanny, podwójne kontrole z weterynarzami zarówno przed, jak i po podróży, w zależności od kraju przeznaczenia, kosztowne szczepienia dzikich zwierząt na szczeblu krajowym – to tylko kilka z nich. Dlatego dobrze rozumiem, dlaczego niektóre państwa członkowskie obawiają się poluzowania surowych przepisów krajowych i uznają za konieczne, byśmy respektowali ich wysokie wymogi bezpieczeństwa, a także chciałyby, aby inne kraje szły w ich ślady.

W związku z tym chciałabym zapytać Komisję, czy mimo wszystko nie byłoby dobrym pomysłem wprowadzić kontrole weterynaryjne na granicach, w ramach których właściciel zwierzęcia domowego byłby zobowiązany wykazać, że zwierzę podróżujące z nim nie choruje na poważne choroby, zostało zaszczepione i posiada ważne dokumenty wymagane w kraju przeznaczenia. Umożliwiłoby to również sprawdzanie transportów świń i innych zwierząt, które nie spełniają wymogów UE, i wzrosłyby ponadto szanse wykrywania przemytu szceniąt i kociąt, które są o wiele za młode, by podróżować.

Horst Schnellhardt (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Witam w Parlamencie Europejskim. Panie i panowie! Również ja chciałbym pogratulować sprawozdawczyni, która wykonała fachową pracę. Przedmiotowe dokumenty obejmują wiele obszarów. W ostatnich latach odnotowuje się wzrost liczby zwierząt domowych i zwierząt hodowlanych, a co za tym idzie, coraz częściej właściciele tych zwierząt chcą mieć możliwość zabrania ze sobą tych zwierząt w podróż. Tak jest i tak powinno być, ponieważ możliwość zabrania w podróż własnego zwierzęcia domowego znacznie poprawia samopoczucie. W związku z tym musimy mieć w Europie uregulowania mające na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się epidemii chorób zwierzęcych. Mamy takie uregulowania. Mamy bardzo dobre przepisy określone w dyrektywie 998/2003, a od 2011 roku będziemy mieli europejską kartę szczepień, która będzie dokumentem szczegółowo potwierdzającym, na jakie choroby dane zwierzę zostało zaszczepione. Ponadto od 2011 roku niejasności i oszustwom będzie zapobiegało elektroniczne oznakowanie.

W ostatnich latach uczyniliśmy wiele, by wyeliminować epidemie chorób zwierzęcych w Europie, szczególnie wściekliznę, w tym dzięki osiągnięciom Komisji Europejskiej, która jako pierwsza przeforsowała i finansowała szczepienia lisów. To bardzo ważna rzecz i powinniśmy dostrzegać jej wagę. Szczegółowe regulacje, które są wciąż przyjmowane w niektórych krajach, stanowią obciążenie dla obywateli. W ich przypadku wydatek nijak nie przekłada się na korzyść. Otrzymałem listy od wielu obywateli skarżących się na denerwujące traktowanie na granicach. Wystarczy, że przytoczę przykład zjednoczonego królestwa: przybycie o dwa dni za wcześnie w przypadku półtorarocznego pobytu oznacza karę w wysokości 3000 euro i półroczną kwarantannę zwierzęcia. Trzeba się zastanowić, czy takie postępowanie jest słuszne. Dlatego, panie komisarzu, myślę, że jeszcze jeden rok, a potem musi się to skończyć. Mamy europejskie regulacje, które obowiązują wszystkich. Ryzyko rozprzestrzeniania się choroby – jeżeli sytuacja pod względem epidemii chorób zwierzęcych się nie zmienia, a musimy się z tym liczyć – nie istnieje już w takim stopniu w odniesieniu do zwierząt domowych i hodowlanych.

Jo Leinen (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Witam w Parlamencie. Chciałbym przyłączyć się do mojego kolegi posła, pana Schnellhardta, stwierdzając, że stoi przed panem poważne zadanie w tej dziedzinie, a mianowicie zadanie stworzenia do 2010 roku prawdziwie równych warunków

w 27 państwach członkowskich, tak by zwierzęta domowe mogły być bez przeszkód transportowane i sprowadzane z jednego kraju do drugiego.

Przecież celem rozporządzenia z 2003 roku było zapewnienie swobodnego przemieszczania się psów i kotów. Teraz po raz trzeci czynimy wyjątek. W UE niektóre rzeczy trwają bardzo długo: dziesięć lat na ujednolicenie takich przepisów. Żadne państwo w UE nie chce, by na jego terytorium rozprzestrzeniały się choroby i zastanawiam się, dlaczego 22 kraje akceptują to, że psy i koty mogą podróżować na ich terytorium z właścicielem, podczas gdy pięć krajów tego nie uznaje.

Powinniście państwo zbadać, czy rzeczywistość i istniejące przeszkody nadal uzasadniają te przepisy szczególne. Wiem, że na szczeblu krajowym toczą się bolesne debaty, ale teraz stanowimy jedną przestrzeń prawną i nadszedł czas, byśmy wprowadzili swobodny przepływ – jednolity rynek dla zwierząt domowych. Ekspert ds. zwierząt, pan poseł Schnellhardt, już wspominał o tych warunkach, a mianowicie że istnieje karta szczepień i że stosowane będą takie instrumenty jak elektroniczne oznakowanie, które umożliwią właścicielom zwierząt domowych dostęp do tych pięciu krajów, gdy zechcą udać się na wakacje lub będą podróżować do pracy i zapragną zabrać ze sobą swoje zwierzę domowe.

Przedmiotowe rozporządzenie w sprawie zwierząt domowych przejdzie do historii. To w istocie pierwszy akt prawny od traktatu lizbońskiego, a my domagaliśmy się takich samych uprawnień jak Rada Ministrów w zakresie upoważniania Komisji do wydawania aktów delegowanych. To była żmudna walka, ale była tego warta. Pragnę pogratulować pani poseł De Brún tego sprawozdania i oczywiście cieszę się, bo ta procedura rozpoczęła nową erę. Dlatego jest ona tak ważna, ponieważ w ciągu roku przyjmujemy dajmy na to sto aktów prawnych i 6000 aktów delegowanych, w związku z czym możemy stwierdzić, jak ważne jest skierowanie tej nowej procedury na właściwe tory od samego początku jej stosowania.

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałem tylko powiedzieć kilka słów pochwały dla tego nowego prawodawstwa. Jak rozumiem, zostało ono oparte na brytyjskim systemie „pet travel scheme”, który został wprowadzony około dziesięciu lat temu. Pomogło nam to znacznie ograniczyć regulacje dotyczące kwarantanny, które mieliśmy w naszym kraju i które powodowały znaczny stres zarówno u samych zwierząt, jak i ich właścicieli. Jak mi się zdaje, pierwszym zwierzęciem, które skorzystało z „pet travel scheme”, był pies, który wabił się Frodo Baggins, a po nim setki tysięcy zwierząt skorzystało z możliwości bardziej swobodnego podróżowania.

Następnie, pięć lat temu, UE przygotowała przedmiotowe prawodawstwo, oparte na bardzo podobnych zasadach, i okazało się ono ogromnym sukcesem. Setki tysięcy zwierząt podróżuje obecnie ze swoimi właścicielami po całej Europie. Dowiedziałem się, że 60 % z nich to zwierzęta Brytyjczyków, co może świadczyć o naturze obywateli Wielkiej Brytanii, ale o tym nie będziemy mówić na tym forum. Oczywiście również my utrzymaliśmy właściwą równowagę. Głównym zamierzeniem było umożliwienie przemieszczania zwierząt bez rozprzestrzeniania chorób, i rzeczywiście liczba przypadków wścieklizny została znacznie zmniejszona – z 2700 przypadków 20 lat temu do 300 przypadków w zeszłym roku, przy czym po wprowadzeniu tego systemu nie odnotowano ani jednego przypadku związanego z przemieszczaniem zwierzęcia domowego.

Jestem tylko nieco rozzaczarowany, że nie odnotowuje się tak znacznego przewożenia fretek, jakiego oczekiwałem. Kiedy po raz pierwszy debatowano nad tym prawodawstwem, wielu brytyjskich właścicieli fretek przychodziło do mnie i pytało, dlaczego to prawodawstwo nie obejmuje również ich zwierząt. Chcieli zabierać je na wystawy fretek w całej Europie. Komisarz wygląda na zdziwionego, ale toczyła się w tej sprawie debata. Przecież można zaszczepić fretkę przeciwko wściekliznie, ale faktu zaszczepienia nie widać, tak więc to był problem. Wreszcie zdecydowaliśmy, że liczba przypadków wścieklizny wśród tych zwierząt jest tak niska, że mogliśmy uwzględnić je w naszym prawodawstwie, ale mimo to fretki są przewożone stosunkowo rzadko. Być może jednym z powodów tej sytuacji jest to – by odpowiedzieć posłowi Jo Leinenowi – że w niektórych krajach, jak w Portugalii, fretki są nadal klasyfikowane jako szkodniki, tak więc właściciele zwierząt domowych niechętnie zabierają je do tych krajów. Mogłoby być gorzej – mogłyby trafić do Chin.

Panie komisarzu! Na koniec, moim zdaniem ogromną zaletą jest to, że mogę teraz zwrócić się do swoich wyborców i gdy zapytają mnie, co Unia Europejska dla nich zrobiła, mogę im powiedzieć, że dzięki nam mogą teraz wyjechać na wakacje ze swoim zwierzęciem domowym – ze swoim kotem, psem lub fretką.

John Stuart Agnew (EFD). – Panie przewodniczący! Jak rozumiem, pierwotny pomysł stworzenia paszportów dla zwierząt domowych narodził się w Oficjalnej Potwornej Partii Skończonych Świrów z Wielkiej Brytanii, której nazwa najlepiej oddaje naturę tego niebezpiecznego projektu.

W moim kraju stosowano obowiązkowy sześciomiesięczny okres kwarantanny zwierząt domowych. Wraz z przyjęciem unijnego systemu paszportów dla zwierząt domowych ten ważny szaniec przeciwko rozprzestrzenianiu się chorób został doraźnie zlikwidowany. Niewybierana w wyborach Komisja Europejska była w stanie uchylić decyzję demokratycznie wybranego brytyjskiego rządu i wprowadziła system nieuwzględniający kwarantanny, bazujący na szczepieniach i precyzyjnej robocie papierkowej.

Jako rolnik wiem coś o szczepieniach. Nie stanowią one w żadnym razie gwarancji, że zwierzęta nie przeniosą chorób przez granicę. Na skuteczność szczepionki wpływ może mieć wiele czynników, w tym podanie szczepionki zwierzęciu, które jest już chore na chorobę, przeciwko której jest szczepione. Zaszczepione zwierzęta mogą być również nosicielami choroby bez występowania żadnych objawów. Wielce prawdopodobne jest, że szczepionki będą różnej jakości a papiery będą podrabiane.

Jak rozumiem, nie przewidziano standaryzacji egzekwowania tego systemu. Niektóre kraje wymagają formalnego paszportu, podczas gdy inne zaakceptują dowolny dokument; jeszcze inne nie będą uznawały paszportu jako dowodu szczepienia. Wiele linii lotniczych nie jest w stanie udzielić informacji o wymaganych procedurach formalnych, a ich personel jest słabo przeszkolony.

Innymi słowy sytuacja ta aż się prosi o wypadek. W moim kraju mawia się; "Skoro nie jest zepsute, to po co naprawiać?". Komisja nie bierze sobie takich rad do serca.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zadane zgodnie z procedurą niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8)

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Pragnę tylko zapytać szanownego pana, czy nie wydaje mu się, że jego tyrada przeciwko Unii Europejskiej byłaby jeszcze mocniejsza, gdyby brytyjski rząd nie wprowadził podobnego prawodawstwa zanim zrobiła to Unia Europejska?

John Stuart Agnew (EFD). – Panie przewodniczący! Myślę, że Unia Europejska stała się o wiele za duża, za bardzo wielokulturowa, a ja po prostu zupełnie nie ufam temu systemowi i będzie jeszcze gorzej.

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Dziękuję, panu komisarzowi i dziękuję sprawozdawczyni za jej pracę. Ciągnąc dalej wątek pana posła Agnew, który stwierdził, że "skoro coś nie jest zepsute, po co to naprawiać", wydaje mi się, że właśnie coś takiego robimy tu dziś: przedłużamy derogacje dla tych państw członkowskich, które o to poprosiły, ale jednocześnie zezwalamy na przemieszczanie zwierząt. Jestem pewien, że ci, którzy znajdują się w galerii dla gości, myśleli, że podróżowanie ze zwierzęciem domowym z jednego państwa członkowskiego do drugiego, to prosta rzecz, ale ponieważ mamy do czynienia z kwestiami dotyczącymi zdrowia zwierząt – a w rzeczywistości także zdrowia ludzkiego – nie jest to takie proste. W istocie potrzebujemy rygorystycznych zasad i kontroli w tym zakresie, uznając jednocześnie, że wielu Brytyjczyków, ale również obywateli innych państw członkowskich, lubi podróżować ze swoimi zwierzętami domowymi.

Moja obawa w związku z tym sprawozdaniem dotyczyła tego, że ugrzęźnie ono w bagnie technicznych zawiłości powstałych po przyjęciu traktatu lizbońskiego, o których większość ludzi spoza tej Izby nie musi się martwić lub o których wręcz nie zdaje sobie sprawy – było to ważne dla nas jako Parlamentu. Myślę, że sprawozdawczyni rozwiązała tę sprawę bardzo dobrze w naszym imieniu i otrzymała w związku z tym gratulacje. Niebezpieczeństwo było takie, że gdyby nam się to nie udało, zostalibyśmy pozbawieni środków uwzględniających obawy Szwecji, Irlandii, Wielkiej Brytanii i innych państw. Niemniej znaleźliśmy się we właściwym miejscu.

Myślę, że przyszłość jest o wiele ważniejsza. Panie komisarzu! Wspomniał pan, że planuje pan przyjrzeć się nowemu prawodawstwu w tym względzie. Myślę, że o tym właśnie powinniśmy rozmawiać na tym etapie.

Ta izba chce wysokich standardów zdrowia zwierząt i ludzi, a prawodawstwo, które pan obiecał powinno to zagwarantować.

Tak więc gratuluję sprawozdawcy i osobom, które chcą doprowadzić do przyjęcia tego sprawozdania w jego obecnym kształcie. Sprawozdanie rozwiąło wszystkie obawy – być może nie wszystkich posłów ze skrajnej lewicy, ale większości z nas. Mam nadzieję, że będzie pan prowadził mądre i szeroko zakrojone konsultacje w odniesieniu do potrzeb, jakie winno spełnić nowe prawodawstwo w sprawie transportu zwierząt domowych. Mamy przepisy dotyczące zwierząt gospodarskich; potrzebujemy uproszczonych, ale skutecznych zasad w odniesieniu do zwierząt domowych.

Marita Ulvskog (S&D). – (SV) Panie przewodniczący! Komisja stworzyła korzystny wniosek dotyczący zmiany rozporządzenia w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt stosowanych do przemieszczania

zwierząt domowych. Jestem szczególnie zadowolona, że umożliwi nam to przedłużenie terminu, w jakim wiele krajów, w tym Szwecja, będzie mogło utrzymać bardziej rygorystyczne uregulowania dotyczące wścieklizny i tasiemca karłowatego.

Szwedzka Rada ds. Rolnictwa, która jest właściwym organem w Szwecji, oświadczyła, że bez specjalnych kontroli, dajmy na to, tasiemiec, na pewno dotarłby do Szwecji. Miałoby to negatywny wpływ na swobodę dostępu do terenów wiejskich, który stanowi ważną część życia codziennego w takim kraju jak Szwecja.

Chciałabym podziękować Komisji, sprawozdawczyni i kontrsprawozdawcom za wysłuchanie naszych wymagań, a tym samym za umożliwienie wprowadzenia tego tymczasowego rozwiązania.

PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

Nessa Childers (S&D). – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałabym podziękować mojej koleżance, posłance de Brún, za jej ciężką pracę nad tym sprawozdaniem.

Przypadek trzydziestoosmioletniej kobiety, która w zeszłym roku umarła w Royal Victoria Hospital w Belfaście przypomniał nam o tym, że groźba wścieklizny w Irlandii jest nadal aktualna. Stwierdzono, że najprawdopodobniej kobieta ta została zakażona wścieklizną podczas podróży do RPA, gdy próbowała rozdzielić dwa walczące ze sobą psy.

Całkiem niedawno cztery osoby musiały zostać profilaktycznie zaszczepione w Dublinie po tym, jak zostały pogryzione przez dziwnie zachowujące się nielegalnie przywiezione do Irlandii kocię.

Wścieklizna jest jedną z najstarszych chorób odzwierzęcych, na którą cierpią ludzie i zawsze kończy się zgonem, gdy już pojawiają się objawy. Odnotowywane obecnie na świecie schematy podróżowania oznaczają, że choroba jest zawsze blisko nas.

To właśnie dlatego Irlandia stosuje rygorystyczną kwarantannę przywożonych zwierząt i tylko dzięki tym surowym środkom jesteśmy w stanie utrzymać swój status jako kraju wolnego od wścieklizny. Aby utrzymać obecne wyniki, należy zapewnić, by umowa przejściowa, którą przedmiotowy wniosek przedłużyłby do końca następnego roku, nie wygasła w lipcu 2010 roku.

Przewidziane dodatkowe gwarancje są również konieczne z punktu widzenia zdrowia ludzi i zwierząt, ponieważ pomogą one w walce nie tylko ze wścieklizną ale również z określonymi gatunkami kleszczy i tasiemców, które obecnie nie występują w Irlandii.

Akceptując ten wniosek, ta Izba ułatwiłaby walkę ze wścieklizną i zapewniłaby podstawę jej wyeliminowania w Europie. Z tych względów należy jak najmocniej podkreślać pilność tej sprawy.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Popieram zmianę rozporządzenia w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt stosowanych do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym, które rzeczywiście ułatwia przemieszczanie się w obrębie Unii Europejskiej.

Ja również chciałbym wyrazić uznanie dla pracy wykonanej przez sprawozdawczynię, która przygotowała pierwszorzędne sprawozdanie, uwzględniając takie środki jak szczepienia przeciwko wściekliznie i innym chorobom, a także dodatkowe działania profilaktyczne. Jestem przekonany, że poprzez samo tylko podjęcie tego kroku całkowicie zharmonizujemy standardy na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej i przejdziemy do niemającego precedensu wyeliminowania zagrożenia wynikającego z przenoszenia się tych chorób.

Zdaję sobie jednak sprawę z bieżącego ryzyka i zagrożeń związanych z transportem zwierząt, dlatego popieram rozsądne przedłużenie okresu przejściowego dla takich państw członkowskich jak Malta, Irlandia i Szwecja, których normy wewnętrzne są bardziej surowe. To mądre podejście, w ramach którego kładzie się szczególny nacisk na profilaktykę i uwzględnia się szczególne uwarunkowania występujące w tych krajach.

Daciana Octavia Sârbu (S&D). – (RO) Po pierwsze chciałabym pogratulować sprawozdawczyni całej jej pracy, a także wszystkim, którzy umożliwili ten kompromis. Jestem zadowolona, że sprawozdanie zezwala państwom członkowskim na kontynuację stosowania własnych środków ochrony przed rozprzestrzenianiem się wścieklizny, a także że przewiduje ono swobodne i bezpieczne przemieszczanie zwierząt domowych w Europie po roku 2011.

Myślę, że osiągnięto dobry kompromis, który stanowi skuteczne rozwiązanie w przypadkach, gdy państwa członkowskie mają uzasadnione obawy dotyczące rozprzestrzeniania się niektórych chorób, gwarantując jednocześnie, że w przypadku korzystania przez Komisję z uprawnień delegowanych Komisja będzie konsultowała się z ekspertami – z Komisji, państw członkowskich, organizacji pozarządowych i parlamentów krajowych.

W szerszym kontekście, otrzymaliśmy pisemne zapewnienia, że to sprawozdanie nie będzie stanowiło precedensu dla korzystania z uprawnień delegowanych w przyszłości. A zatem uwzględnione zostaną obawy Parlamentu dotyczące stworzenia precedensu dla nowej procedury komitetowej określonej w traktacie lizbońskim.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Wysiłki Unii Europejskiej na rzecz ograniczenia lub całkowitego wyeliminowania epidemii chorób zwierzęcych i takich chorób jak wścieklizna są oczywiście niezwykle chwalebne, i rzecz jasna bardzo pozytywne jest to, że podejmowane są środki na rzecz ułatwienia podróżowania ze zwierzętami domowymi w celach turystycznych.

Europejska karta szczepień, programy szczepień lub nawet oznakowanie elektroniczne zwierząt domowych to w istocie sensowne środki, które mogą to ułatwić. Są jednak zjawiska – a wiem to z naszego doświadczenia z Austrii – które zagrażają powodzeniu tych działań. Szerzenie się tych chorób jest na przykład spowodowane przez przemyt szczepiąt z tanich krajów Europy Wschodniej do Europy Środkowej lub Unii Europejskiej.

Także masowy transport zwierząt w całej UE, w tym w Austrii, może prowadzić do ponownego pojawiania się groźnych chorób. Również zwierzęta dziko żyjące mają skłonność do ignorowania kontroli granicznych i mogą oczywiście być źródłem rozprzestrzeniania się epidemii chorób zwierzęcych, na przykład wścieklizny. Konieczne będzie przyjęcie środków w tym obszarze.

John Dalli, komisarz. – Panie przewodniczący! Myślę, że wszyscy możemy być dumni z szybkiego postępu prac nad przedmiotowymi dokumentami, które były prowadzone w skrajnej presji czasowej i w trudnych warunkach prawnych.

Przedłużenie obowiązywania systemu tymczasowego regulującego przywożenie zwierząt do pięciu państw członkowskich o osiemnaście miesięcy da tym państwom czas na dostosowanie się do systemu, który obowiązuje w pozostałych krajach Unii Europejskiej. Potwierdziłem również, że Komisja nie zamierza proponować dalszego przedłużenia tego okresu przejściowego.

Jednocześnie umożliwi ono Komisji przygotowanie kompleksowego wniosku dotyczącego zmiany rozporządzenia w całości, a w szczególności dopasowanie starych przepisów dotyczących komitologii do ducha i litery traktatu lizbońskiego.

Muszę się zgodzić, że jest to ważne dossier dla europejskich obywateli i jestem zadowolony, że doszliśmy do pomyślnej konkluzji.

Bairbre de Brún, sprawozdawczyni. – (GA) Panie przewodniczący! Również ja pragnę przywitać komisarza Dalliego w Parlamencie Europejskim i wyrazić swoją radość ze sposobności pracy z komisarzem Dallim. Cieszy mnie jego oświadczenie wygłoszone w Parlamencie dzisiejszego popołudnia. Jak powiedział, treść mojego sprawozdania odpowiada podejściu przyjętemu we wniosku Komisji.

Chciałabym również złożyć swoje podziękowania na ręce tych wszystkich, którzy zabierali głos w trakcie dzisiejszej debaty; większość z nich opowiedziała się za proponowanym systemem, a tylko kilkoro posłów było mu przeciwnych.

Wniosek Komisji oraz moje sprawozdanie są oparte na podejściu naukowym. Mając na uwadze szereg różnych sytuacji związanych z wścieklizną w państwach członkowskich, Komisja wybrała podejście bezpieczne, ostrożnościowe. Właściwe jest to, że koniec proponowanego przedłużenia zbiega się z terminem, w jakim oczekuje się, że Komisja Europejska zakończy finansowany ze środków UE program szczepień mający na celu wyeliminowanie w niektórych państwach członkowskich wścieklizny u dzikich zwierząt.

Jak powiedzieli komisarz Dalli i pani poseł Vălean odnosząc się do proponowanej daty, istniejąca struktura może zostać zmodyfikowana a personel przeszkolony. System przejściowy zostanie przedłużony w pięciu państwach członkowskich do końca 2011 roku, a do tego czasu przepisy dotyczące przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym zostaną ujednolicone w całej UE. W międzyczasie ludzie będą mogli przekraczać granice ze swoimi zwierzętami domowymi, przy czym funkcjonował będzie system

przejsiowy, który umożliwi niektórym państwom członkowskim stosowanie surowszych kontroli w tym okresie.

Raz jeszcze pragnę wyrazić swoje podziękowania dla wszystkich, którzy pomogli w tej pracy. Momentami praca była skomplikowana, ale chociaż była ciężka, to w końcowym rozrachunku była tego warta. Dziękuję wszystkim państwu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro (wtorek, 9 marca 2010 r.).

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Pavel Poc (S&D), na piśmie. – (CS) Celem rozporządzenia (WE) nr 998/2003 w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt, stosowanych do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym, które weszło w życie dnia 3 lipca 2003 r., było ułatwienie właścicielom zwierząt domowych podróżowania z ich zwierzętami domowymi. Miało to zostać osiągnięte poprzez wprowadzenie paszportu potwierdzającego, że dane zwierzę zostało zaszczepione przeciwko wściekliźnie, a także poprzez ustanowienie obowiązku oznaczania zwierząt, tak by mogły być jednoznacznie zidentyfikowane. Proponowana zmiana, oprócz uszczegółowienia pierwotnego rozporządzenia pod względem technicznym, po raz kolejny przedłuża okres, w którym podróżowanie z psem i kotem do Finlandii, Irlandii, Malty, Szwecji oraz Wielkiej Brytanii podlega bardziej rygorystycznym warunkom. Różnice w działaniach ochronnych wśród wspomnianych państw członkowskich, szczególnie inne terminy szczepień i badań serologicznych oraz inne terminy badań w kierunku obecności pasożytów, niepotrzebnie komplikują sytuację i zwiększają koszty podróżowania ze zwierzęciem domowym w UE. W praktyce oznacza to, że znaczna liczba unijnych obywateli będzie przez kolejne półtora roku niepotrzebnie dyskryminowana w trakcie, gdy będą korzystali ze swojego prawa do swobodnego przemieszczania się między krajami UE. Powtórne przedłużanie terminów może sugerować, że w pierwotnej dyrektywie Komisja wyznaczyła zbyt krótki okres, nie uwzględniając rzeczywistego stanu rzeczy, lub że niektóre państwa członkowskie nie były skłonne wdrożyć rozporządzenia 998/2003 na czas. W każdym razie te wyłączenia nie świadczą o bezstronnym podejściu ze strony Komisji do wdrażania ogólnych systemów w państwach członkowskich.

16. Zmiana dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych (deбата)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji dotyczące zmiany dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych.

John Dalli, komisarz. – Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny za możliwość przedstawienia państwu aktualnych informacji na temat prac Komisji nad zmianą dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych. W 1990 roku, gdy uchwalono tę dyrektywę, wyjazdy zorganizowane były najpowszechniejszą formą spędzania wakacji. Od tego czasu rynek znacząco się zmienił, a rozwój Internetu umożliwił klientom dokonywanie rezerwacji bezpośrednio u organizatorów wycieczek, przewoźników lotniczych i w hotelach. Ponadto, szybki rozwój tanich linii lotniczych zrewolucjonizował transport lotniczy, zwiększył konkurencję i zapewnił konsumentom szersze możliwości wyboru na rynku podróży.

Obecnie większość obywateli UE częściej decyduje się na samodzielne organizowanie swoich wakacji, niż na kupowanie określonych z góry pakietów. Ta zmiana spowodowała, że coraz mniej konsumentów jest chronionych podczas wyjazdów wakacyjnych. Jesteśmy również świadomi, że obowiązująca dyrektywa nie stwarza warunków do uczciwej konkurencji w branży turystycznej, ponieważ niektórzy operatorzy są zobowiązani do przestrzegania zawartych w dyrektywie przepisów, a inni nie, mimo że sprzedają takie same produkty.

Ponadto, minimalna harmonizacja dyrektywy spowodowała fragmentację prawa w państwach członkowskich. To znaczy, że obecne prawo może nie być aktualne.

Z tego powodu Komisja zainicjowała w zeszłym roku proces oceny wpływu, aby przygotować się na możliwą rewizję dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych. W kontekście prac nad oceną wpływu, Komisja opublikowała w listopadzie 2009 r. wyniki badania dotyczącego szkód poniesionych przez konsumentów w związku z tzw. „pakietami dynamicznymi”.

W tym samym czasie Komisja zainicjowała konsultacje publiczne w sprawie zmiany dyrektywy. Konsultacje zostały zamknięte 7 lutego 2010 r. Komisja analizuje obecnie ponad 170 zgłoszeń, które zostaną uwzględnione w ocenie skutków. Zakres ewentualnych zmian będzie zależał od wyników oceny skutków.

Pragnę jednak pokrótce wyjaśnić zasady przewodnie naszej pracy. Po pierwsze, jeśli chcemy dopilnować, aby konsumenci mieli zaufanie do zakupów wyjazdów wakacyjnych, musimy pamiętać, że najważniejszy jest wysoki poziom ochrony. Po drugie, musimy poprawić funkcjonowanie wewnętrznego rynku podróży, przede wszystkim z powodu częstych zakupów transgranicznych w tym zakresie. Możemy zatem dążyć w tym przypadku do większej harmonizacji właściwego prawa w państwach członkowskich. Wreszcie, uważam że niezbędne będzie stworzenie równych szans wszystkim podmiotom sprzedającym wyjazdy zorganizowane.

Komisja planuje przedstawić swoją propozycję na początku 2011 roku. Największym wyzwaniem dotyczący przedmiotowej zmiany jest określenie zakresu dyrektywy. Komisja będzie analizować możliwości rozszerzenia zakresu dyrektywy tak, aby obejmowała ona więcej aspektów związanych z organizowaniem podróży, między innymi „pakiety dynamiczne”. To powinno pomóc odwrócić trend spadku liczby konsumentów chronionych w czasie wyjazdów wakacyjnych.

Będziemy musieli zaktualizować różne wymagania dotyczące informacji oraz sprecyzować obowiązki i zakresy odpowiedzialności zawodowych stron umowy. W końcu, aby zwiększyć świadomość konsumentów, Komisja zbada koszty oraz korzyści wynikające z wprowadzenia oznakowania standardowej podróży zorganizowanej, które musiałyby być przedstawiane przy sprzedaży wakacji zorganizowanych.

Równoległe z tymi pracami, w odpowiedzi na niedawny wniosek Parlamentu Europejskiego, Komisja sprawdza możliwości zwiększenia ochrony konsumentów posiadających osobne bilety lotnicze w przypadku bankructwa linii lotniczej.

Na początku 2009 roku Komisja opublikowała niezależne sprawozdanie, w którym przeanalizowała różne możliwe sposoby radzenia sobie z konsekwencjami bankructwa. W dniu 15 grudnia 2009 roku zainicjowaliśmy również publiczne konsultacje na temat przyszłych praw klientów linii lotniczych. Te elementy będą stanowiły podstawę oceny skutków. Zamierzamy przedstawić Parlamentowi przed końcem 2010 roku najodpowiedniejsze środki ochrony w przypadku bankructwa.

Andreas Schwab, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący! W imieniu mojej grupy chciałbym na początku podziękować panu komisarzowi Dalliemu za wyjaśnienie i obietnice, że w 2011 roku zajmie się zmianą dyrektywy z 1990 roku w sprawie podróży zorganizowanych. Ten termin bardzo dobrze odpowiada bieżącej sytuacji, którą powinniśmy wykorzystać, ponieważ w przypadku podróży zorganizowanych często zdarza się, że konsumenci nie są prawidłowo informowani o swoich prawach. Na przykład na wielu stronach internetowych konsumenci natrafiają na łącza do dalszych, kuszących ofert, które jednak nie podlegają takim samym mechanizmom ochronnym, jakie obowiązują w przypadku pierwszej oferty. Mam na myśli przede wszystkim oferty tanich linii lotniczych.

Po drugie, w większości państw członkowskich Unii Europejskiej tanie linie lotnicze uniemożliwiają doręczenie dokumentów sądowych, a więc ochrona konsumentów, którzy chcą bronić się zgodnie z prawem, jest bardzo utrudniona. W propozycji nowej dyrektywy należy to kategorycznie zmienić.

Po trzecie, musimy zadać sobie pytanie, czy prawa pasażerów linii lotniczych oraz prawa obowiązujące na mocy istniejącej dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych powinny w długim okresie być przeniesione do wspólnego dokumentu w celu wyeliminowania sprzeczności pomiędzy tymi przepisami.

Po czwarte, uważam – i na to zwrócił pan uwagę, panie komisarzu – że biura podróży są różnie oceniane w różnych krajach, a przez to trudniej im realizować transgraniczne dostawy towarów i usług. W niektórych krajach biura podróży mają taką samą odpowiedzialność jak organizatorzy wycieczek zorganizowanych. W innych krajach – na przykład w moim – biura podróży są tylko pośrednikami. Dlatego byłoby dobrze, gdybyśmy mogli ustalić przynajmniej najważniejsze, ogólnoeuropejskie zasady ułatwiające transgraniczną działalność biur podróży.

W związku z tym, że konsumenci coraz częściej korzystają z Internetu, umowy dotyczące wyjazdów zorganizowanych zawierane przez Internet powinny w przyszłości być oznaczone, aby zapobiec jakimkolwiek nadużyciom.

Alan Kelly, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Ta debata odbywa się we właściwym momencie ze względu na turystykę, sektor podróży lotniczych i ochronę konsumentów.

W czasie ostatnich wakacji wydawało nam się, że połowa Europy była pozostawiona własnemu losowi, a z każdej strony słyszeliśmy o bankrutujących liniach lotniczych i biurach podróży. Turyści byli zdani na własne siły, z daleka od bliskich osób i w obcych krajach. To jasne, że nasze prawo nie zapewniło konsumentom właściwej ochrony. Otrzymaliśmy wiele informacji o pasażerach, którzy nie wiedzieli, kiedy wrócą do domu, nie mieli informacji kto jest praktycznie odpowiedzialny za ich sytuację, nie znali numeru telefonu, pod którym mogliby zdobyć jakiekolwiek informacje i nie wiedzieli w jaki sposób mogą dochodzić odszkodowania po powrocie do domu.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję tę debatę oraz wysiłki Komisji zmierzające do rozwiązania tej kwestii, ponieważ my wszyscy zbyt długo ją zaniedbywaliśmy. Wiele problemów związanych z dyrektywą w sprawie podróży zorganizowanych zidentyfikowano już 10 lat temu w sprawozdaniu Parlamentu, ale od tego czasu niewiele się zmieniło. Wiem, że zaproponowana dyrektywa w sprawie praw konsumentów rozwiąże niektóre kwestie, ale transgraniczne podróże lotnicze wymagają lepszego europejskiego uregulowania prawnego zapewniającego ochronę konsumentów.

Już sam fakt, że to prawo nadal nazywamy dyrektywą w sprawie podróży zorganizowanych świadczy o tym, jak bardzo jest ono zdezaktualizowane. Większość konsumentów nie korzysta już z wyjazdów zorganizowanych, jeśli znajdą tańszy sposób na spędzenie wakacji i zwiedzania świata. W moim kraju – w Irlandii – 40 % podróżujących osób rezygnuje z wyjazdów zorganizowanych i wiem, że podobna sytuacja jest w innych państwach członkowskich. Wiele osób samodzielnie organizuje swoje podróże, a dzięki internetowym systemom rezerwacji, takim jak *Tripadvisor*, mogą łatwo działać jak biuro podróży. Nasze prawo powinno odzwierciedlać zmiany w zachowaniu konsumentów.

Jedną z najważniejszych kwestii wynikających z każdej zmiany jest konieczność jasnego informowania konsumentów, kto jest odpowiedzialny za opóźnienie lub odwołanie podróży. Biura podróży muszą być zobowiązane do przedstawienia bardzo jasnej informacji. Konsumenti muszą wiedzieć, gdzie mogą uzyskać informację i jakie prawa przysługują im w takich okolicznościach.

(Przewodniczący poprosił mówcę, aby mówił wolniej z uwagi na pracę tłumaczy)

Zgodnie z obowiązującym prawodawstwem zakres odpowiedzialności nie jest jasno określony. Kto ponosi odpowiedzialność jeśli zdarzy się wypadek losowy? Linie lotnicze? Biuro podróży? Lotnisko czy stacja kolejowa? Do kogo konsument powinien zwrócić się z prośbą o informację? Zazwyczaj w takich sytuacjach pojawia się natłok informacji z różnych źródeł, a pasażerowie nie wiedzą co się dzieje.

Jeśli chcemy, aby europejska gospodarka była oparta na handlu transgranicznym, konsumenci muszą znać swoje prawa i uprawnienia oraz wiedzieć, jak są one komunikowane i egzekwowane. Wiem, że niezwykle trudno jest znaleźć dział reklamacji linii lotniczych. Jak zatem konsument może dochodzić odszkodowania, jeśli nie wie gdzie powinien się zgłosić?

Będę apelował – i mam nadzieję, że Komisja weźmie to pod uwagę – o stworzenie prostego i jednoznacznie rozumianego prawa, które będzie uwzględniać podstawowe zasady ochrony konsumentów. Jednak uaktualnienie prawa nie będzie wystarczające. Państwa członkowskie muszą być zobowiązane do zakomunikowania nowego prawa obywatelom natychmiast po jego przyjęciu.

W końcu, inną kwestią, którą Komisja mogłaby rozważyć, jest koszt biletu lotniczego. Wszyscy wiemy, że reklamowana cena nie zawiera podatków i opłat, między innymi opłaty za odprawę, za dodatkowy bagaż, opłaty za wszystko i za nic. Zmiana dyrektywy stwarza możliwość zobowiązania biur podróży i linii lotniczych do zapewnienia większej przejrzystości i musimy to wykorzystać.

Gesine Meissner, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałabym na początku powitać serdecznie pana komisarza, w imieniu grupy ALDE. Wspomniał pan, że planowana jest zmiana dyrektywy, której jest poświęcona dzisiejsza debata.

Możemy być zadowoleni, że żyjemy w Europie, ponieważ w Europie, w Parlamencie Europejskim możemy dyskutować nawet o tym, jak podróżować z fretkami i innymi zwierzętami domowymi. To było tematem poprzedniej debaty i – jako Europejka – byłam szczęśliwa i dumna, ponieważ mogłam uczestniczyć w regulowaniu kwestii, które służą ochronie konsumentów i zwierząt.

Teraz jednak rozmawiamy o ludziach, którzy podróżują. W Europie jest to ważne prawo. Zastanawialiśmy się, jak możemy zapewnić mobilność i swobodę przepływu osób. Dwadzieścia lat temu mieliśmy dyrektywę regulującą kwestie podróży zorganizowanych, więc każdy mógł powiedzieć: „Mogę wyjechać i zwiedzić inne kraje, mogę zobaczyć piękne miejsca w Europie i wiem dobrze, że moje prawa mnie chronią. Będę

wcześniej poinformowany, czego mogę się spodziewać, nikt nie wprowadzi mnie w błąd, informacje będą rzetelne, a jeśli coś pójdzie źle, otrzymam odszkodowanie”. Tak było 20 lat temu.

Tak jak pan powiedział, panie komisarzu, od tamtego czasu wiele się zmieniło. Obecnie ludzie często sami dokonują rezerwacji przez Internet, a to prowadzi do powstawania luk w systemie. Sześć miesięcy temu Komisja Transportu zadała pytanie komisarzowi ds. transportu, ponieważ w związku ze sprawą SkyEurope w Słowacji niektórym pasażerom tanich linii lotniczych odmówiono możliwości dalszej podróży. W tym przypadku była to kwestia małej luki w przepisach, która dotyczyła tylko tych pasażerów, którzy dokonali rezerwacji przez Internet nie korzystając z karty kredytowej. Chcielibyśmy, aby ludzie mogli swobodnie podróżować po Europie i cieszyć się wakacjami, ale aby jednocześnie byli chronieni.

To znaczy, że jeśli w systemie są luki związane z ochroną konsumentów, a my chcemy, aby w Europie obowiązywały wysokie standardy ochrony konsumentów, potrzebujemy rewizji dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych. Musimy również rozważyć – jak już powiedział mój kolega – czy konieczne będą specjalne przepisy dotyczące pasażerów linii lotniczych. Musimy przedyskutować ten temat i z niecierpliwością czekam na tę debatę, ponieważ zależy mi, aby nasze podróże były satysfakcjonujące i bezpieczne, nie tylko z naszymi zwierzętami, ale oczywiście także z naszymi rodzinami.

Frieda Brepoels, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jak powiedział nasz nowy komisarz, ramy prawne nie pasują do dzisiejszych realiów bardzo zmienionego rynku podróży, który coraz częściej jest przyczyną problemów i frustracji nie tylko wśród konsumentów, ale także wśród biur podróży i operatorów. Jasne jest, że liczba osób korzystających z efektywnej ochrony wynikającej z obecnej dyrektywy bardzo spadła, mimo że coraz więcej osób podróżuje.

Parlament Europejski rzeczywiście od lat apelował o rewizję istniejącej dyrektywy. Kwestie sporne i możliwe rozwiązania są już dobrze znane – tak jak pan powiedział. Kolejne konsultacje zostały zakończone. Według mnie nadszedł czas na działanie. Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie Komisji, ale chciałabym wymienić kilka konkretnych punktów, które są dla nas bardzo ważne.

Po pierwsze, zakres dyrektywy musi zostać wyjaśniony i rozszerzony. Jak już słyszeliśmy, coraz więcej konsumentów tworzy dynamiczne pakiety podróżne lub rezerwuje osobno poszczególne usługi związane z podróżą. Ostatnio, w wyniku problemów Eurostara, tysiące turystów znalazło się w kłopotach, ponieważ nie otrzymało żadnego odszkodowania za zarezerwowane hotele i bilety do teatru. Takich sytuacji nie możemy akceptować.

Według mnie dyrektywa powinna również obejmować prawa pasażerów. Musimy wziąć pod uwagę istotne różnice między rynkami podróży oraz między zwyczajami spędzania wakacji przez konsumentów w różnych państwach członkowskich. Musimy oczywiście uwzględnić krajowe orzecznictwo, ale potrzebujemy także harmonizacji, ponieważ niektóre pojęcia mają zupełnie inne znaczenia w różnych państwach. Dotyczy to między innymi pojęcia operatora, biura podróży i siły wyższej. W raporcie z konsultacji publicznych przeprowadzonych w 2007 roku przeczytałam, że zainteresowane strony z branży dostarczyły bardzo szczegółowych informacji zwrotnych. Dlatego zadaję sobie pytanie, w czym tkwi problem. Dlaczego nie podejmujemy decyzji? Pojawił się również apel o stworzenie znaku ochrony związanej z podróżą. Chciałabym usłyszeć opinię pana komisarza na ten temat.

Punkt drugi dotyczy roli i odpowiedzialności biura podróży. Ta kwestia powinna być bardziej szczegółowo zdefiniowana, ponieważ konsumenci są zasypywani informacjami z Internetu, które jednak nie są wiarygodne i mogą powodować znaczne szkody. W skrajnym przypadku ludzie płacili za wynajem wakacyjnych apartamentów, które nie istniały. Dlatego rola biura podróży powinna być bardziej szczegółowo uregulowana.

Dyskutowaliśmy już o bankructwach. W rezolucji Parlamentu ta Izba wezwała jasno do lepszej ochrony poszkodowanych pasażerów. W imieniu tych, którzy – tak jak ja – mieszkają w przygranicznym regionie pomiędzy Flandrią, a Holandią, apeluję o zwrócenie szczególnej uwagi na kwestie sprzedaży transgranicznej, ponieważ ochrona ogranicza się zwykle do umowy zawartej w konkretnym państwie członkowskim.

Mój ostatni punkt dotyczy informowania konsumentów o cenach. W większości sektorów sprzedawane usługi powinny mieć stałe ceny, które obejmują wszystkie dodatkowe opłaty. Taka reguła powinna obowiązywać również usługi turystyczne. Czy zgadza się pan z tym punktem widzenia? Chciałabym usłyszeć pana zdanie na ten temat. Prawa konsumentów muszą być jasno określone i bardziej rygorystyczne, a w przypadku działania siły wyższej i zmiany oferowanych usług turystycznych wymagane są bardziej szczegółowe informacje. Być może powinniśmy rozważyć również wprowadzenie sankcji w nowej

dyrektywie. Mam nadzieję, że Komisja zmierzy się wkrótce z tym tematem i zaprezentuje nam nową propozycję do przedyskutowania.

Adam Bielan, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Unijna dyrektywa w sprawie zorganizowanych podróży wakacyjnych, o której dzisiaj debatujemy, pochodzi z roku 1990, sprzed 20 lat, a więc z czasów, gdy najbardziej popularnym rodzajem wakacji był 2-tygodniowy pakiet rezerwowany najczęściej w biurze podróży i wybierany spośród ofert pozostawionych w broszurze.

Ta dyrektywa przewiduje podstawowe środki ochrony konsumenta w przypadku tego rodzaju pakietów obejmujące przede wszystkim przejrzyste informacje o ofertach, prawo do rezygnacji z wyjazdu, odszkodowanie za usługi o niższym standardzie oraz kwestie niewypłacalności biur podróży. Problem polega na tym, że w ciągu ostatnich 20 lat całkowicie zmienił się zarówno model biznesowy, jak i model zachowania konsumentów. Ja sam większość swoich wyjazdów wakacyjnych rezerwuję przez Internet, tak postępuje bardzo wielu moich rodaków, a w całej Unii Europejskiej odsetek osób, które w ten sposób rezerwują swoje wyjazdy, sięga już 23 %. Mamy kraje takie jak Irlandia czy Szwecja, w których ten odsetek dochodzi nawet do 40 %, jednocześnie prawie 2/3 z tych osób, które w taki właśnie sposób kupują swoje wakacje, nie zdaje sobie sprawy, że ochrona ich interesów jest znacznie niższa niż w przypadku osób, które wciąż w sposób tradycyjny kupują wakacje. Powinniśmy z tym walczyć. Cieszę się, że Komisja Europejska wreszcie podniosła tę kwestię. Myślę, że 20 lat to stanowczo za długo.

Mam nadzieję, że usłyszymy dzisiaj od Komisji konkretnie, w jakim terminie ta dyrektywa zostanie zmieniona i w jakim kierunku pójdą te zmiany. Nie może bowiem być tak, że w Parlamencie Europejskim czy w innych instytucjach unijnych zachęcamy obywateli Unii do korzystania z usług e-commerce, do kupowania usług również w handlu transgranicznym, a jednocześnie nie oferujemy takiej samej ochrony dla osób, które tak czynią.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Nie tylko różnice w ochronie konsumentów, ale także różnice językowe powodują utrudnienia w podróżach zorganizowanych do innych państw członkowskich. Unia Europejska już 15 lat temu stworzyła fundamenty podstawowej ochrony oraz wspólne procedury. Według mnie rewizja tych procedur nie może wymknąć się spod kontroli i doprowadzić do powszechnej standaryzacji przyjętej w imię wolności świadczenia usług. Wymogi w czasie podróży mogą różnić się od siebie w poszczególnych krajach. Ogólnie rzecz ujmując, widzę pewne niebezpieczeństwo w przykładaniu do wszystkiego tej samej miary oraz promowaniu przymusowej zgodności.

Jeśli chcemy, aby biura podróży – jako pośrednicy – przyjęły na siebie większą odpowiedzialność, musimy być świadomi, że może to mieć poważne konsekwencje gospodarcze. Aby uniknąć zamykania małych biur podróży i jednoczesnego niekontrolowanego rozwoju internetowych biur podróży, należy obciążyć odpowiedzialnością przede wszystkim organizatorów imprez turystycznych.

Mam nadzieję, że względnie satysfakcjonująca ochrona w czasie wakacji zorganizowanych uspokoi turystów zaniepokojonych ostatnimi wiadomościami z Grecji. Dalsze informacje o strajkach i protestach mogą wzmocnić tendencję do omijania innych krajów śródziemnomorskich oraz pogłębić spadek cen w Grecji. Wiemy, że państwowy kryzys zadłużenia spowoduje, że ten rok będzie krytyczny dla greckiej turystyki. Spodziewamy się kolejnych strajków i protestów. Mamy jednak nadzieję, że nie będziemy musieli sprawdzać, jak ochrona w czasie podróży działa w przypadku ogłoszenia upadłości państwa.

Ádám Kósa (PPE). – (HU) Chciałbym zwrócić państwa uwagę na doskonały cel, o którym wspomniał podczas swojego przesłuchania nowy komisarz ds. transportu, pan Siim Kallas. To, co usłyszałem zrobiło na mnie wrażenie zasady doskonałej: swoboda przepływu osób jest jedną z najważniejszych wolności. W związku z tym musimy ujednolicić prawa dotyczące różnych środków transportu i uwzględnić je w jednym dokumencie. Potrzebujemy przejrzystego systemu. Zwracam uwagę na fakt, że ta kwestia jest jednym z priorytetów prezydencji hiszpańskiej. Dlaczego jest to takie ważne? Ponieważ dwudziestoletnia dyrektywa nie spełnia swojego zadania w wielu obszarach, między innymi nie uwzględnia praw osób niepełnosprawnych, nawet jeśli podróżują w grupie. Osoby niepełnosprawne nie mają żadnych możliwości. Dlatego chciałbym nawiązać do mojej początkowej uwagi. Zintegrowany dokument dotyczący praw pasażerów umożliwi wszystkim – także osobom niepełnosprawnym – korzystanie z usług transportowych, między innymi w formie podróży grupowych. Kiedy uda się to zrealizować, będziemy mogli szczerze powiedzieć, że w Unii Europejskiej każdy może podróżować swobodnie.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Dyrektywa w sprawie podróży zorganizowanych obejmuje zagadnienia związane z transportem i zakwaterowaniem oraz innymi powiązanymi usługami zapewnionymi w czasie

podróży zorganizowanej. W dyrektywie określono również prawa konsumentów oraz obowiązki dystrybutorów oraz dostawców usług turystycznych.

Dyrektywa z 1990 roku nie uwzględnia nowych trendów, takich jak zakupy podróży zorganizowanych i płatności dokonywane przez Internet. Wzrost użytkowania Internetu oraz pojawienie się tanich przewoźników doprowadziły do sytuacji, w której 23 % turystów europejskich oraz 20 % gospodarstw domowych planuje wakacje zgodnie z indywidualnymi potrzebami i dokonuje zakupów za pośrednictwem specjalistycznych stron internetowych.

Dlatego należy zrewidować dyrektywę i uwzględnić również dostawców „dynamicznych” wyjazdów zorganizowanych. Konsumenci powinni być w pełni poinformowani o swoich prawach oraz o tym, jak są one zagwarantowane w każdej dostępnej ofercie, zarówno w przypadku kompletnej podróży zorganizowanej, jak i w przypadku jej poszczególnych elementów.

Równie ważne wydaje się, aby strony internetowe oferujące usługi turystyczne były certyfikowane. To zagwarantuje łatwiejszą identyfikację tożsamości dostawców usług turystycznych, a tym samym zobowiąże ich do większej odpowiedzialności za przedstawiane informacje i oferowane usługi.

Komisja opublikowała w styczniu 2009 roku badania na temat wakacji zorganizowanych uwzględniających życzenia konsumentów, czyli tzw. „pakietów dynamicznych”. Wyniki badania wskazują, że udział wakacji zorganizowanych kupowanych za pośrednictwem Internetu wzrósł w 2009 roku o 12 %, chociaż ich wartość stanowi jedynie 25 % całkowitej wartości sprzedanych usług turystycznych. Wśród transakcji internetowych 66 % stanowiły bezpośrednie zakupy dokonywane na stronach internetowych linii lotniczych, biur podróży lub na specjalistycznych stronach internetowych oferujących imprezy typu „last minute”.

Turyści preferują pakiety dynamiczne, ponieważ charakteryzują się one większą elastycznością, niższymi cenami w porównaniu do tradycyjnych wakacji zorganizowanych oraz lepszą jakością usług. Turyści wybierają takie wyjazdy także w sytuacji, w której nie mogą znaleźć tradycyjnych wakacji zorganizowanych, które spełniałyby ich oczekiwania. Ponadto, za zakupy dynamicznych pakietów wakacyjnych można zapłacić jedynie korzystając z elektronicznych systemów płatności.

Jednak 70 % skarg, które wpłynęły w zeszłym roku do Sieci Europejskich Centrów Konsumentckich dotyczyło usług turystycznych i wynikało z nieprawidłowych lub niekompletnych informacji dostarczanych przed wyjazdem lub w czasie wyjazdu, z gorszego niż reklamowany poziomu usług, z opóźnień lub odwołania lotów, a także z niezrealizowania wykupionej usługi.

Dlatego uważam, że zmiana tej dyrektywy jest konieczna i ważna.

Dziękuję.

Malcolm Harbour (ECR). – Panie przewodniczący! Chciałbym bardzo podziękować panu komisarzowi, w imieniu mojej grupy oraz w swoim własnym, jako przewodniczący Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, za poprzedzające mnie wystąpienie, które nastąpiło w niezwykle odpowiednim momencie oraz za szybką odpowiedź na ustne pytanie zadane przez moją komisję 3 grudnia. Pytanie dotyczyło kilku kwestii i wszystkie zostały wyczerpująco skomentowane.

Uważam, że mamy teraz do dyspozycji trochę czasu, ponieważ Komisja zbiera wszystkie wnioski i moja komisja – i jestem przekonany, że także Komisja Transportu, której przedstawiciele są dzisiaj obecni – chciałaby wykorzystać ten czas na wspólne zastanowienie się nad przyszłością kilku kwestii, które zostały dzisiaj poruszone.

Biorąc pod uwagę charakter oraz zmiany przemysłu turystycznego oraz pozostałe kwestie, o których mówili dzisiaj moi koledzy, myślę, że musimy przygotować dyrektywę, która będzie sprawdzać się w przyszłości, a to oznacza, że nie może ona być zbyt rygorystyczna w odniesieniu do przewidywanych potrzeb konsumentów.

Myślę jednak, że Komisja powinna przemyśleć także inne aspekty, które biorą pod uwagę klienci kupujący wyjazdy wakacyjne przez Internet. Są to kwestie, które moja komisja już szczegółowo opracowała, a mianowicie bezpieczeństwo hotelu, które jest ważne dla osób podróżujących z małymi dziećmi, bezpieczeństwo basenu czy zabezpieczenie przeciwpożarowe hotelu. Potrzebujemy odpowiednich wskaźników i oznaczeń, które można wprowadzić dzięki dobrowolnemu porozumieniu, ale powinno ono być wszechstronne i ambitne. Odnoszę wrażenie, że właśnie taką propozycję zamierzacie państwo przedstawić i zapewniam, że moja komisja będzie wspierać państwa w jej przygotowaniu.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Jest to jeden z tych przypadków, w których Unia Europejska może stworzyć dokumentację, która przyczyni się do wyraźnego zwiększenia wartości dodanej poprzez zapewnienie ochrony milionom osób w UE, które spędzają wakacje w Europie i dokonują tam zakupów usług turystycznych. Problemy transgraniczne wymagają, aby nasze podejście i strategia również były transgraniczne.

Wszyscy zgadzamy się, że dyrektywa z 1990 roku jest całkowicie nieaktualna. Dwadzieścia lat temu turyści wybierali wycieczki z katalogu, a następnie rezerwowali je w najbliższym biurze podróży. Obecnie coraz więcej osób samodzielnie planuje wakacje i rezerwuje je przez Internet. Ponadto na rynku pojawiły się względnie nowe zjawiska, między innymi rozwój tanich linii lotniczych i branży wycieczkowej.

Jakie zatem powinny być – według mnie – niezbędne elementy nowej dyrektywy? Po pierwsze, definicja zakresu dyrektywy określająca między innymi jakie rodzaje podróży zorganizowanych będą podlegać nowym przepisom. Po drugie, szczegółowa definicja odpowiedzialności prawnej. I w końcu, wszechstronna ochrona konsumentów w przypadku bankructwa organizatora podróży. Jedynie stworzenie niepodważalnych reguł regulujących te kwestie sprawi, że zmiana dyrektywy będzie satysfakcjonująca i przyczyni się do lepszej ochrony milionów konsumentów w Unii Europejskiej.

David Casa (PPE). – (MT) Chciałbym skorzystać z okazji i powitać pana komisarza Dallięgo na jego pierwszej sesji Parlamentu. Jak już słyszeliśmy, w ostatnich latach znacząco zmniejszyła się liczba podróży rezerwowanych przez biura podróży oraz wzrosła liczba wyjazdów zorganizowanych kupowanych przez Internet. Jednak konsumenci nie zdają sobie sprawy z faktu, że podróże zorganizowane kupowane przez Internet charakteryzują się ograniczoną ochroną, o wiele niższą od tej, którą oferują biura podróży. Z drugiej strony, pakiety oferowane przed biura wiążą się z dodatkowymi kosztami wynikającymi z konieczności sprostania wymogom dyrektywy. Takich kosztów nie trzeba ponosić w przypadku wyjazdów kupowanych przez Internet. Dlatego uważam, że dyrektywa nie chroni konsumentów i dodatkowo przyczynia się do zaburzenia równowagi między organizatorami podróży. Z tego powodu apeluję do Komisji o zapewnienie równej ochrony w przypadku wszystkich wyjazdów, niezależnie od tego, gdzie zostały zakupione oraz o zapewnienie ochrony praw konsumentów, które mają nadrzędną wartość dla pana komisarza. W kontekście zmiany dyrektywy chciałabym mieć pewność, że definicje i terminologia będą jasne i aktualne. Dotyczy to definicji konsumenta, sprzedawcy, organizatora, niezbędnych warunków umowy oraz – jak było wcześniej powiedziane – samego zakresu dyrektywy. Według mnie to organizator powinien stosować się do przepisów dyrektywy, niezależnie od tego, czy sprzedaje pakiet bezpośrednio, czy przez biuro podróży. To organizator powinien być jednostką, która w swoim imieniu sprzedaje lub oferuje do sprzedania co najmniej jedną usługę zawartą w pakiecie i która zapewnia dostęp dzięki jakimkolwiek środkom do innych usług zawartych w pakiecie. Uważam, że jest to jasny przykład tego, jak wyobrażam sobie pracę pana komisarza Johna Dallięgo w nadchodzących latach. Mamy wyraźny dowód tego, jak zagwarantować konsumentowi wszystkie prawa, na jakie zasługuje.

Olga Sehnalová (S&D). – (CS) Panie komisarzu, panie i panowie! Zmiana dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych powinna wychodzić naprzeciw nowym wyzwaniom w zakresie turystyki, zwłaszcza w związku z rozwojem nowych technologii, które mają wpływ na sposób komunikowania się i sprzedawania usług. Dotyczy to przede wszystkim sprzedaży przez Internet, która – jako jeden z czynników – przyczyniła się do gwałtownego rozwoju tanich linii lotniczych. Z każdym wyzwaniem wiążą się szanse i zagrożenia. Wśród szans możemy wyróżnić większą elastyczność i lepszy dostęp do usług, natomiast ryzykiem jest niewystarczający poziom ochrony konsumentów.

Kilka miesięcy temu Komisja Transportu i Turystyki wniosła do Komisji pytanie w związku z serią bankructw tanich linii lotniczych. W tych okolicznościach byliśmy świadkami sytuacji, w których pasażerowie utknęli na lotniskach bez pieniędzy i sami próbowali zorganizować sobie podróż powrotną. To tylko jeden z przykładów niewystarczającej ochrony konsumentów czy pasażerów linii lotniczych. Komisja powinna znaleźć skuteczne rozwiązanie sytuacji, które zacznie działać w dającej się przewidzieć przyszłości, aby wspierać konsumentów i zwiększyć zaufanie do branży. Sezon wakacyjny rozpocznie się za kilka miesięcy i zdecydowanie nie chcemy ponownie przeżywać takich problemów, jak po upadku firmy SkyEurope w zeszłym roku.

Jednak konsultacje z Komisją na temat przedmiotowej dyrektywy pozwoliły odkryć także inne sprawy. Ich wspólnym mianownikiem jest potrzeba wzmocnienia ochrony konsumentów, zwłaszcza poprzez zwiększenie świadomości klientów w zakresie prawdziwych warunków i cen usług.

Na zakończenie chciałabym podzielić się z państwem jeszcze jedną ogólną uwagą w sprawie publicznych konsultacji z Komisją Europejską dotyczących różnych tematów. Aby konsultacje odkrywały szerokie spektrum poglądów powinny być prowadzone w językach państw członkowskich UE. W tym sensie to obywatele UE są klientami, którzy mają prawo do informacji i dla których chcemy zrewidować dyrektywę w sprawie podróży zorganizowanych.

Jacqueline Foster (ECR). – Panie przewodniczący! Chciałabym skomentować trzeci punkt zadanego dzisiaj pytania ustnego dotyczącego bankructw linii lotniczych.

Poprzednia rezolucja przyjęta przez tę Izbę wzywała do ustanowienia funduszu gwarancyjnego, który służyłby zabezpieczalby środki na odszkodowania pasażerów w przypadku bankructwa linii lotniczej. Jednak ustanowienie takiego funduszu musiałoby być bez wątpienia finansowane przez samych konsumentów, a to znaczy, że pasażerowie płaciliby więcej za bilety. Na tym etapie taki krok nie jest konieczny, ponieważ wydłużyłby obszerną listę istniejących podatków lotniskowych, opłat z tytułu zapewnienia bezpieczeństwa i innych opłat, które muszą uiścić pasażerowie.

Ponadto Komisja powinna dopilnować, aby krajowe władze lotnicze oraz organy nadzorujące wypełniały swoje obowiązki takie jak regularne kontrole sytuacji finansowej linii lotniczych oraz korzystania z prawa do odbierania licencji liniom lotniczym, uprzedzając ich likwidację. Prosimy Komisję o zdecydowane kontynuowanie tego sposobu postępowania.

Na zakończenie chciałabym wezwać Komisję do zajęcia się także innymi możliwościami, które mogą ochronić pasażerów, między innymi obowiązkowym zapewnieniem informacji na temat ryzyka, możliwościami ubezpieczenia oraz innymi mechanizmami ochronnymi.

Jim Higgins (PPE). – Panie przewodniczący! Myślę, że wszyscy podziwialiśmy byłą panią komisarz ds. ochrony konsumentów, kiedy 29 sierpnia 2009 roku ogłosiła, że obecna dyrektywa jest zupełnie nieaktualna i nie spełnia oczekiwań nowoczesnego, podróżującego społeczeństwa.

Dlaczego jest nieaktualna? Cóż, te powody zostały dzisiaj wymienione, ale warto przyrzeć im się ponownie. Dyrektywa była wartościowa w czasach w których powstała, ale obecnie jej przepisy nie są wystarczające, aby sprostać nowoczesnym wyzwaniom, które stoją przed podróżującymi ludźmi.

Dyrektywa nie uwzględnia rosnącego trendu związanego z samodzielnym organizowaniem wakacji przez konsumentów. Nie obejmuje także konsumentów mieszkających w jednym kraju, a dokonujących zakupów w innym kraju znajdującym się poza jurysdykcją Unii Europejskiej. Nie uwzględnia także regularnych połączeń lotniczych oraz faktu, że coraz więcej osób samodzielnie organizuje swoje wakacje korzystając z łatwego dostępu do Internetu.

W ciągu ostatnich lat udział chronionych wyjazdów wakacyjnych spadł z poziomu 90 % do poziomu 60 %. Inaczej mówiąc, istniejące środki nie obowiązują turystycznych firm internetowych, które sprzedają zagraniczne wyjazdy z przelotem i zakwaterowaniem jako osobnymi elementami. Ta praktyka nosi w branży nazwę „wyjazdów dynamicznych”.

Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się tak wiele osiągnąć w UE i chwalimy się – słusznie – naszymi osiągnięciami, ale jeśli przyjrzymy się obecnej sytuacji związanej z ochroną podróżnych zauważymy, że Unia Europejska ma najsłabiej zintegrowany rynek usług turystycznych wśród wszystkich nowoczesnych unii handlowych.

Brakuje nam także jasnych reguł w zakresie przyjmowania odpowiedzialności oraz określenia sytuacji, w których klienci są objęci ochroną. Dotyczy to na przykład sytuacji, w której osoba używająca karty kredytowej może mieć zapewnione dodatkowe zabezpieczenie, ale nie w przypadku, jeśli fakturowanie odbywa się w moim kraju, w Republice Irlandii.

Z powodu ogromnego zróżnicowania produktów na rynku doszło do zatarcia granic między liniami lotniczymi, organizatorami wycieczek, przewoźnikami, biurami itp. Dlatego pilnie potrzebujemy nowego prawodawstwa.

Potrzebujemy znacznie ulepszonej, nowoczesnej technologii w postaci wdrożenia nowej dyrektywy uwzględniającej wszystkie możliwe przypadki. Potrzebujemy jasnej sytuacji, pewności i ochrony konsumentów.

Jacek Olgierd Kurski (ECR). - Popieram rewizję *Package Travel Directive*, dyrektywa ta ma 20 lat i nie odpowiada obecnym realiom.

Dziś ponad połowa konsumentów organizuje sobie wyjazdy samodzielnie, często korzystając z Internetu i oferty tanich linii lotniczych. Mówili o tym moi przedmówcy. Nie wszyscy jednak zwrócili uwagę na to, że zakres dyrektywy powinien być jasno zdefiniowany. Nie może być tak, że nie wiadomo co jej podlega. Taka sytuacja nie jest dobra ani dla konsumentów, ani dla biznesu.

Uważam z kolei za zbędne rozszerzanie zakresu dyrektywy na pojedyncze produkty lub pakiety kupowane od różnych dostawców. Za rozszerzanie wymogów dyrektywy na dynamiczne pakiety typu *affiliate sales* ostatecznie bowiem zapłaciłby konsument w formie droższego biletu. Nie wyobrażam sobie np. żeby hotel kupiony po kliknięciu na *WIZZ Hotels* zaraz po zakupie biletu linii Wizzair tworzył pakiet podlegający wymogom dyrektywy. Konsument musi wiedzieć, czy w danym przypadku podróży chroni go unijne prawo i w jakim zakresie. Cała reszta to sprawa wolnego rynku.

Dobrym pomysłem byłoby oznaczenie podróży objętych dyrektywą specjalnym ogólnoeuropejskim logo.

Hella Ranner (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Pochodzę z Austrii, kraju w którym turystyka i przemysł turystyczny zawsze odgrywały ważną rolę. Prawie każdy z nas jest zaangażowany w jakąś dziedzinę turystyki. Dlatego ta kwestia jest ważna dla mojego kraju i dlatego z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Komisja zajęła się tym tematem już na początku kadencji. W związku z tym chciałabym wyrazić swoje podziękowanie dla pana komisarza.

Swoboda oraz możliwości podróżowania nadają tej kwestii – w sensie czysto ilościowym – zupełnie inne znaczenie, niż 20 lub więcej lat temu. Możliwości, które daje nam Internet doprowadziły do rozwoju zupełnie innych zachowań turystycznych. Ważne jest jednak to, aby nasi obywatele – jeśli mogą pozwolić sobie na wakacje w czasach kryzysu – wracali z wyjazdów zadowoleni. Jeśli w czasie wakacji będą mieli problem powinni przynajmniej odzyskać część swoich ciężko zarobionych pieniędzy.

Wiemy, że możliwość rezerwowania wyjazdu przez Internet jest oczywiście nie tylko kusząca, ale również tańsza. Jednak żaden turysta nie uwierzy, że jeśli zarezerwuje hotel przez biuro podróży, będzie potraktowany zupełnie inaczej niż osoba rezerwująca ten sam hotel przez Internet oraz że roszczenie o odszkodowanie również zostanie potraktowane inaczej.

W końcu, jeszcze jedna drobna sprawa. Oczywiście nikt nie dostrzega różnic w gwarancji, która pozwala traktować organizatora wyjazdu zupełnie inaczej niż linię lotniczą. Ta druga ponosi odpowiedzialność tylko w sytuacji, kiedy jej wina zostanie udowodniona. Jeśli ktokolwiek przeżył taką sytuację wie, że jest to duże utrudnienie które wymaga solidnego wsparcia ze strony prawników.

Dlatego mam nadzieję, że Komisja przedstawi nam propozycję uwzględniającą te kwestie i przede wszystkim potrzeby naszych obywateli, którzy zwłaszcza teraz mają prawo do podróżowania bez kłopotów.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! To prawda, że powszechne korzystanie z Internetu umożliwia konsumentom zmianę sposobu planowania, także w zakresie wakacji. Inaczej mówiąc, konsumenci mogą łatwiej – przez Internet – wybierać i planować sposób spędzenia wakacji, zamiast kupować gotowe pakiety, jak nauczyliśmy się to robić w przeszłości. Ponieważ obecnie w ten proces zaangażowanych jest wiele podmiotów, powstaje pytanie kto jest odpowiedzialny w przypadku problemów z dostarczeniem usługi i od kogo konsument może dochodzić odszkodowania. Moi koledzy słusznie zwrócili uwagę na tę kwestię, a my musimy znaleźć rozwiązanie i zaktualizować dyrektywę, która obecnie obowiązuje.

Ta kwestia jest niezwykle ważna także dla Grecji, która jest – jak państwo wiedzą – celem wyjazdów wakacyjnych. Im dokładniej określimy kto jest odpowiedzialny w każdym przypadku (grecki hotelarz, biuro podróży czy inna strona zaangażowana w proces) tym bardziej będziemy mogli polegać na każdym podmiocie działającym w branży turystycznej.

Chciałbym zakończyć stwierdzeniem, że ochrona europejskich obywateli jest priorytetem. Jednocześnie, panie komisarzu, mamy obowiązek informowania każdej osoby wybierającej wakacje w kraju europejskim o przysługujących jej prawach oraz – co ważne – informowania jej o lukach w przepisach i o poprawkach, które chcemy wprowadzić. Wszystko to jest ważne, i konsumenci muszą o tym wiedzieć, aby mogli dochodzić swoich praw.

PRZEWODNICZY: PAL SCHMITT*Wiceprzewodniczący*

Sylvana Rapti (S&D). – (EL) Panie przewodniczący! Prawie wszystko zostało już powiedziane. Jednak ja chciałabym skupić się na czterech punktach. Ta dyrektywa ma 20 lat. W przypadku kobiety byłby to doskonały wiek. W przypadku dyrektywy oznacza to konieczność wprowadzenia zmian.

Wynika to z czterech rzeczy, które pojawiły się w naszym życiu. Pierwszą z nich jest Internet. Mając obecnie do dyspozycji Internet, możemy wybrać wakacje w najdalszym zakątku świata nie zastanawiając się nad tym dwa razy. Jednak kiedy tam dotrzemy, może się okazać, że powinniśmy zastanowić się dwa razy.

Drugą sprawą jest cena. Konsumenci mają obowiązek i prawo wiedzieć, czy ceny spośród których wybierają są uczciwe, czy też są efektem nieuczciwej konkurencji.

Trzecią sprawą jest jakość. Zakwaterowanie oceniane jako doskonałe w jednym państwie członkowskim, może przez obywateli innego państwa członkowskiego być ocenione jako przeciętne.

W końcu, pozostaje kwestia bezpieczeństwa. Ponieważ ludzie pracują bardzo ciężko, aby odłożyć pieniądze na wakacje, musimy zapewnić im bezpieczeństwo. Tego oczekujemy od nowej dyrektywy.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Wielu moich kolegów zwróciło uwagę na konieczność szybkiego przeprowadzenia zmian. Mówili głównie o korzyściach dla konsumentów – całkowicie słusznie – ale korzyści dla konsumentów niekoniecznie będą miały wpływ na branżę. Mogłyby jednak mieć wpływ i na branżę i na konsumentów.

Mam na myśli przede wszystkim to, że w ciągu następnych kilku lat będziemy mieli w Unii Europejskiej dwa miliony osób, które przekroczyły 60 rok życia. Jest to świetna okazja dla branży, aby wprowadzić usługi turystyczne, którymi takie osoby byłyby zainteresowane. Dotyczy to przede wszystkim możliwości podróżowania bez kłopotów. Jeśli ta dyrektywa ma uwzględniać wszystkie kwestie i gwarantować pełną ochronę, to jest to wielka szansa dla branży, która może przyciągnąć osoby w wieku 60 lat i starsze, z korzyścią dla nich samych. Dlatego uważam, że – tak jak w przypadku dyrektywy w sprawie nabywania praw do korzystania z nieruchomości w oznaczonym czasie – może to być sytuacja korzystna dla obu stron, zarówno dla konsumentów, jak i dla branży.

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Jestem matką dużej rodziny i przez długie lata nauczyłam się czytać broszury reklamowe. Jest to wielkie wyzwanie, wyzwanie, które czasem okazuje się zbyt trudne nawet dla osób zatrudnionych w biurach podróży. Dlatego chciałabym, aby nowa dyrektywa dała mi – jako konsumentowi – prawdziwą wolność wyboru. Wolność wyboru będzie możliwa tylko w przypadku porównywalności, czyli w sytuacji, kiedy będą istniały kryteria, według których można porównać ze sobą różne oferty.

Dla mnie jednym z tych kryteriów jest wiek dzieci. Każdy organizator wyjazdu ma ustalone ceny dla dzieci. Czasami dotyczy to dzieci w wieku do sześciu lat, czasami do dziesięciu lat, a czasami do dwunastu lat. W przypadku niektórych organizatorów pierwsze dziecko nie jest warte tyle, ile drugie, a dziecko trzecie i czwarte w ogóle nie jest uwzględnione. Ze względu na ochronę konsumentów oraz biur podróży i organizatorów ważne jest, abym ja – jako konsument – wiedziała co kupuję, to znaczy czuła się naprawdę dobrze poinformowana i знаła porównywalne kryteria.

Catherine Stihler (S&D). – Panie przewodniczący! Chciałabym wyrazić swoje poparcie dla słów moich kolegów na temat praw osób niepełnosprawnych w czasie podróży, dla słów pani Kadenbach na temat dzieci, bezpieczeństwa przeciwpożarowego w hotelach oraz przede wszystkim bezpieczeństwa instalacji tryskaczowej w hotelach UE oraz dla konieczności stworzenia propozycji, która będzie się sprawdzać w przyszłości. Czy ktoś mógł przewidzieć zmiany, które nastąpiły w czasie ostatnich 20 lat? Są jednak dwie kwestie, na temat których chciałabym się wypowiedzieć.

Słyszeliśmy o sprawie pobierania prowizji za płatność kartą kredytową i dyskutowaliśmy o ukrytych opłatach. Jednak linie lotnicze i firmy turystyczne wykorzystują fakt, że coraz więcej osób używa kart kredytowych w czasie rezerwacji – z powodu ochrony, jaką zapewniają karty – i podwajają opłaty naliczając je za każdy odcinek podróży lub za rezerwację przez Internet. Można dokonać jednej rezerwacji i być czterokrotnie obciążonym opłatą za używanie karty kredytowej, jeśli rezerwacja dotyczy czterech osób. Panie komisarzu, proszę przyjrzeć się tej kwestii w kontekście ochrony konsumentów.

Pozostaje jeszcze kwestia bankructwa. W Szkocji obserwowaliśmy upadek firmy Globespan i musieliśmy dopilnować, aby ludzie nie zostali poszkodowani i aby otrzymali odszkodowania. Jest to w końcu największy wydatek w budżecie domowym wielu rodzin, które oczekują, że będziemy je chronić. Musimy zrobić coś więcej. Dziękuję panie komisarzu.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) W ciągu ostatnich dwudziestu lat rynek turystyczny dynamicznie się rozwinął. Coraz więcej osób samodzielnie organizuje swoje podróże kupując usługi od różnych organizatorów i dostawców usług. Jednak przepisy obowiązującej dyrektywy nie dotyczą tych nowych pakietów wyjazdowych, a to oznacza, że nasi obywatele podróżują bez właściwej ochrony. Uważam, że w czasie rewizji tej dyrektywy koniecznie będzie lepsze zdefiniowanie jej zakresu. Nie powinniśmy zgadzać się na nieelastyczne zasady, które spowodują, że nasi obywatele będą pozostawieni bez należytej ochrony. Ponadto, musi także zostać rozwiązana kwestia odpowiedzialności w przypadkach, kiedy linia lotnicza lub dostawca usługi turystycznej bankrutują. W ciągu ostatniej dekady ponad 70 linii lotniczych zbankrutowało pozostawiając turystów własnemu losowi. Dlatego uważam, że należy zwrócić uwagę na tę kwestię w ramach rewizji przepisów dyrektywy.

John Dalli, komisarz. – Panie przewodniczący! Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałem opinii szanownych posłów. Wielu z nich potwierdziło kierunek działań przyjęty przez Komisję. Inni podkreślili punkty, które zanotowaliśmy, aby mieć pewność, że zostaną wzięte pod uwagę w czasie obrad i dyskusji na temat rewizji tej dyrektywy. Chciałbym zapewnić państwa, że Komisja traktuje te kwestie bardzo poważnie i jest zdecydowana znaleźć najlepsze rozwiązanie na przyszłość.

Jesteśmy obecnie w trakcie procesu konsultacji. Analizujemy informacje zwrotne, które zebraliśmy podczas poprzednich konsultacji publicznych przeprowadzonych przez Internet. Uczestniczyli w nich konsumenci, przedsiębiorstwa, organizacje oraz państwa członkowskie. Ponadto, mogę poinformować państwa, że Komisja będzie gospodarzem warsztatów z udziałem wszystkich zainteresowanych stron w dniu 22 kwietnia 2010 roku. W czasie warsztatów skoncentrujemy się na możliwych opcjach politycznych związanych z rewizją dyrektywy w sprawie podróży zorganizowanych oraz na kwestiach poruszonych w czasie dzisiejszej debaty. Muszę podkreślić, że jest jeszcze zbyt wcześnie, aby decydować się na jakieś rozwiązania. Musimy koniecznie wziąć pod uwagę procedurę oceny skutków. Jestem jednak przekonany, że wszystkie działania powinny mieć na celu zapewnienie wyższego poziomu ochrony obywateli Unii Europejskiej.

Zanim skończymy chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim obecnym za udział w debacie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

17. Opodatkowanie transakcji finansowych (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest pytanie ustne zadane Komisji przez Sharon Bowles w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie opodatkowania transakcji finansowych (O-0025/2010 - B7-0019/2010)

Edward Scicluna, autor. – Panie przewodniczący! Komisja Gospodarcza i Monetarna zadała przedmiotowe pytanie i przedstawiła rezolucję, ponieważ musimy poważnie zastanowić się nad tą kwestią. W ubiegłym roku komisja omawiała opodatkowanie transakcji finansowych z komisarzem Kovácsem, który, jak wiele innych osób, uznał ten pomysł za interesujący, a myśmy wyraźnie powiedzieli, że dobrym rozwiązaniem byłoby sprawdzenie, jak funkcjonowałyby w rzeczywistości, co obejmowałoby także niezbędną infrastrukturę.

Od tego momentu Komisja zajmuje się tym tematem, a my zwracamy tutaj uwagę na liczne pytania, które wymagają odpowiedzi. Pojawiły się postulaty, także na szczycie G20 we wrześniu ubiegłego roku, aby sektor finansowy płacił za tworzenie funduszy stabilizacyjnych i rekompensował szkody, jakie wyrządził w realnej gospodarce. Przewodniczący Barroso zasugerował zastosowanie globalnego podatku w celu finansowania projektów środowiskowych. Po raz kolejny wielokrotnie wspomniano o pierwotnej idei podatku Tobina, tj. wykorzystaniu podatku od transakcji finansowych do finansowania pomocy rozwojowej.

Celem przedmiotowej rezolucji nie jest wywieranie presji, abyśmy wybrali któryś z tych kierunków, a raczej chęć uzyskania odpowiedzi i oceny skutków, choć oczywiście wielu z nas jest zdecydowanymi zwolennikami podatków od transakcji, a wielu innych ma do nich bardzo poważne zastrzeżenia. Dziś rzeczywiście wydaje się, że pobieranie podatków od transakcji jest prostsze, nawet na szczeblu międzynarodowym, szczególnie

w kontekście elektronicznej natury wielu transakcji, jednak jednocześnie nie można ignorować faktu, że jest coraz więcej obszarów rywalizujących ze sobą o wpływy z tych podatków.

Jeden z pomysłów dotyczących podatku zakłada, że nikt by go nie zauważył, bo w każdym przypadku byłby bardzo mały. Z drugiej strony, inni sugerują, że powinien być on wykorzystywany do zniechęcania stron do zawierania zbyt dużych transakcji. Moja komisja uważa, że jeżeli ostatecznie pobierana kwota będzie duża – a sumy wskazują, że tak będzie – ktoś gdzieś będzie faktycznie płacił. Wiele transakcji finansowych, w odróżnieniu od transakcji sprzedaży, odbywa się przez pośredników, więc to pośrednicy, czyli banki i podobne instytucje, będą podatek płacić. Jednak z pewnością dodatkowe koszty – bo podatki są takimi kosztami – zostaną po prostu przerzucone na użytkownika końcowego. Niektórzy mogą powiedzieć, że nie ma to znaczenia. Jednak są także inne sposoby pozwalające na podniesienie podatków w sektorze usług finansowych.

Poza tym pojawia się pytanie o to kto miałby takie podatki pobierać i decydować o ich wykorzystaniu. Tutaj mamy nawet do czynienia z kwestią „żadnych podatków bez reprezentacji”. Jeżeli podatek będzie pobierany w Londynie od transakcji dotyczącej instrumentów pochodnych, która nie jest kosztem na rzecz kogoś innego na świecie, kto będzie decydował, gdzie pieniądze te wydać? Odpowiedź na to pytanie może być prostsza, jeżeli podatek ten zostanie przekazany na rzecz instrumentu zapewniającego stabilność finansową, w którym płatnicy oczywiście uczestniczą, niż gdyby miał być przekazywany poza sferę finansową, na przykład na projekty środowiskowe lub pomoc rozwojową. We wszystkich tych kwestiach mamy do czynienia z elementem międzynarodowym, zarówno po stronie podmiotu płacącego, jak i wydającego. Prawdopodobnie nie jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego i uzyskać wszystkich wspomnianych korzyści, ale przynajmniej musimy podjąć decyzję, co chcemy naprawić, w jaki sposób zostanie to zrobione i jaki będzie podstawowy cel podatku.

W końcu czy naprawdę robimy dobrze łącząc przepisy z podnoszeniem podatków? Czy kwestie te się naprawdę uzupełniają?

Algirdas Šemeta, komisarz. – Panie przewodniczący! Cieszę się, że mogę wziąć udział w tej ważnej debacie na temat innowacyjnych instrumentów finansowych i udzielić odpowiedzi na przedmiotowe pytanie ustne.

Jeżeli chodzi o możliwości wprowadzenia ogólnego podatku od transakcji finansowych, to Komisja ma zamiar, co ogłosiła w swojej strategii UE 2020, wnieść swój wkład w debatę na temat innowacyjnych instrumentów finansowych na szczeblu globalnym.

Komisja aktualnie pracuje nad zdefiniowaniem i oceną różnych rozwiązań, a jednym z nich jest ogólny podatek od transakcji finansowych. Innymi rozwiązaniami są „opłata za odpowiedzialność za kryzys finansowy” zaproponowana przez USA oraz „opłata stabilizacyjna” dotycząca niektórych aktywów banków.

Jeżeli chodzi o podatek od transakcji finansowych, to oczywiste jest, że opcje istniejące dziś różnią się od tych, które były dostępne, kiedy prowadzono wstępne dyskusje nad podatkiem Tobina, gdyż podatek ten obejmowałby więcej produktów finansowych.

Jeżeli chodzi o zalety i wady wprowadzenia ogólnego podatku od transakcji finansowych, Komisja uważa, że przy ocenie poszczególnych instrumentów ważne jest unikanie nagromadzenia inicjatyw, które mogłyby być szkodliwe dla sektora finansowego oraz dopilnowanie, aby nowe inicjatywy nie prowadziły do przeniesienia transakcji do innych regionów, co miałoby negatywny wpływ na konkurencyjność Europy.

Odnosnie do możliwości wprowadzenia ogólnego podatku od transakcji finansowych w UE gdyby podatku takiego nie wprowadzili nasi główni partnerzy, to chciałbym państwu przypomnieć, że także MFW, działając niezależnie od Komisji, bada różne możliwości, w tym globalny podatek od transakcji finansowych.

Pokazuje to, że kwestia ta ma charakter globalny, dlatego zdaniem Komisji najlepszym wyjściem jest opracowanie globalnych i skoordynowanych rozwiązań. Jest to nasza pierwsza i preferowana opcja.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie podatku jako uzupełniającego narzędzia regulacyjnego w kontekście reform rynku finansowego, mogę potwierdzić, że Komisja analizuje komplementarność instrumentów podatkowych i regulacyjnych i będzie zwracać uwagę na łączny wpływ tych dwóch rodzajów instrumentów na zdolność sektora finansowego do wspierania ożywienia gospodarczego.

Jeżeli chodzi o możliwość sprawienia, aby system finansowy był zorientowany na działania długoterminowe dzięki wprowadzeniu ogólnego podatku od transakcji finansowych, to Komisji nie są znane jednoznaczne

dane ani badania na temat związku takiego podatku ze strukturą zapadalności instrumentów, do których zastosowanie ma pośrednictwo finansowe.

W związku z tym, że analiza innowacyjnych instrumentów finansowych jeszcze się nie zakończyła, uważam, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków dotyczących wpływów z ogólnego podatku od transakcji finansowych i ich podziału byłoby przedwczesne. Chciałbym jednak podkreślić, że ewentualne wpływy z takiego podatku byłyby bardzo asymetryczne i zlokalizowane byłyby tylko w kilku krajach, w których działają duże centra finansowe. Asymetria ta potwierdza, że potrzebne są rozwiązania globalne, także te dotyczące podziału i przekazywania wpływów.

Na koniec wspomnę o ramach czasowych dla poszczególnych inicjatyw. Pierwszym krokiem Komisji było zlecenie jej służbom ogólnej analizy problemu innowacyjnych instrumentów finansowych, która jest aktualnie prowadzona. W celu zidentyfikowania opcji o największym potencjale Komisja uwzględni także wnioski naszych głównych partnerów międzynarodowych. Właśnie na tej podstawie, a będzie to drugi krok, możliwe będzie przedstawienie konkretnych propozycji i szczegółowej oceny skutków zgodnie ze standardowym podejściem Komisji w zakresie lepszego stanowienia prawa.

Jean-Paul Gauzès, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Kryzys finansowy, którego doświadczamy, zmusił władze publiczne do interwencji finansowych za pomocą publicznych pieniędzy.

W tych okolicznościach możliwość wprowadzenia podatku od transakcji finansowych jest kusząca. Wpływy z tego podatku zostałyby wykorzystane na przykład do sfinansowania ożywienia gospodarczego i rozwoju gospodarki opartej na zasadzie zrównoważonego rozwoju a także na początku mogłyby posłużyć do zrównoważenia kosztów kryzysu ponoszonych przez realną gospodarkę i podatnika. Podatek ten byłby uzupełnieniem przepisów regulujących sektor finansowy, działań mających na celu eliminację rajów podatkowych a nawet aktualnie przygotowywanych przepisów dotyczących instrumentów pochodnych.

Na tym etapie warto byłoby ocenić wpływ takiego podatku na transakcje finansowe. Jest to główny cel przedmiotowego pytania ustnego: zachęcenie Komisji do analizy praktycznych aspektów poszczególnych rozwiązań wymienionych w projekcie rezolucji w celu wydania opinii w sprawie możliwości wprowadzenia takiego podatku i wymaganych ram czasowych.

Panie komisarzu! To co pan przed chwilą powiedział jest krokiem w dobrym kierunku. Należy jednak podkreślić – co pan uczynił – że do rozwiązania tego będziemy musieli podejść w sposób realistyczny i pragmatyczny. Podatek taki nie może szkodzić europejskiej gospodarce ani konkurencyjności europejskiego sektora finansowego.

Mówiąc bardziej ogólnie, uważam, że ważne jest, abyśmy, jak niektórzy proponują, podkreślili konsekwencje wprowadzenia tego podatku tylko w Unii Europejskiej, jeżeli niemożliwe jest osiągnięcie porozumienia na szczeblu międzynarodowym. Uważamy, że na takie czysto europejskie rozwiązanie nie może być przyzwolenia.

Udo Bullmann, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym dodać kilka pytań do tego, co pan poseł Scicluna powiedział w imieniu komisji. Panie komisarzu! Jeżeli na świecie jest 70, 80, 90 czy 100 razy więcej transakcji finansowych niż wynosi produkt krajowy brutto i jeżeli ten trend staje się coraz bardziej dynamiczny, to czy pana zdaniem z tym gwałtownym wzrostem liczby produktów finansowych w większości powiązane są elementy spekulacyjne? Jeżeli tak, jak ma pan zatem zamiar je ograniczyć lub co mogłoby przyczynić się do ich ograniczenia? Jeżeli wartość krótkoterminowych transakcji finansowych rośnie coraz szybciej w stosunku do produktu krajowego brutto, to czy podziela pan nasze zdanie, że musimy wzmocnić podejście długoterminowe w realnej gospodarce, w której ludzie pracują, zarabiają pieniądze i produkują towary, które możemy konsumować i z których możemy korzystać. Jeżeli podziela pan tę opinię, w jaki sposób i za pomocą jakich środków będziemy w stanie to pana zadaniem osiągnąć?

Panie komisarzu! Jeżeli podatek od transakcji finansowych może się do tego przyczynić – a właśnie temu chcielibyśmy się przyjrzeć – jakie byłyby ramy czasowe potrzebne na negocjacje z partnerami międzynarodowymi? Odnosimy wrażenie, że instrumenty finansowe, które stworzyliśmy na świecie, są w tej chwili wykorzystywane w celu spekulacji przeciwko euro i w działaniach przeciwko najsłabszym państwom członkowskim. Czy nie przyszła pora na to, abyśmy zajęli się tym problemem i zdefiniowali europejskie podejście?

Panie komisarzu! Jednej rzeczy nie rozumiem, mianowicie dlaczego nakłaniamy państwa członkowskie do podnoszenia podatku od wartości dodanej o trzy lub cztery punkty procentowe, jeżeli podatek od transakcji finansowych w wysokości 0,01 czy 0,05 punktu procentowego rzekomo zrujnuje konkurencyjność i osłabi pozycję Europy. Nie mogę w to uwierzyć. Podejmijcie działania. Właśnie tego życzy sobie Parlament.

Carl Haglund, w imieniu grupy ALDE. – (SV) Panie przewodniczący! Jak usłyszeliśmy dziś w tej Izbie w wyniku kryzysu gospodarczego i coraz bardziej gorących dyskusji na temat zmian klimatycznych ostatnio odkurzono i zajęto się tak zwanym podatkiem Tobina.

Usłyszeliśmy także, że z podatkiem tym, którego celem jest między innymi zapewnienie bezpieczeństwa na rynkach finansowych i zagwarantowanie wpływów, z których można by finansować liczne słuszne cele, na przykład pomoc rozwojowa i walka ze zmianami klimatycznymi, związane są ogromne nadzieje.

Moim zdaniem nadzieje te są dość naiwne, a ja bardzo sceptycznie odnoszę się do możliwości wprowadzenia podatku od transakcji finansowych, który w rzeczywistości spełniałby swoją funkcję. Z jednej strony, należę do tych, którzy wątpią, aby możliwe było wprowadzenie takiego podatku w praktyce. Z drugiej strony, nie wierzę, że przyniesie on takie efekty, na jakie niektórzy liczą. Poza tym jestem głęboko przekonany, że żaden podatek na świecie nie zapobiegłby kryzysowi finansowemu, którego doświadczamy w ostatnich latach.

Osobiście krytycznie odnoszę się także do pomysłu opodatkowania danej działalności a następnie wykorzystania zebranych podatków do finansowania czegoś, co nie ma żadnego związku z opodatkowaną działalnością. Uważam, że jest to nielogiczne i nie jest przykładem szczególnie sensownej polityki podatkowej.

Proszę nie zrozumieć mnie źle. Chciałbym, aby na pomoc rozwojową przeznaczanych było więcej środków. Krytykuję własny kraj, który nie zdołał osiągnąć poziomu 0,7% PKB, który jest często uznawany za minimum.

Komisja Gospodarcza i Monetarna przygotowała w tej sprawie wyważony dokument. Dobrze się dzieje, że na szczeblu UE prowadzone jest stosowne badanie dotyczące sposobu, w jaki podatek tego typu mógłby funkcjonować. Mam nadzieję, że po jego zakończeniu będziemy mieć w tej dyskusji więcej faktów i mniej politycznych opinii. W innym przypadku narażamy się na ryzyko utknięcia w debacie na temat podatku, którego nie można w praktyce wprowadzić, i jednocześnie nieznałazienia możliwości i rozwiązań umożliwiających zgromadzenie wystarczających środków na działalność rozwojową oraz nasze wysiłki w walce ze zmianami klimatycznymi.

Najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się przydarzyć, byłoby gdyby UE podjęła próbę wprowadzenia takiego podatku od transakcji finansowych na siłę i z przyczyn ideologicznych, a reszta świata nie zrobiłaby tego samego. Mogłoby to jedynie doprowadzić do kompromitacji gospodarczej Europy, a tego w tym okresie na pewno nie potrzebujemy. Musimy mieć to na uwadze. Mam nadzieję, że wspomniane badanie będzie zarówno poważne, jak i skuteczne.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Catherine Stihler (S&D). – Panie przewodniczący! Testuję nową zasadę pozwalającą nam zadawać pytanie przez podniesienie niebieskiej kartki.

Temat mnie zainteresował, kiedy mój przedmówca wspomniał o swoim kraju, o jego zastrzeżeniach i kiedy mówił o 0,7% PKB i podatku Tobina.

Naturalnie podatek Tobina jest czymś zupełnie innym od podatku od transakcji finansowych i właśnie do tego często prowadzą nieporozumienia. Uważam, że ma pan całkowitą rację mówiąc, że musimy mieć jasność, choć być może chciałabym, żeby podał pan więcej szczegółów, dlaczego nie spełniamy kryterium 0,7 % a także na temat tego, co możemy zrobić, aby mieć jasność w sprawie tego, co staramy się tu dziś osiągnąć w kwestii podatku od transakcji, który będzie dobrze funkcjonował.

Carl Haglund (ALDE). – Panie przewodniczący! Ten nowy sposób prowadzenia dyskusji jest w sumie dość interesujący. Daje on nam możliwość prowadzenia dialogu.

Niestety Finlandia nie jest krajem, który przeznaczają 0,7% swojego PKB na pomoc rozwojową, co nie jest rzeczą dobrą. Kwestią tą powinniśmy zająć się w naszym kraju w kontekście politycznym. Jednak to wstyd, że nasz rząd nie był w stanie tego zrobić.

Jeżeli chodzi o podatek Tobina i podatek od transakcji finansowych, to macie państwo rację, że prawdopodobnie nie jest to dokładnie to samo, o czym pierwotnie myślał James Tobin. Wciąż bardzo sceptycznie odnoszę się do tego, czy w ogóle możliwe jest stosowanie podatku o zasięgu globalnym, który

wprowadzą wszystkie kraje, ponieważ tylko w takim przypadku by on działał i nie doprowadziłby do przenoszenia kapitału do innych państw.

Jednak o tym się dopiero przekonamy i właśnie z tego powodu analizuje to z nami dziś pan komisarz. Na pewno będzie to interesujące.

Pascal Canfin, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Nasze finanse publiczne są w sytuacji kryzysowej i wiemy, że jednym z rozwiązań może być ograniczenie niektórych wydatków, ale także że najważniejszym rozwiązaniem jest zdolność państw członkowskich do gromadzenia większych środków.

Najważniejszą kwestią jest zatem określenie, jakie podatki mogą zostać podniesione, jakie podatki muszą zostać podniesione i jakie będą konsekwencje tych podwyżek. Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie szacuje, że trudno byłoby zdecydowanie podnieść podatki płacone przez drobnych przedsiębiorców, którzy tworzą większość miejsc pracy. Trudno jest podnosić podatki płacone przez rodziny – być może z wyjątkiem podatków płaconych przez najbogatszych – ponieważ w większości przypadków są one już wystarczająco wysokie, szczególnie w Europie.

Dlatego pytanie brzmi w następujący sposób: które podatki powinny zostać podniesione? Jeżeli nie zostaną podniesione ani podatki płacone przez małe i średnie przedsiębiorstwa, ani VAT, trzeba będzie na pewno poszukać innych możliwości. Szacujemy, że podatek od transakcji finansowych jest najmniej bolesnym podatkiem dla europejskiej gospodarki. Jest to podatek, który ma najmniej negatywny wpływ na konkurencyjność tej gospodarki.

Ponadto przez ostatnie dziesięć lat koszt transakcji finansowych znacznie się zmniejszył, zarówno dzięki kilku usprawnieniom technicznym – jeżeli można je tak określić – jak i europejskim przepisom.

W rzeczywistości wszystkie korzyści wynikające z tego ograniczenia kosztów przypadły sektorowi finansowemu i bankom. Nie byłoby rzeczą całkowicie nieuzasadnioną, gdyby dzięki podatkowi od transakcji finansowych, część zysku banków wynikającego z tych obniżonych kosztów powróciła do władz publicznych, które przyczyniły się do tych oszczędności.

Jak zwykle w takich przypadkach Izba przekształca ten problem w debatę ideologiczną, a w rzeczywistości ma on charakter techniczny. Koszty transakcji istniały zawsze, a teraz zostały obniżone. Dziś proponujemy, żeby zostały one ponownie podniesione, tak aby nie tylko sektor prywatny, ale także władze publiczne mogły odnieść korzyści ze wspomnianych usprawnień technicznych.

Naturalnie pojawia się pytanie, czy Unia Europejska może zdecydować się na ten krok sama. Dla wszystkich oczywiste jest, że byłoby lepiej, gdyby został on podjęty na szczeblu międzynarodowym. Jeżeli inni – w szczególności Stany Zjednoczone – nie pójdą w nasze ślady, pojawia się następujące pytanie: czy przekreśla to możliwość osiągnięcia tego celu przez Unię Europejską?

Niektóre oświadczenia – na przykład oświadczenia pana posła Gauzèsa – sugerują, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej uważa, że Europa nie może zrobić niczego samodzielnie. Oczywiście sytuacja nie byłaby doskonała i konieczne byłoby ominięcie przeszkód. Czy to jednak oznacza, że Unia Europejska koniecznie powinna ustawiać się na najniższym wspólnym mianowniku, że powinna mieć najmniej prawdopodobne przepisy i wiązać się z najmniej ambitnymi graczami? Nie wydaje mi się, aby takie działania wzmocniły pozycję Unii Europejskiej jako światowego przywódcy.

Ponadto możemy sobie wyobrazić, że Unia Europejska wprowadzi tę transakcję samodzielnie. Jest to dość proste, ponieważ przepływy kapitału, które nas dotyczą, rozpoczynają się w Unii Europejskiej, następnie mogą przemieścić się gdzie indziej, aby do Unii Europejskiej powrócić.

Kiedy przepływy te wychodzą i wracają, mamy okazję wprowadzić wymóg, aby były one śledzone, co pozwoli nam określić, czy zostały objęte podatkiem od transakcji finansowych. Jeżeli tak, nie ma problemu. Jeżeli nie, będziemy mogli naliczyć podatek przy wejściu lub wyjściu. Robimy to od lat w gospodarce realnej za pomocą wspólnej taryfy zewnętrznej. Globalizacja sektora finansowego zmusza nasz dziś do podjęcia takich kroków w sektorze finansowym gospodarki i jest to w pełni możliwe z technicznego punktu widzenia. Potrzebujemy tylko woli politycznej.

Kay Swinburne, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! W wyniku obserwowanych ostatnio zawirowań na rynkach finansowych na całym świecie akademicy, politycy i laureaci nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii słusznie starają się znaleźć rozwiązanie pozwalające na odzyskanie pieniędzy, które

zostały wydane na ratowanie naszych instytucji finansowych. Podatki od transakcji finansowych w wielu formach, w których występują, są zaledwie jednym z wielu przedstawionych pomysłów, dlatego nie możemy ograniczać narzędzi, jakimi dysponuje UE i państwa członkowskie, tylko do nich. Musimy być kreatywni i patrzeć jak najszerzej, aby zobaczyć gdzie nasza odpowiedź na kryzys finansowy będzie najlepsza i jak wzmocnić nasze systemy finansowe. Pomysł prezydenta Obamy dotyczący podatku od instytucji finansowych ma swoje zalety, jednak propozycja ta jest bardzo szczegółowa i nie uwzględnia innych form podatków lub opłat finansowych. Jak powiedział pan komisarz, MFW zgodnie z instrukcjami G20 aktualnie prowadzi badanie nad ewentualnymi podatkami finansowymi, natomiast autorzy przedmiotowej rezolucji domagają się odpowiedzi przed jego zakończeniem.

Nie rozumiem logiki, zgodnie z którą ktoś próbuje stosować opracowane przez UE rozwiązanie do globalnego problemu. Nonsensem i naiwnością jest myślenie, że gdyby UE wprowadziła podatek od transakcji bez wsparcia wszystkich kluczowych światowych graczy, nie stracilibyśmy na tym w porównaniu z innymi krajami.

Przedstawiona rezolucja w sprawie podatku od transakcji finansowych niepokoi mnie z dwóch powodów.

Po pierwsze, nie możemy popierać rozwiązania, które daje UE uprawnienia w dziedzinie podnoszenia podatków. Podstawą suwerenności państw członkowskich UE jest zachowanie prawa do kontroli swoich systemów podatkowych. W związku z tym warto byłoby wyjaśnić, czy celem przedmiotowej propozycji jest skoordynowane podniesienie podatków przez poszczególne państwa członkowskie – które to prawo zostanie przez nie zachowane na tym szczeblu – czy tak naprawdę będzie to podatek UE.

Po drugie, podatki podnoszone w celu stabilizacji systemów finansowych nie powinny moim zdaniem stać się przedłużeniem linii budżetowej UE. Istnieje wiele inicjatyw koordynowanych przez UE i państwa członkowskie oraz programów wydatków mających na celu walkę ze zmianami globalnego klimatu w inteligentny sposób. Mamy ambitne cele dotyczące kwot wydawanych w państwach rozwijających się. Nie byłabym w stanie poprzeć rozwiązania, w wyniku którego podatki w rzeczywistości zostałyby podniesione w innym celu.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Uważam, że dyskusja techniczna, w której musimy uczestniczyć, jest niewątpliwie bardzo ważna, ale nie może ona przesłonić faktu, że wybór, jaki mamy przed sobą, jest natury politycznej. W związku z tym prowadzenie i konstruowanie całej argumentacji w oparciu o kwestie techniczne w celu unikania podjęcia wyboru politycznego jest raczej nieuzasadnione.

Na przykład pan poseł Haglund wyjaśnił, że gdyby wcześniej został wprowadzony podatek Tobina i tak nie uniknęlibyśmy kryzysu finansowego. Zgadzam się z nim, ale z pewnością mielibyśmy do dyspozycji więcej środków umożliwiających walkę ze skutkami kryzysu dotykającego nasze gospodarki oraz wsparcie najbardziej poszkodowane grupy europejskich obywateli.

Właśnie to jest tu najważniejszą kwestią. A drugi aspekt dotyczy... i właśnie dlatego odpowiedź komisarza Semety mnie w ogóle nie przekonała ani w zakresie harmonogramów, ani w zakresie podstawowego problemu. W końcu komisarz Semeta, podobnie jak poseł Gauzès, mówią nam, że podatek jest atrakcyjnym i bardzo interesującym pomysłem, ale że nie możemy go stosować na skalę europejską. Musi mieć on zasięg globalny.

Wyjaśnijmy to. Mówienie tego jest równoznaczne z mówieniem ludziom, że podatek Tobina nigdy nie będzie miał zasięgu globalnego. Zatem nie ma sensu oszukiwać tutaj ludzi. Komunikat jest następujący: albo podatek będzie miał zasięg globalny, albo go nie będzie. Czyli komunikat jest następujący: podatku nie będzie. Mam zupełnie odmienne zdanie. Uważam, że Unia Europejska jest wystarczająco silnym rynkiem finansowym, aby możliwe było wprowadzenie ogólnego podatku rezydualnego od wszystkich transakcji bez ucieczki kapitału.

Jednak przede wszystkim powiemy wtedy naszym obywatelom rzecz absolutnie kluczową: mianowicie to, że w tym kryzysie, przynajmniej na poziomie rezydualnym, kapitał finansowy, który wywołał ten kryzys, musi za to zapłacić. I że celem takiego działania była zasadniczo walka z głodem i ubóstwem na świecie oraz rozpoczęcie finansowania budowy społecznego filara w europejskim projekcie - filara, którego nam brakuje i którego nie mamy.

Obywatele doskonale to rozumieją.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Jedenaście lat temu byłem jednym z niewielu posłów, którzy utworzyli międzypartyjny zespół roboczy zajmujący się podatkiem Tobina, a nasze posiedzenia kwitowane były pogardliwym uśmiechem. Z perspektywy przełomu tysiącleci wielokrotnie mówiliśmy o pozornej racjonalności rynku, o zagrożeniu konkurencyjności i możliwych problemach z globalizacją.

Nie dzieje się dobrze, jeżeli dziś wciąż używacie tych argumentów. Właśnie z trudem udało nam się uniknąć poważnej katastrofy, co nie tylko kosztowało dużo pieniędzy, ale także dużo zaufania. Jeżeli teraz uważacie państwo, że możemy trochę zwolnić z takim podatkiem od transakcji finansowych, to spekulanci – że tak ich nazwę – z którymi mam osobiście dobre stosunki, innymi słowy, menedżerowie funduszy inwestycyjnych, jak się ich eufemistycznie nazywa, mają zupełnie inne poglądy, ponieważ prowadzą swoją działalność na tej linii podziału jeszcze szybciej i intensywniej.

Właśnie dlatego nie jestem przekonany, że podatek od transakcji finansowych mający zastosowanie do licznych transakcji tego typu doprowadziłby do czegoś więcej niż stłumienie tych ogromnych fali spekulacyjnych. Bardzo bym chciał, żebyście państwo w Komisji i rządach krajowych wsłuchali się przede wszystkim w słowa naszych kolegów z partii zielonych, ale także w słowa pana posła Bullmana i lewicy. Jest to kwestia polityczna; aspekty techniczne można rozwiązać szybko i w tym celu mamy ekspertów.

Gunnar Hökmark (PPE). – Panie przewodniczący! Ktoś może zapytać, czy z administracyjnego punktu widzenia możliwe jest wprowadzenie podatku od transakcji finansowych lub czy jest to możliwe politycznie, ale moim zdaniem podstawowe pytanie musi brzmieć następująco: czy jest to dobre? Czy podatek od transakcji finansowych przyczyni się do rozwoju gospodarczego? Oznacza to, że wprowadzony zostanie podatek on inwestycji, a w ujęciu transgranicznym wprowadzony zostanie podatek od inwestycji w państwach, w których jest mniej kapitału niż w innych.

Czy rozwiązanie takie pobudzi, czy ograniczy handel międzynarodowy, jeżeli będzie mieć na niego wpływ?

Mówię to, ponieważ istnieją dwa przykłady, którym moglibyśmy się przyjrzeć podczas dyskusji nad tym problemem. Po pierwsze, dzięki dobrze funkcjonującym globalnym rynkom finansowym od 30 lat obserwujemy ogromny wzrost gospodarczy. Potem widzieliśmy konsekwencje kryzysu prowadzącego do ograniczenia dostępności kredytu. Uważam, że powinniśmy starać się, aby globalne rynki finansowe były bardziej zamożne i lepiej funkcjonowały zamiast prowadzić do sytuacji przypominającej kryzys kredytowy.

Podatek od transakcji finansowych, jak każdy podatek, ma na celu zredukowanie ilości tego, co nim obciążamy, a nie widzę żadnej korzyści w obniżaniu wielkości handlu międzynarodowego, gdyż widzieliśmy skutki, kiedy do tego doszło. Nie sądzę, aby zwiększanie kosztów inwestycji w biednych krajach było przydatne.

Opodatkowanie transakcji finansowych nie utrudni zawierania takich transakcji. Nie będzie ono nawet przeciwdziałać temu, co czasem nazywamy inwestycjami spekulacyjnymi. Będzie ono natomiast przeszkodą dla ogromnej fali zwykłych inwestycji i transakcji handlowych, których tak potrzebujemy.

I myślę panie komisarzu, że przy omawianiu tej kwestii właśnie z tego powodu należy być ostrożnym i podejrzliwym.

Pervenche Berès (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Wygląda na to, że pan panie komisarzu jest odpowiedzialny za podatki i pana wkładem w strategię 2020 na tym obszarze będzie propozycja innowacyjnej formy opodatkowania. Przygotowanie innowacyjnych form opodatkowania wymaga odwagi i nie powinien pan odrzucać inteligentnej i konstruktywnej pracy wykonanej przez pana poprzedników. Widzę, że w strategii 2020 nawet nie wspomniano o harmonizacji podatku od osób prawnych; być może dokumenty te zostawił pan gdzieś w szufladzie. Sugerowałabym, żeby lepiej się pan temu przyjrzał.

Jeżeli jednak pokaże pan taką samą odwagę w przypadku podatku od transakcji finansowych, nie zajdziemy zbyt daleko. Dla Unii Europejskiej i Komisji, do której pan teraz należy, wnioski G20 wydają się być ewangelią. Podatek od transakcji finansowych jest jednym z wniosków G20, dlatego prosimy pana o ich realizację. Proszę nie używać argumentu, że musimy robić to co robią inni, ponieważ kiedy prezydent Obama pod wpływem Paula Volckera proponuje reformę amerykańskiego systemu bankowego, nie stosuje się on do wniosków G20!

Dlaczego mielibyśmy odrzucać metodę, która może być dobra dla Stanów Zjednoczonych? Tym bardziej panie komisarzu, że, jak zauważam, pana kolega - pan poseł Barmier - powiedział, że reforma ta mogłaby być odpowiednia właśnie w sytuacji amerykańskiej i nie ma nic wspólnego z Europą; że Europa powinna

podążać swoją ścieżką w zakresie podatku od transakcji finansowych. To prawda. Czekamy na pana odważne i innowacyjne wnioski panie komisarzu.

Louis Michel (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Jeżeli mam być całkowicie szczery – a wszyscy wiedzą, że w pełni popieram Komisję – pańskie propozycje wydają się wyjątkowo bojaźliwe. Żadna z nich nie odzwierciedla pragnienia podjęcia ambitnych politycznych działań w kwestii, która wydaje mi się bardzo ważna.

Przypominam panu, że w konsensusie z Monterrey w 2002 roku oraz na konferencji w Dauha w 2008 roku zalecono opracowanie innowacyjnych i alternatywnych rozwiązań finansowych w dziedzinie rozwoju. Nie wierzę także, że ten podatek od transakcji finansowych mógłby regulować światowy system finansowy; nie o to chodzi. Uważam, że Unia Europejska – oczywiście wspólnie z G20 – musi podjąć inicjatywę w zakresie wprowadzenia podatku od międzynarodowych transakcji finansowych, który, jak wcześniej powiedziano, mógłby wynosić od 0,01 % – to naprawdę ogromna kwota! – do 0,1 % wartości transakcji. Oczywiście przewidywane wpływy byłyby uzależnione od wysokości tych dwóch współczynników. Można by wybrać między 20 miliardami dolarów i 200 miliardami dolarów.

Mógłby to być podatek globalny lub ogólny. Jednak jest jedna kwestia, co do której się z panem całkowicie nie zgadzam: Nie uważam, aby wprowadzenie tego podatku miało być uzależnione od porozumienia ze wszystkimi państwami na świecie – należy uzgodnić to tylko z kluczowymi graczami ekonomicznymi. Nie możemy czekać, na moment, w którym podatek ten zaakceptuje cały świat, gdyż doskonale wiemy, że to zrujnowałoby całą jego ideę.

Powinien on być pobierany na szczeblu krajowym, na początku dobrowolnie, co oczywiście byłoby dla tych działań dodatkowym bodźcem. Koordynować go powinni kluczowi gracze ekonomiczni, w szczególności G20. Zastanawia się pan nad tym, jak można by go wykorzystać – jedną z możliwości mogłoby być wpłacanie go do jakiegoś globalnego lub nawet europejskiego funduszu; na pewno przydałby się on Europejskiemu Funduszowi Rozwoju, który mógłby wykorzystywać go do udzielania publicznej pomocy rozwojowej. W innym przypadku państwa mogłyby wykorzystywać go w realizowanej przez nie polityce rozwojowej.

Jest jeszcze jedna rzecz, co do której mam poważne wątpliwości. Poza tym wygląda na to, że sprawy idą właśnie w tym kierunku. Jednoznacznie wskazują na to słowa dyrektora zarządzającego Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który zasadniczo odrzuca filozofię podatku Tobina lub podatku od transakcji finansowych i przedstawia go jako coś na kształt globalnego rozwiązania uprzedzającego lub zabezpieczającego ryzyko sektora finansowego – który nazywam finansowymi żonglerami. W tym wszystkim nie o to chodzi! Nie chcę, żeby rolą tego podatku było zabezpieczanie ryzyka ponoszonego przez sektor finansowy. Musi być on opłacany w innym celu. Jest to sprzeniewierzenie, którego nie mogę zaakceptować.

Chciałbym panu przypomnieć, że cały postęp dokonany w ostatnich latach w kilku krajach rozwijających się – nawet tych, które rozwijają się najlepiej – zostanie prawdopodobnie zniweczony, co uniemożliwi osiągnięcie milenijnych celów rozwoju. W związku z powyższym jestem zdecydowanym zwolennikiem podatku od transakcji finansowych.

Vicky Ford (ECR). – Panie przewodniczący! Z pewnością istnieje wiele uzasadnionych powodów, dla których można prosić instytucje finansowe o ich większy udział we wpływach podatkowych po kryzysie finansowym, dlatego wielka szkoda, że w przedmiotowej rezolucji zajęto się tylko podatkami od transakcji a nie takimi kwestiami, jak podatek Obamy.

Jeżeli chodzi o podatki od transakcji, to mój niepokój budzą trzy kwestie.

Po pierwsze, ich wpływ na użytkowników końcowych usług finansowych. W Wielkiej Brytanii istniejąca od lat opłata skarbową ma nieproporcjonalnie duży wpływ na mniejszych inwestorów i firmy poszukujące kapitału.

Po drugie, skutki tego, że UE będzie wprowadzać je sama. Wiemy, że rynki finansowe mają zasięg globalny i są bardzo płynne. Istnieje ryzyko, że wypchniemy transakcje poza UE, co nie byłoby korzystne.

Moje trzecie źródło niepokoju dotyczy niebezpieczeństwa moralnego: jeżeli pieniądze te zostaną wpłacone do funduszu przeznaczonego na ratowanie instytucji finansowych. Nie wydaje mi się, aby każda borykająca się z problemami instytucja finansowa była automatycznie ratowana przez podatników. Musi istnieć rozwiązanie pozwalające na upadek banku i pełną ochronę jego klientów. Eksperci ostrzegali zarówno Komisję Gospodarczą i Monetarną, jak i Specjalną Komisję ds. Kryzysu Finansowego, Gospodarczego i

Spóecznego, że istnienie takiego funduszu mogłoby zachęcać do nieodpowiedzialnego podejmowania ryzyka. Nie chcemy większego ryzyka, dlatego należy to zbadać.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Nie ma wątpliwości co do tego, że ostatni kryzys finansowy pokazał, że liberalizacja rynków finansowych oraz upieranie się przy wolnym rynku umożliwiły systemowi finansowemu rozrosnąć się do niebezpiecznie dużych rozmiarów w porównaniu do realnej gospodarki i w korelacji do niej oraz przez lata działać w oparciu o ogromne zyski, brak odpowiedzialności i regulacji, co w końcu doprowadziło do kryzysu.

W związku z tym propozycja dotycząca podatku od transakcji finansowych mogłaby ograniczyć rozmiary systemu finansowego i uczynić określone spekulacyjne opcje finansowe nieopłacalnymi. Jednak rozwiązanie takie będzie martwą literą, jeżeli nie będzie mu towarzyszyć zintegrowany plan regulacji systemu finansowego, mający na celu ograniczenie polityki nadużyć stosowanej przez banki oraz spekulacji funduszy hedgingowych oraz firm ratingowych, które pogłębiają i wykorzystują problemy gospodarcze w wielu krajach.

Jednak moim zdaniem takie środki nie powinny być traktowane jako środki tymczasowe. Banki muszą spłacić ogromne pakiety pomocowe, które otrzymały od europejskich rządów – pakiety, które ostatecznie doprowadziły do zwiększenia deficytu finansowego w tych krajach. Kraje te są teraz zmuszone pożyczać od tych samych banków, co sprawia, że płacą im dwa razy.

Musimy powiedzieć to jasno. Banki muszą spłacić długi, jakie mają u rządów. Właśnie dlatego, abstrahując od innych kwestii, musimy wprowadzić podatek od transakcji finansowych, który po pierwsze umożliwi ograniczenie rozmiarów systemu finansowego, a po drugie pozwoli zgromadzić środki na nową politykę społeczną i rozwojową.

Markus Ferber (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! O co w tym wszystkim zatem chodzi? Pytanie jest dość proste: jak rynki finansowe mogą pomóc w ograniczeniu kosztów, które państwa, społeczeństwa i gospodarka poniosły z ich powodu? Właśnie to jest podstawowym pytaniem, na jakie musimy odpowiedzieć.

Uważam, że wspólnie opracowaliśmy bardzo wyważony tekst. Jestem także bardzo wdzięczny panu komisarzowi za sposób, w jaki go sformułował. Z jednej strony, nie możemy udawać, że Europa jest szczęśliwą wyspą, na której robimy to, na co mamy ochotę bez reakcji globalnych rynków finansowych na te działania. Działania muszą być koordynowane na szczeblu międzynarodowym. Z drugiej strony, musimy także dopilnować, aby sektor finansowy wniósł odpowiedni wkład w walkę z kryzysem.

Właśnie dlatego chciałbym ostrzec przed wymyślaniem co tydzień nowego pomysłu, który będziemy mogli wykorzystać do rozwiązania wszystkich problemów świata. Kilka miesięcy temu był to dodatkowy podatek wliczony w cenę biletów lotniczych, który miał rozwiązać wszystkie nasze problemy, dziś jest to podatek od transakcji finansowych, a za miesiąc będzie to coś innego. To przesada. Chodzi tu o włączenie rynków finansowych w sposób skoordynowany na szczeblu międzynarodowym. Jeżeli Komisja będzie w stanie zaproponować sensowne rozwiązanie i włączyć je do międzynarodowych negocjacji, będziemy zmierzać we właściwym kierunku.

Poza tym powinniśmy być szczerzy wobec samych siebie. Osoby, które utrzymują, że dzięki takim instrumentom będziemy w stanie zapobiec spekulacji, łudzą się. Tym, co chcemy osiągnąć, jest doprowadzenie do tego, aby spekulanci wpływali na ryzyko i przyczyniali się do jego ograniczenia. To jest właściwe podejście. Działając w ten sposób, ma pan panie komisarzu nasze pełne poparcie.

Catherine Stihler (S&D). – Panie przewodniczący! Niedawno w Wielkiej Brytanii rozpoczęto kampanię o nazwie Kampania Robin Hooda, w której uczestniczą organizacje pozarządowe, kościoły i organizacje obywatelskie, a jej twarzą jest aktor Bill Nighy. Panie komisarzu! Jeżeli jeszcze nie odwiedził pan jej strony internetowej, bardzo bym ją panu polecała jako część tej debaty. Kampania poświęcona jest podatkowi od transakcji finansowych w wysokości 0,05 %, który zdaniem organizatorów pozwoliłby zebrać w tym regionie kwotę 37 miliardów funtów.

Zatem podatek od transakcji finansowych nie dotyczy ludzi idących do bankomatu i wybierających pieniądze: dotyczy on transakcji niepublicznych i chodzi w nim o to, aby osoby, które przyczyniły się do kryzysu finansowego, zwróciły jakieś kwoty. Proszę pozwolić mi przedstawić to z innej perspektywy. Około trzech tygodni temu słuchałam ekonomisty Johna Kay'a, który przyjechał na konferencję do Szkocji. Powiedział on, że gdyby Szkocja była niepodległym państwem i gdyby nasze banki upadły, dług każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka w Szkocji wynosiłby 7 500 000 funtów. Nie możemy pozwolić, aby doszło

do tego w przyszłości. Dzięki Bogu jeszcze do tego nie doszło, ponieważ Szkocja jest częścią Wielkiej Brytanii, ale w przyszłości będziemy musieli poważnie przyrzeć się podatkowi od transakcji finansowych i sposobowi, w jaki będzie go można stosować.

Kampania Robin Hooda to interesująca inicjatywa i uważam, że powinna ona przewidywać podział środków według zasady 80:20, gdzie 80 % środków byłoby przeznaczanych na usługi publiczne, a 20 % na fundusz, którego celem byłoby przeciwdziałanie kolejnemu kryzysowi w sektorze bankowym.

Dziękuję panie komisarzu i czekam na pana propozycję. Może byłby nam pan w stanie powiedzieć, kiedy możemy oczekiwać pana opinii. Wiem, że w kwietniu przedstawiona zostanie strategia UE 2020, ale byłoby dobrze, gdyby poinformował nas pan, kiedy możemy się tej opinii spodziewać.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W dobie aktualnego kryzysu mamy przed sobą tylko dwie alternatywy. Pierwszą jest zmuszenie ludzi do płacenia za kryzys, co od jakiegoś czasu robimy poprzez plany oszczędnościowe, zwolnienia oraz podwyżki podatków, czego przykładem jest ostatnia podwyżka VAT-u w Grecji. Drugą alternatywą jest opodatkowanie spekulacyjnych przepływów kapitału i transakcji finansowych. Rozwiązanie to umożliwiłoby zgromadzenie znacznych środków dla europejskiej gospodarki i wierzę, że byłaby to broń przeciwko kryzysowi finansowemu, przez który obecnie przechodzimy. Poza tym powinniśmy się zebrać na odwagę i zamknąć raje podatkowe.

W propozycji tej nie ma niczego rewolucyjnego, gdyż jest ona częścią porozumień G20. Niektóre z tych zasad były tu nawet przedmiotem debaty i zostały poddane głosowaniu, ale koniecznie musimy zrobić więcej niż wygłaszać nieprowadzące nigdzie oświadczenia. Musimy natychmiast położyć kres tej bardzo niebezpiecznej spekulacji. W rzeczywistości wielu ekonomistów uważa, że gdybyśmy do transakcji finansowych zastosowali niską stawkę 0,5 %, Unia Europejska otrzymałaby dodatkową kwotę w wysokości 500 miliardów euro. Są to pieniądze, które moglibyśmy wykorzystać do ożywienia gospodarczego opartego na pracy, szkoleniach, badaniach, wynagrodzeniach oraz nowej, przyjaznej środowisku polityce przemysłowej i rolnej.

Dlatego musimy zacząć działać. Musimy mieć odwagę zagłosować za możliwością wprowadzenia takiego podatku a następnie go wprowadzić.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! W austriackim parlamencie, w austriackim rządzie federalnym oraz w mojej partii – Austriackiej Partii Ludowej – istnieje ogólna wola polityczna do podjęcia działań na rzecz wprowadzenia podatku od transakcji finansowych. Kryzys gospodarczy i finansowy ma zarówno globalne reperkusje, jak i przyczyny, których nie da się ograniczyć do jednego kontynentu.

Nie są nam potrzebne jedynie globalne mechanizmy zarządzania; potrzebujemy globalnych mechanizmów nadzoru, globalnych mechanizmów dotyczących wytycznych w sprawie regulacji oraz źródeł finansowania. Jednak pytanie o źródła finansowania nie wystarcza. Równie istotne są skutki wytycznych.

Jeżeli chcemy osiągnąć sukces w skali globalnej, przede wszystkim potrzebna jest do tego wola europejskich państw oraz europejski projekt. Pytanie do Komisji oraz rezolucja, którą mam nadzieję Parlament przegłosuje w środę znaczną większością głosów, są wyrazem tej wspólnej woli politycznej potrzebnej do opracowania i wprowadzenia – najlepiej na skale globalną – modelu stanowiącego podstawę dla podatku od transakcji finansowych. Oczekuję na bardzo konkretną propozycję od Komisji, która przyczyni się do tej europejskiej solidarności, i oczekuję, że Komisja przedstawi tę propozycję i odpowie na nasze pytania możliwie jak najszybciej.

Jaki będzie wpływ takiego podatku na realną gospodarkę i na konkurencyjność Unii Europejskiej pod względem gospodarczym i finansowym? Od czego powinien być on pobierany, jaka powinna być jego stawka, kto powinien go pobierać i kto powinien otrzymywać zebrane środki. Czy powinny być one przydzielane konkretnym podmiotom? Moim zdaniem tak, ale na jakie cele? Musimy znaleźć odpowiedzi na te wszystkie pytania. Dzięki dzisiejszej debacie i środowisku głosowaniu wyznaczamy kierunek. Prosimy o szybką odpowiedź.

Magdalena Álvarez (S&D). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Kryzys pokazał, że Unia Europejska nie dysponuje niezbędnymi narzędziami pozwalającymi przeciwdziałać jego skutkom i zapewnić odpowiednie ramy dla ożywienia gospodarczego.

W związku z tym konieczne jest opracowanie wspólnej reakcji. Powinna ona obejmować nie tylko koordynację strategii poszczególnych państw członkowskich, ale także wyposażenie nas, jako Unii, w

odpowiednie instrumenty pozwalające na podjęcie sensownych działań umożliwiających natychmiastową reakcję na skalę globalną.

Pierwszym celem powinno być wyposażenie Unii w daleko idące i skuteczniejsze instrumenty pozwalające jej wpływać na gospodarkę, co wymaga większej autonomii finansowej. W tym kontekście podatek od transakcji finansowych, który służyłby trzem celom, byłby bardzo pomocny. W końcu musimy zwiększać zdolność Unii Europejskiej do tworzenia własnej polityki, musimy zwiększać stabilność polityczną poprzez ograniczanie operacji spekulacyjnych oraz musimy przekazywać informacje potrzebne do monitorowania warunków na rynkach finansowych i ich ewolucji. Ponadto w trakcie opracowywania tego instrumentu finansowego należy dopilnować, aby sektor finansowy przyczynił się do naprawy szkód wyrządzonych realnej gospodarce oraz pokrył wydatki związane ze stabilizacją systemu bankowego.

Panie komisarzu! Czy może nam pan powiedzieć, ile zajmie to czasu?

Diogo Feio (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Parlament Europejski działa słusznie zadając szereg pytań o nowy podatek od transakcji finansowych i nie zajmując ostatecznego stanowiska w tej sprawie.

Jest ku temu kilka powodów. Wystarczy, że posłucha pan, co mówią nam zdecydowani zwolennicy tego podatku. Ich zdaniem jest to problem polityczny, a rozwiązania techniczne prawie nie mają znaczenia.

Najpierw zgódźmy się na ten podatek, a potem zobaczymy, jak zostanie wprowadzony. To błąd. Problemu związanego z kryzysem finansowym nie można rozwiązać za pomocą ideologii.

Po drugie, mówią nam oni, że byłby to podatek, który mógłby pomóc osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji, swego rodzaju podatek Robin Hooda, gdyż osoby znajdujące się w najlepszej sytuacji dałyby sobie radę dzięki wzrostowi gospodarczemu.

Aspekt europejski ani światowy nie mają tu praktycznie znaczenia. Podatek ten także nie rozwiązuje problemu. Co by się stało, gdyby podatek taki obowiązywał tylko w Europie?

Pod uwagę należy wciąć szereg elementów. W dobie kryzysu żadnego problemu nie da się rozwiązać za pomocą nowego podatku. Za pomocą nowego podatku nie uda nam się rozwiązać problemu finansów publicznych. Nie zrobimy tego za pomocą podatku, który działa jak grzywna, podatek karny, podatek, którego celem będzie ukaranie osób odpowiedzialnych za kryzys.

Z powodu nowego podatku ucierpią użytkownicy końcowi. Z powodu nowego podatku ucierpią osoby potrzebujące kredytów.

Po drugie, powinniśmy omówić szereg aspektów technicznych. Tych, które nie mają znaczenia. Czy w Unii Europejskiej istnieje system administracyjny, który mógłby wprowadzić tego typu podatek? Czy ktoś może oszacować koszt takiej operacji? Czy ktoś może nam powiedzieć, w jaki sposób wpłynie on na płynność i dostępność kredytu? Jak globalny podatek będzie stosowany w kontekście różnic czasowych i transakcji zawieranych w ciągu sekundy? Jak to wszystko kontrolować?

Wszystkie te pytania wciąż pozostają bez odpowiedzi. Moim zdaniem kryzys powinien nas czegoś uczyć i powinniśmy zająć odpowiednie stanowisko. Wątpię, aby nowy podatek był słusznym rozwiązaniem.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

Anni Podimata (S&D). – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Być może debata na temat wprowadzenia podatku od międzynarodowych transakcji finansowych nie jest niczym nowym, ale na pewno jest ona dziś bardzo ważna, ponieważ podstawowym wnioskiem z globalnego kryzysu gospodarczego, w szczególności dla strefy euro, która była ostatnio obiektem regularnych ataków spekulantów, jest to, że brak odpowiedzialności rynków finansowych oraz brak podstawowych regulacji finansowych i instrumentów zarządzania finansami, z jakimi mieliśmy wcześniej do czynienia, mają bezpośredni i widoczny wpływ na realną gospodarkę, kondycję gospodarek krajowych oraz stabilność społeczną.

W tym kontekście wprowadzenie podatku od międzynarodowych transakcji finansowych ma szczególne znaczenie, gdyż jest on jednym z kluczowych elementów w długo oczekiwanym procesie restrukturyzacji mechanizmów kontroli finansowej. Oczywiście rozwiązaniem nie jest wprowadzenie przez nas kolejnego europejskiego podatku, który będzie miał trudny do oszacowania wpływ na konkurencyjność europejskiej gospodarki, ale sformułowanie ambitnej europejskiej propozycji, którą można by przedstawić G20.

Sirpa Pietikäinen (PPE). – Panie przewodniczący! Rynki finansowe są globalne a firmy finansowe też działają na skalę globalną; w rzeczywistości sektor finansowy jest w tej chwili największym sektorem na świecie. Nasze potrzeby – na przykład agenda rozwoju, milenijne cele rozwoju czy walka ze zmianami klimatycznymi – są także globalne, dlatego dla mnie rzeczą bardziej niż oczywistą jest to, że opodatkowanie transakcji finansowych powinno być pierwszą próbą wprowadzenia podatków o zasięgu globalnym.

Polityka nie jest globalna; Unia Europejska, jak wiemy, też nie ma charakteru globalnego. Ktoś musi przejąć inicjatywę na tym polu i dość oczywiste jest, że tym podmiotem może być Unia Europejska. Zwykle podmiot, który przejmuję inicjatywę – opracowuje mechanizmy, modele, jest w posiadaniu własności intelektualnej – może wywierać wpływ i korzysta także z tego, że podejmuje takie działania jako pierwszy.

Choć pojawiają się pewne korzyści wynikające z nieznacznego ograniczenia ilości transakcji spekulacyjnych, to moim zdaniem największe korzyści związane będą z wejściem na nowy obszar podatkowy, z globalnym mechanizmem oraz zgromadzeniem środków – nie tyle w sektorze finansowym, co w szczególności na europejskie i globalne potrzeby związane z rozwojem i ochroną środowiska.

Jeżeli Unia Europejska zamierza odgrywać na tym polu aktywną rolę, musi wiedzieć czego chce; musimy zająć wspólne stanowisko i właśnie dlatego chciałabym, aby Komisja jak najszybciej przedstawiła propozycję sposobu wprowadzenia podatku od transakcji finansowych.

Edward Scicluna (S&D). – Panie przewodniczący! Około 40 lat temu, będąc studentami, dyskutowaliśmy na temat nowego międzynarodowego ładu gospodarczego, a jednym z tematów tej dyskusji była propozycja wykorzystania pożyczek opartych na specjalnych prawach ciągnięcia (SDR) do MFW oraz wprowadzenia podatku płaconego przez rządy krajowe, który byłby wykorzystany do pomocy biednym krajom. Jak widzimy, propozycje te się nie zmateriałyzywały.

Wiele lat później rzeczywistość wygląda inaczej: globalizacja wraz z postępem technologicznym i większą wolą polityczną sprawiły, że niektóre plany łatwiej wprowadzić. Jednak liczba globalnych celów politycznych zwiększyła się. Oprócz biedy, która wciąż niestety jest faktem, niepokoją nas także globalne problemy środowiska, takie jak zmiany klimatyczne, dlatego teraz rozmawiamy zasadniczo o jakiejś globalnej składce ubezpieczeniowej, która pozwoli wesprzeć finansowo ofiary zmian społeczno-gospodarczych spowodowanych katastrofą finansową.

Stojąc w obliczu wielu celów musimy zachować ostrożność. Proponuję, abyśmy kierowali się mądrymi zasadami, abyśmy dopilnowali, aby do każdego z tych celów stosowany był inny instrument. Pozwólmy Komisji podjąć odważne działania, ale dopilnujmy, aby podatek od transakcji finansowych miał bardzo określony cel i mógł być w rzeczywistości wprowadzony. Nie próbujmy za jego pomocą rozwiązać wszystkich problemów.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Uważam, że wprowadzenie podatku od transakcji finansowych nie przyniesie nam absolutnie żadnych korzyści. Nie pomoże on nam wyjść z aktualnego kryzysu, nie pomoże on nam zapobiec nowemu kryzysowi, ani nie przyczyni się do stabilności rynków finansowych. Rozwiązanie to doprowadzi tylko do zwiększenia kosztu kapitału i kredytu oraz do wyhamowania inwestycji.

Przed wprowadzeniem nowego podatku Komisja Europejska musi bardzo uważnie przeanalizować jego pozytywne i negatywne konsekwencje. Jeżeli podjęta zostanie decyzja o wprowadzeniu podatku od transakcji finansowych, może mieć to wpływ na globalną konkurencyjność europejskiej gospodarki. Ponadto należy unikać podwójnego opodatkowania oraz tworzenia przeszkód utrudniających swobodny przepływ kapitału.

Koszty wynikające z takiego podatku nie mogą obciążyć zwyczajnych obywateli. Wprowadzenie takiego podatku można by rozważyć w krajach, w których dochodzi do akumulacji kapitału spekulacyjnego, co prowadzi do powstania krótkoterminowego zadłużenia zewnętrznego. Rozwiązanie takie mogłoby zapobiec akumulacji kapitału spekulacyjnego.

W 2009 roku Szwecja wprowadziła roczną opłatę stabilizacyjną w wysokości 0,036 % łącznej kwoty niektórych zobowiązań, która będzie mieć zastosowanie do banków i instytucji kredytowych. Jednak wprowadzenie takiego podatku nie jest uzasadnione w Rumunii. W ramach negocjacji prowadzonych między rumuńskim rządem, MFW i Komisją Europejską uzgodniono poprawki legislacyjne do specjalnej procedury administracyjnej umożliwiającej Narodowemu Bankowi Rumunii podjęcie szybkiej i skutecznej interwencji, kiedy dana instytucja kredytowa ma trudności.

W tym kontekście chciałabym zapytać Komisję Europejską, jakie mechanizmy i formuły mające na celu ochronę państw przed akumulacją kapitału spekulacyjnego są analizowane i czy analizuje ona także inne środki mające na celu regulację systemu finansowego i nadzór nad nim.

Dziękuję.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! W trakcie debaty nad tym tematem na myśl przychodzą dwa słowa: są to łacińskie słowa *festina lente*, czyli „śpiesz się powoli”, ponieważ temat ten, jak wszystkie podatki, jest oczywiście dość kontrowersyjny. Wydaje mi się, że mówienie o nałożeniu na instytucje finansowe podatku w celu większego wyczulenia ich na ryzyko a być może także odkupienia przez nie ich grzechów jest szczególnie atrakcyjne, ale transakcje finansowe mają charakter globalny a nie tylko europejski, dlatego, jak powiedziała pani poseł Swinburne, musimy wziąć pod uwagę wszystkie opcje.

Spójrzmy, w jakim kierunku idą MFW i G20, i może wtedy zrobimy ruch, ale na pewno musimy bardzo uważnie się nad nim zastanowić. Dlatego mówię, *festina lente*, śpieszmy się powoli, głęboko się zastanówmy i zasięgnijmy wielu opinii, a potem może przyjdzie czas na działania, z pomocą Robin Hooda lub bez niej.

Kriton Arsenis (S&D). – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Choć to państwa rozwinięte odpowiadają za 80 % emisji gazów cieplarnianych, to za najgorsze tego reperkusje płacą dziś państwa rozwijające się. Te wyjątkowo drastyczne reperkusje uderzają w państwa najbiedniejsze, państwa, które w żaden sposób nie przyczyniły się do efektu cieplarnianego.

Obecnie liczba osób, które zostały zmuszone do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania z powodu zmian środowiska, wynosi dwadzieścia milionów. Jeżeli natychmiast nie podejmiemy jakichś działań, w roku 2050 będzie ich pięćset milionów. Nasze zobowiązanie klimatyczne w stosunku do tych państw wynosi około 100 miliardów euro rocznie. Z tego 35 miliardów euro przypada na Unię Europejską.

Musimy natychmiast wprowadzić podatek od transakcji finansowych, gdyż pozwoli on nam finansować wspomniane wyżej zobowiązanie. Jednocześnie podatek ten umożliwi nam spłacanie naszego długu klimatycznego wobec przyszłych pokoleń, pomagając nam sfinansować energetyczną niezależność od węgla.

Enrique Guerrero Salom (S&D). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W wyniku kryzysu finansowo-gospodarczego przedmiotem debaty jest ponownie propozycja, która nie zyskała uznania dwie dekady temu. Propozycja ta nie jest popierana już tylko przez naukowców i małe lub opozycyjne grupy. Dziś wprowadzenie takiego podatku proponuje G20, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz niektórzy z przywódców najlepiej rozwiniętych państw na świecie. Musimy wykorzystać tę okazję, bo jest to odpowiedni czas.

Jako członek Komisji Rozwoju popieram pogląd, według którego po ewentualnym wprowadzeniu takiego podatku, część z wpływów z jego tytułu była przeznaczana na finansowanie rozwoju. Gdyby wpływy te były wykorzystywane wyłącznie do finansowania ubezpieczenia depozytów lub wyłącznie w celach ekonomicznych, sektor finansowy nie wnosiłby odpowiedniego wkładu w budowę globalnej sprawiedliwości. W związku z tym część z tych wpływów należy przeznaczyć na pomoc rozwojową.

Algirdas Semeta, komisarz. – Panie przewodniczący! Cieszę się, że poświęciliście państwo swój czas tej ważnej debacie. Pomysł wprowadzenia podatku od transakcji finansowych budzi duże zainteresowanie. Jak wyjaśniłem, Komisja aktualnie przygląda się innowacyjnym rozwiązaniom finansowym na szczeblu globalnym i poświęca szczególnie dużo uwagi następującym kwestiom.

Po pierwsze analizie konkurencyjności. W związku z tym, że transakcje finansowe są tak mobilne, a rynki finansowe tak konkurencyjne, ryzyko przeniesienia działalności na inne rynki wydaje się bardzo duże. Oznacza to, że konieczne jest opracowanie wspólnego podejścia i przynajmniej zapewnienia dobrej współpracy na szczeblu międzynarodowym.

Drugą kwestią jest globalny wpływ licznych inicjatyw, który nie powinien ograniczać zdolności sektora finansowego do wspierania ożywienia gospodarczego.

Po trzecie, musimy prawidłowo przeprowadzić analizę. Komisja wkrótce opublikuje wyniki analizy wielu opcji. Muszę powiedzieć, że nie jest to takie proste. Prowadzimy analizę i analizujemy wiele instrumentów. Instrumenty te są nie tylko powiązane z podatkiem od transakcji finansowych, ale także z ewentualnymi podatkami od aktywów banków, od dźwigni finansowej banków itp. Analizy te musimy przeprowadzić bardzo dokładnie, aby dojść do właściwych wniosków i wybrać najlepsze rozwiązania.

Komisja porówna swoje ustalenia z ustaleniami jednego z jej międzynarodowych partnerów. Na tej podstawie zidentyfikowane zostaną instrumenty rokujące największe nadzieje, które Komisja oceni bardziej szczegółowo.

Powinienem także dodać, że w strategii UE 2020 wielokrotnie pojawiają się słowa „opodatkowanie” i „podatki”, co zdecydowanie różni ją od wcześniejszych dokumentów strategicznych. Myślę, że Komisja poświęca bardzo dużo uwagi kwestiom związanym z rozwojem na obszarze opodatkowania.

Kończąc, chciałbym podkreślić, że Komisja promuje i wspiera poważną globalną analizę potencjalnych wad i zalet licznych innowacyjnych instrumentów finansowych, w tym podatku od transakcji finansowych. Chciałbym podziękować Parlamentowi za zainteresowanie tą kwestią i zaangażowanie w nią.

Przewodniczący. Otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽¹⁾ w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, co pozwala nam zamknąć debatę zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w południe w środę 10 marca 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Od dłuższego czasu popieram podatek od transakcji finansowych lub, jak nazywają go jego zwolennicy w USA, podatek od spekulacji finansowych. James Tobin był jedną z pierwszych osób, które propagowały to rozwiązanie jako sposób na ustabilizowanie globalnych rynków finansowych oraz przy okazji zgromadzenie znacznych kwot na pomoc rozwojową. Potężni speculanci finansowi oraz potężne rządy uznały go za niemożliwy do wprowadzenia. Dziś, w następstwie kryzysu, MFW analizuje możliwość jego wprowadzenia, a my musimy domagać się, aby raport ekspertów nie został wypaczony i uznany za bezużyteczny przez działających w kuluarach lobbystów. Obecnie dysponujemy narzędziami, na przykład w Europie systemem rozrachunkowym SWIFT, które pozwoliłyby nam pobierać ten podatek. Jednak wciąż, mimo przeprowadzonych badań, powtarzane są stare, błędne argumenty „że będzie się można uchylać od jego płacenia, że będzie on ciężarem dla konsumentów”. Kryzys finansowy, do którego doprowadzili pozbawieni skrupułów speculanci finansowi, którzy wciąż gromadzą ogromne fortuny, a których działania rzuciły światową gospodarkę na kolana, musi zostać ograniczony. Opinia publiczna musi głośno mówić o rosnącym poparciu dla podatku od transakcji finansowych, aby rządy zaczęły działać i nie ustąpiły ludziom, których zachłanności nie można zaspokoić.

18. Jednolity obszar płatności w euro (SEPA) (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest pytanie ustne skierowane do Komisji (O-0027/2010) przez panią poseł Sharon Bowles w sprawie jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA).

Sharon Bowles, autorka. – Panie przewodniczący, mój poprzednik na stanowisku przewodniczącego Komisji Gospodarczej i Monetarnej przedstawił tej Izbie rezolucję w sprawie SEPA w dniu 12 marca 2009 r. Ja przedstawiam swoją rezolucję w marcu 2010 roku, a w międzyczasie niewiele się zmieniło. Naprawdę oczekujemy postępów w tym zakresie do 15 marca 2011 r.

Jeśli chodzi o dotyczący SEPA plan działania z września 2009 roku, Komisja zrobiła, co mogła. Zgadzaamy się z proponowanymi działaniami w sześciu obszarach priorytetowych, ale znaczna większość respondentów w konsultacjach Komisji stwierdziła, że trzeba ustalić ostateczny termin przejścia do wykorzystania instrumentów SEPA, aby zmobilizować niechętnych. To słowa samej Komisji. Nie da się tego powiedzieć jaśniej, dlatego sugerujemy, by ostatecznym i wiążącym terminem był termin nieprzekraczający dnia 31 grudnia 2012 r.

W naszych czasach coraz liczniej zawierane są transakcje i umowy międzynarodowe. Wspólne standardy dotyczące tych transgranicznych płatności, poleceń przelewu i poleceń zapłaty są ważnym elementem dobrej kondycji i rozwoju jednolitego rynku. Dla konsumentów o wiele lepiej jest, jeżeli nie muszą sprawdzać, czy sposoby rozliczeń w poszczególnych krajach się różnią, i jeżeli nie są narażeni na sankcje wynikające z nieznamośności tych różnic.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Konsumenci nie są więc przeciwni temu projektowi, ale muszą mieć poczucie bezpieczeństwa. Martwi ich brak wystarczających zabezpieczeń w administrowaniu upoważnieniami do obciążania w trybie polecenia zapłaty i w ich sprawdzaniu. Z kolei dla banków systemy rozliczeniowe to jedna trzecia kosztów operacyjnych, dlatego powinno im zależeć na uregulowaniu kwestii SEPA. Nie mogą tego jednak robić na własną rękę. Europejska Rada ds. Płatności musi dostrzec, że konsumentów martwią zarówno oszustwa i wyłudzenia, jak i potencjalne do nich okazje. Osoby bardzo zajęte mogą nawet nie zauważyć nowej transakcji, szczególnie, jeżeli jej kwota nie budzi ich wątpliwości. Dlatego trzeba zadbać o dodatkowe zabezpieczenia dla konsumentów korzystających z dyspozycji poleceń zapłaty. Nie wystarczy powiedzieć, że banki wychwycą wszelkie oszustwa. Banki nie wyłapują fałszerstw czekowych. Na przykład we Francji odnotowano fałszerstwa w zakresie indosowania czeków wystawianych na bank i płatnych na rachunek stron trzecich. Było to cztery lata po tym, jak z podobnym problemem uporała się brytyjska Komisja Nadzoru Finansowego. Tych problemów nie da się rozwiązać poprzez same rozszerzenia usług lub dodatkowe oferty na usługi, które nie wszystkim zapewniają ochronę. To walka z oszustami. Nie da się jej prowadzić indywidualnie, kraj po kraju. To walka z oszustami na szczeblu międzynarodowym.

Dlatego, panie komisarzu, chcemy by działał pan w tych kwestiach w sposób zdecydowany, i aby zaproponował pan rozwiązania w zakresie poleceń zapłaty SEPA do 30 września 2010 r.

W tym roku stopień wykorzystania narzędzi SEPA przez władze publiczne z pewnością wzrośnie, dlatego jest to dobry moment, by przeć do przodu i zwrócić się do państw członkowskich, by zaplanowały udział w badaniach. Zwracamy się także do tych państw członkowskich, które nie rozwiązały jeszcze problemu zachowania ważności dotychczasowych upoważnień dotyczących poleceń zapłaty, by wzięły się do działania i ten problem rozwiązały. Kolejną przeszkodą mogą być wielostronne opłaty za wymianę w przypadku płatności kartą. Ten problem także trzeba rozwiązać zgodnie z polityką konkurencji.

Panie komisarzu! Są to ważne kwestie. Naszym zdaniem czas już na zdecydowane działania i na wyznaczenie ostatecznego terminu, abyśmy mogli skutecznie przejść do systemu SEPA i naprawę uruchomić ten projekt, który jest tak ważny dla jednolitego rynku.

Michel Barnier, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Miło mi znów was widzieć. Na początku chcę powiedzieć, że zgadzam się z wypowiedzią pani poseł Bowles dotyczącą bezpieczeństwa konsumentów. Już w czasie przesłuchań w tej Izbie wyraziłem ambicję umożliwienia konsumentom odtworzenia rynku krajowego poprzez szczególne projekty. Jednym z nich jest jednolity obszar płatności w euro (SEPA). Jest to projekt skomplikowany, ale jego cel, jakim jest uproszczenie transakcji finansowych w Europie, uzasadnia nasze działania.

Pani poseł Bowles, panie i panowie! Chcę podziękować Parlamentowi za poparcie idei SEPA i podać konkretne odpowiedzi w pięciu kwestiach wspomnianych przez panią Bowles, które trafnie określają problemy, jakie musimy rozwiązać. Pamiętam też o pracach wstępnych oraz o niezwykle pozytywnych i interesujących sprawozdaniach pani poseł Berès i pana posła Gauzès'a w sprawach dotyczących SEPA.

Pani Bowles! To prawda, że ostateczny termin mógłby nadać projektowi SEPA impet, którego projekt ten potrzebuje. Tak uważam. Wiązący termin ostateczny miałby kilka pozytywnych skutków. Dzięki niemu sytuacja prawna stałaby się wyraźniejsza, można by było zaplanować niezbędne inwestycje i zakończyć współistnienie dwóch systemów rozliczeniowych – krajowego i europejskiego – które powodują zbędne wydatki.

Wyznaczenie terminu wiąże się natomiast z kwestiami legislacyjnymi. Mój personel analizuje obecnie różne opcje. Wyniki tych analiz powinny być znane wiosną przyszłego roku. Na ich podstawie wybierzemy najskuteczniejszy tryb działania. Zapewniam panią, że będzie on oparty na stosownych rozwiązaniach legislacyjnych.

Teraz, na początku marca, jest zbyt wcześnie, by ogłaszać ostateczny termin. Pani poseł Bowles! Odnotowałem pani sugestię dotyczącą roku 2012 i będę ją brał pod uwagę. W każdym razie musimy dać operatorom czas na adaptację, na przykład 12 miesięcy na przelewy i co najmniej 24 miesiące na wypłaty z rachunku. Kolejną zaletą takiej inicjatywy prawodawczej mogłoby być załatwienie pewnych kwestii poruszonych tak przez panią w przedmiotowej rezolucji, jak i przez Radę do Spraw Gospodarczych i Finansowych celem poprawy jakości produktów dla użytkowników SEPA.

Pani poseł Bowles! Chcę też powiedzieć, że musimy wyjaśnić kwestię wielostronnych opłat za wymianę. To kwestia ważna dla systemu finansowania, dlatego w ramach SEPA opracowujemy system korzystania z kart i wypłat z rachunku. Pod koniec 2009 roku Komisja opublikowała dokument do dyskusji, który obejmował

nowe dane oraz opinie różnych użytkowników. Do wyników tych odniosę się za chwilę. Kwestię tę należy oczywiście przeanalizować pod kątem jej zgodności z polityką konkurencji, za którą odpowiada komisarz Almunia.

Chcę jednak poruszyć kilka spraw. Jeśli chodzi o wypłaty z rachunku, to przewidziano krótkoterminowy system przejściowy do listopada 2012 roku, który dopuszcza wielostronne opłaty za wymianę do 8,8 % od transakcji międzynarodowych. Zauważam jednak, że ponad 70 % wypłat z rachunku w Europie przeprowadzanych jest obecnie bez zastosowania wielostronnych opłat za wymianę. Wielostronne opłaty za wymianę nie wydają się więc jedynym ani nawet najbardziej efektywnym mechanizmem finansowym.

Jeśli chodzi o karty, Komisja przyjęła decyzję przeciwko wielostronnym opłatom za wymianę w odniesieniu do transakcji międzynarodowych przy użyciu MasterCard. To samo uczyniliśmy w stosunku do kart Visa. Procedura w odniesieniu do kart MasterCard jest obecnie przedmiotem odwołania do Trybunału Sprawiedliwości. W ramach tej procedury Komisja Europejska wyjaśniła już zasady gry, szczególnie jeśli chodzi o poziom i rodzaj tych opłat. Ostateczne orzeczenia Trybunału powinny przyczynić się do uzyskania pewniejszej podstawy prawnej.

Po trzecie, jak wspominałem w czasie przesłuchania, jestem zwolennikiem inicjatywy europejskiej w sprawie kart. Szereg inicjatyw opracowywanych jest w sektorze prywatnym. Przykładem może być projekt Monnet, PayFair oraz EAPS. Pani poseł Bowles, panie i panowie! Wkrótce spotkam się z głównymi uczestnikami tego rynku, aby wspólnie ocenić ich gotowość do migracji, a być może także skoordynować ich inicjatywy i określić ramy działania. Jednocześnie Komisja będzie analizować – z punktu widzenia przepisów dotyczących konkurencji – argumenty związane z systemem płatności kartą, a mające uzasadnić ich system finansowy.

Czwarta sprawa dotyczy przyszłego sposobu sprawowania rządów. SEPA nie korzysta z paneuropejskiego sposobu sprawowania rządów. Dlatego z udziałem Europejskiego Banku Centralnego powstała wspólna inicjatywa powołania rady ds. SEPA, która zgromadzi ograniczoną liczbę przedstawicieli wysokiego szczebla z branży finansowej oraz użytkowników. Celem tej inicjatywy nie będzie podejmowanie decyzji, ale ułatwienie dialogu sprzyjającego prawidłowemu wdrażaniu projektu SEPA. Pierwsze spotkanie odbędzie się wiosną.

Pani poseł Bowles, panie i panowie! Osobiście będę informować Parlament o pracach rady ds. SEPA, szczególnie wówczas, gdy będę występować przed Komisją Gospodarczą i Monetarną.

Na koniec chcę się odnieść do interesów użytkowników, o których wspomniała pani poseł Bowles. Niestety banki często dość niechętnie uwzględniają obawy użytkowników. Można natomiast wprowadzać usprawnienia w sposobie zarządzania stosowanym przez Europejską Radę ds. Płatności, co przyczyni się do większej przejrzystości i zrozumienia obaw użytkowników. Rada ds. SEPA będzie stanowiła dobrą platformę w działaniach na rzecz tych usprawnień.

Chcę także podjąć bardziej bezpośrednie działania w określonych kwestiach. Udoskonalic należy szczególnie system wypłat z rachunku. Komisja i Europejski Bank Centralny zwrócą się wkrótce do Europejskiej Rady ds. Płatności z wnioskiem o wprowadzenie pewnych modyfikacji w odpowiedzi na obawy konsumentów. Nie mogę wykluczyć możliwości, że jeżeli Komisja natknie się na przeszkody, podejmie stosowne działania, uwzględniające obawy konsumentów.

Panie przewodniczący, pani poseł Bowles, panie i panowie! Jak widzicie, jestem zdeterminowany do działania na rzecz SEPA, tak jak mówiłem w styczniu. Liczę oczywiście na poparcie tej Izby i na waszą determinację we wprowadzaniu wspomnianych usprawnień.

Jean-Paul Gauzès, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący! Panie komisarzu, nie wątpię w pana determinację. W przedstawionych właśnie uwagach odpowiedział pan już na większość pytań, jakie mieliśmy zadać, i jakie rodzą się w związku z tą rezolucją.

Przypomnę tylko, że trudność tego tematu wynika z faktu, że jednolity obszar płatności w euro (SEPA) jest inicjatywą instytucji płatniczych, szczególnie banków. Pragnę też powiedzieć, że celem dyrektywy w sprawie usług płatniczych, co do której mam zaszczyt być sprawozdawcą, było umożliwienie nam określenia i zdefiniowania instrumentów prawnych potrzebnych do wprowadzenia tego europejskiego systemu płatności. Innym celem dyrektywy była poprawa konkurencji w obszarze płatności, a w tytule II przewidziano utworzenie instytucji płatniczych, które miały przełamać monopol banków.

Te trudne początki z pewnością wyjaśniają częściowo zaistniałe opóźnienie. Z pewnością prawdą jest i to, że, jak pan powiedział, instytucje świadczące usługi płatnicze – czyli banki – okazały pewną niechęć do

wdrożenia tego mechanizmu. Jest na to wyjaśnienie: koszt. Jak państwo na pewno wiecie, we Francji na przykład koszt wdrożenia SEPA jest wyższy niż koszt przejścia na euro.

Na uwagę zasługuje też kwestia opłat za wymianę. Wiąże się ona z dwoma sprawami. Po pierwsze, jak już wspomniano, sprawa zgodności z zasadami konkurencji. Po drugie, nie wolno zapominać o tym, że usługi płatnicze są dla instytucji płatniczych działalnością komercyjną, zatem muszą się wiązać ze stosownym wynagrodzeniem. Potępia się natomiast możliwość jednostronnego, arbitralnego ustalania marż międzybankowych bez konsultacji, gdyż słusznie wydają się one nadmierne.

Panie komisarzu! Liczymy na to, że zadba pan o postępy w procesie tworzenia jednolitego rynku płatności i w sprawnym wdrażaniu europejskich narzędzi przelewu środków i poleceń zapłaty.

Udo Bullmann, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Jednolity obszar płatności w euro to ważny, a w zasadzie główny instrument jednolitego rynku w UE. Dzięki panu posłowi Gauzèsowi udało się go wprowadzić. Moja grupa w pełni popiera ten system i chciałaby, by działał on sprawnie. Osobiście także nie mam nic przeciwko ustaleniu terminu migracji. Moim zdaniem jednak nie chodzi o to, czy zajmie nam to trzy, cztery czy pięć miesięcy, ale o to, by system ten rzeczywiście się sprawdził.

Natomiast to, czy rzeczywiście się on sprawdzi, zależy od dwóch rzeczy. Po pierwsze, apeluję do sektora finansowego, że musi on być przyjazny dla użytkowników. Nie możemy sobie pozwolić na żadne plotki, na żaden utajony opór, na żadną nostalgię wobec starego systemu. Dlatego system ten musi działać prawidłowo. Także ze względu na tych, którzy ostatecznie będą go musieli stosować.

Po drugie, system ten musi się także sprawdzić w kontekście gospodarki. Chcę tu wspomnieć o sprawie, która wciąż jest kością niezgody, to jest o tym, jak należy przeliczać kwoty w ramach poleceń zapłaty. W tej sprawie wciąż gospodarka nie dostarcza nam dobrego modelu. Wciąż są problemy, wciąż są przeszkody. Jeżeli gospodarka nie dostarczy nam wspólnego modelu, który będzie funkcjonował w Unii Europejskiej, to konkretną propozycję w określonym czasie, powiedzmy do końca roku, będzie musiała przedstawić Komisja, jak podano we wniosku dotyczącym rezolucji. Nie może być tak, że w konfrontacji z gospodarką żądamy ostatecznego terminu migracji, a nie podejmujemy inicjatywy w celu zmniejszenia oporu, jakiego samodzielnie nie pokonają dostawcy usług płatniczych. Aby to wszystko dobrze funkcjonowało, potrzebna nam tu inicjatywa wspólnotowa. Takie jest nasze podejście do przedmiotowej dyskusji.

Martin Ehrenhauser, w imieniu posłów niezrzeszonych (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Dobrze, że mamy euro. W przeciwnym bowiem razie kraje małe, takie jak moja ojczyzna, Austria, odczułyby ogromną presję kryzysu finansowego z 2007 roku.

Jednak drugą stroną medalu w przypadku euro jest brak konsekwencji i brak odpowiedzialności. Tu rodzą się oczywiście pewne pytania do Komisji. Po pierwsze, kto odpowiada za brak kontroli w systemie euro? Po drugie, kto odpowiada za to, że nie zauważono wcześniej fałszywych danych dotyczących deficytu budżetowego w Grecji? Po trzecie, czy kiedy mówimy dziś o Grecji, prawdziwym problemem nie jest Hiszpania? Po czwarte, czy Komisja Europejska może zagwarantować, że Hiszpania nie przedstawi fałszywych danych budżetowych, i co Komisja zamierza z tym zrobić?

Żądam jasności i przejrzystości, a przede wszystkim pociągnięcia do odpowiedzialności odpowiednich osób. Dopiero kiedy ci ludzie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, będziemy mogli zagwarantować, że zasady gry będą w końcu konsekwentnie przestrzegane.

Markus Ferber (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przede wszystkim należy zadbać o to, by wspólnej walucie towarzyszyły wspólne procedury. Trzeba się zastanowić, jak lepiej egzekwować owe wspólne procedury, które jeszcze nie wszędzie zostały wdrożone w jednolitym obszarze płatności w euro.

Z drugiej strony zdecydowanie uważam, że musimy jeszcze udoskonalić nasz zbiór przepisów w kilku miejscach. Sam pochodzę z kraju, gdzie procedura polecenia zapłaty jest bardzo powszechna, gdyż ułatwia dokonywanie pewnych regularnych płatności.

Procedura obecnie planowana w zbiorze przepisów jest bardzo zbiurokratyzowana i skomplikowana, dlatego bardzo bym się cieszył, panie komisarzu, gdyby można było zająć się tą kwestią ponownie przed upływem ostatecznego terminu, do którego się przychylamy. Z jednej strony trzeba wyeliminować możliwość oszustw, które są problemem w płatnościach międzynarodowych, z drugiej zaś trzeba umożliwić prostą obsługę lokalnych płatności, wszelkich subskrypcji czasopism, składek ubezpieczeniowych, opłat za rachunki telefoniczne itd. przez zainteresowane firmy.

Taki jest mój wniosek i taki zapis zawiera nasz projekt rezolucji w tej sprawie, aby procedury, które sprawdziły się w państwach członkowskich, mogły nadal być stosowane po ostatecznym wprowadzeniu jednolitego obszaru płatności w euro.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wszyscy chyba zgodnie akceptujemy odpowiedzi udzielone przez pana komisarza. Dziękujemy. Odpowiedzi te korespondują z celami Parlamentu Europejskiego.

Po drugie, chcę powiedzieć, że wybrany przez nas sposób samoregulacji w bankowości sprawdził się i kilkaset banków szybko dołączyło do SEPA. SEPA jest częścią jednolitego rynku, jest obszarem większym od strefy euro, ale proces jego formowania nie został jeszcze zakończony. Jestem zdecydowanym zwolennikiem pewnego, wiążącego terminu ostatecznego, gdyż mam nadzieję, że dzięki niemu zwiększy się nacisk na rozstrzygnięcie zaległych kwestii i obowiązek prawny dotyczący konsekwentnego wdrażania tego systemu. W ten sposób można będzie w sposób skoordynowany podejść do wszystkiego, co w tej materii trzeba jeszcze zrobić. Wspólny termin jest niezbędny, aby jak najszybciej i jak najskuteczniej wdrożyć system SEPA i aby zapewnić, że w maksymalnym stopniu odpowie on na potrzeby jednolitego rynku.

David Casa (PPE). – Panie przewodniczący! SEPA to dobra inicjatywa, która z pewnością znacznie przyczyni się do poprawy efektywności systemu płatności międzynarodowych i przemiany fragmentarycznych rynków krajowych w jednolity rynek, umożliwiając klientom bezgotówkowe operacje w euro w każdej sytuacji i w każdym miejscu w UE przy użyciu jednego rachunku bankowego i jednego zestawu instrumentów płatniczych.

Inną ważną korzyścią SEPA będzie zmniejszenie kosztów ogólnych europejskiej gospodarki w ruchu kapitału w UE, które dziś szacuje się na dwa do trzech procent całkowitego produktu krajowego brutto. Musimy pamiętać, że ostatecznym celem SEPA ma być utworzenie w całej Europie warunków płatniczych w pełni odpowiadających warunkom, jakie stosowane byłyby na rynku krajowym. Oczywiście dążenie do tak ambitnego celu nie jest łatwe, szczególnie, kiedy rozważy się niewdzięczną konieczność szukania kompromisu między często sprzecznymi interesami paneuropejskiej społeczności bankowej.

Kryzys gospodarczy skomplikował proces wdrażania standardów SEPA. To proces drogi, a banki miały ostatnio oczywiście inne, pilniejsze priorytety. Należy więc przeanalizować bieżącą sytuację i jak najszybciej opracować realistyczny harmonogram prac.

Trzeba teraz wyznaczyć wiążący prawnie ostateczny termin migracji do instrumentów SEPA, jak już powiedział szanowny pan poseł Karas. To niepojęte, że dotychczas nie ma w tym względzie konkretnego harmonogramu. Wniosek dotyczący jednoczesnego funkcjonowania standardów krajowych i standardów SEPA jest niepraktyczny i bezproduktywny.

Dlatego wzywam pana komisarza oraz Komisję do wprowadzenia pewności prawnej w tym także delikatnym sektorze i ustalenia wiążącego ostatecznego terminu migracji do instrumentów SEPA.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Chcę powiedzieć, że mój kraj, Rumunia, podejmuje pewne ważne kroki w odniesieniu do migracji do instrumentów SEPA. W październiku 2009 roku w Rumunii dokonano transpozycji dyrektywy 64/2007/WE w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego. W roku 2007 Rumuńskie Stowarzyszenie Bankowe, będące członkiem Europejskiej Rady ds. Płatności, podjęło się roli organizacji wspierającej migrację do systemu SEPA. Migracja do polecenia przelewu w systemie SEPA zostanie przeprowadzona do czasu przyjęcia euro, natomiast jak dotąd tylko pięć banków planuje udział w programie dotyczącym poleceń zapłaty w ramach SEPA w najbliższych trzech latach.

Administracja publiczna odgrywa kluczową rolę w procesie migracji do SEPA. Instytucje publiczne wraz ze służbami użyteczności publicznej, operatorami telekomunikacyjnymi i firmami ubezpieczeniowymi mogą stanowić masę krytyczną niezbędną do nadania impetu procesowi migracji do SEPA. Rumuński Minister Finansów Publicznych ogłosił, że Rumunia dołączy do SEPA po przyjęciu euro.

Dziękuję.

Michel Barnier, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! Chcę podziękować wszystkim, którzy zabrali głos w tej dyskusji. W wystąpieniu wstępnym pani poseł Bowles ewidentnie dało się zauważyć, że cały Parlament wyraża jednomyślne poparcie dla wdrożenia jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA), które zresztą wyraził już w przeszłości. Potwierdza to projekt rezolucji. Jest to projekt gotowy od dwóch lat, który moim zdaniem trzeba teraz wprowadzić w życie. Powtórzę raz jeszcze, jednomyślność wyrażona przed chwilą w kwestii określenia ostatecznego terminu jest ewidentna.

Dlatego potwierdzam swe zobowiązanie do wyznaczenia ostatecznego terminu. Proszę jednak o kilka tygodni na ten cel. Będzie to czas dobrze wykorzystany. Spotkam się ze wszystkimi kluczowymi przedstawicielami sektora bankowego. Przeprowadzę krótkie konsultacje zarówno w tej sprawie, jak i w innych sprawach, które dotyczą prawidłowego wdrażania SEPA, a następnie szybko podejmę stosowne decyzje, zgodnie z wnioskiem pani poseł Bowles.

Projekt SEPA powiedzie się tylko wtedy, gdy całkowicie spełni oczekiwania konsumentów i użytkowników. Mówię tu o przedsiębiorstwach, szczególnie zaś o małych przedsiębiorstwach, o konsumentach i administracjach krajowych. Komisja ma nadzieję, że obawy użytkowników zostaną uwzględnione w procesie wdrażania SEPA i postara się tego dopilnować. Pani poseł Băsescu! Zwrócę także uwagę na starania państw członkowskich zmierzające do pełnej integracji w ramach SEPA, która leży w interesie wszystkich, a wiem, że takie starania w pani kraju i w innych krajach podjęto.

Jeśli chodzi o karty, o których wspomniałem w przesłuchaniu, wydaje się, że potrzebna jest większa jasność. Tu też potrzebuję kilku tygodni, a być może miesięcy, na spotkania, w których wyjaśnię intencje kluczowych graczy i określę stopień, w jakim są oni gotowi skoordynować lub połączyć swe wysiłki w odniesieniu do modelu finansowania w potencjalnym paneuropejskim systemie płatności kartą. Omówię także z kluczowymi przedstawicielami sektora bankowego ramy dotyczące konkurencyjności, w których system ten powinien funkcjonować.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziękuję za konstruktywne i zdecydowane poparcie, jakie wyraziliście ponownie w stosunku do projektu SEPA. Idzie ono w parze ze zobowiązaniem Komisji Europejskiej.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się o godz. 12:00 w środę, 10 marca 2010 r.

19. Bilans roczny niektórych form spółek w odniesieniu do mikroprzedsiębiorstw (deбата)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A7-0011/2010) pana posła Klaus-Heinera Lehnego, w imieniu Komisji Prawnej, w sprawie rocznych sprawozdań finansowych niektórych rodzajów spółek w odniesieniu do mikropodmiotów (COM(2009)0083 - C6-0074/2009 - 2009/0035(COD)).

Klaus-Heiner Lehne, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy projektu, który Parlament realizuje od wielu lat, a teraz ma szansę przybliżyć się do jego udanego zakończenia.

Naszym zamiarem było zwolnienie mikropodmiotów z obowiązków dotyczących sprawozdawczości finansowej. Mikropodmiotów – czyli firm, które są szczególnie małe, mają niewielu pracowników, minimalne obroty i zyski, i które funkcjonują efektywnie tylko na skalę regionalną czy lokalną, jak np. mała piekarnia, firma malarska czy dekoratorska. Parlament we współpracy z Radą starał się o to wielokrotnie, jak np. przy pomocy czwartej dyrektywy, która kilka razy była zmieniana. Ostatnią próbę podjęto w ramach sprawozdania pani van den Burg pod koniec 2008 roku. Wówczas nie udało nam się tego jednak osiągnąć w negocjacjach z Radą. W związku z tym w grudniu 2008 roku Parlament przyjął niemal jednogłośnie rezolucję, w której wezwał Komisję do rzeczywistego wprowadzenia – z prawnego punktu widzenia – możliwości zwolnienia mikropodmiotów z obowiązków dotyczących sprawozdawczości finansowej. To właśnie stało się w międzyczasie. Komisja złożyła wniosek, czyli zrobiła dokładnie to, czego oczekiwał Parlament. Ponadto komitet zwołany przez Komisję Europejską, tj. grupa pana Stoibera, której celem jest ograniczenie biurokracji, także wyraził swój pogląd na tę sprawę, stwierdzając, że będzie to kluczowy instrument odciążający mikropodmioty w UE. Mówimy tu bowiem o możliwych oszczędnościach rzędu 6,3 miliarda euro. Jednocześnie trzeba pamiętać, że mikropodmioty szczególnie mocno odczuwają obciążenie biurokacją.

Wspomniany wniosek Komisji jest swoistym sztandarowym narzędziem w walce z biurokacją i w polityce zwalczania biurokracji w UE. Dlatego stanowi kwestię tak ważną. Wniosek ten jest słuszny z bardzo wielu praktycznych powodów. Dyrektywa, o której teraz mówimy, pochodzi z 1978 roku. Powstała ona z myślą o dużych i średnich przedsiębiorstwach. Nie miała zaś w ogóle na celu mikropodmiotów. Fakt, że mikropodmioty podlegają zobowiązaniom na mocy tej dyrektywy, tj. obowiązkowi sporządzania bilansów rocznych, które co do struktury i treści są zasadniczo takie same jak te, których wymaga się od dużych firm, świadczy o całkowitym przeoczeniu prawdziwych potrzeb mikropodmiotów. Jeżeli taki mikropodmiot potrzebuje kredytu, bilans roczny ma prawie zerową wartość. Powiedziałbym, że większość mikropodmiotów

– a potwierdzają to badania Komisji – nie rozumie w ogóle własnej księgowości. Podkreślam ponownie, wartość ta równa się praktycznie zeru. Przy przyznawaniu kredytów liczą się przepływy pieniężne. Na przykład płynność czy rezerwy, które mogą być uruchomione. O tym w zasadzie trudno jednak czerpać informacje z takiego bilansu. Tego rodzaju roczne sprawozdania finansowe dają jedynie ogólne pojęcie o firmie i nie determinują tego, czy dana firma powinna otrzymać kredyt, czy nie.

W przeciwieństwie do tego, co mówi tu część lobby, nie chodzi też wcale o konkurencję. W zasadzie firmy te nie konkurują ani na jednolitym rynku, ani w działalności transgranicznej. Działają one bowiem jedynie na szczeblu regionalnym lub lokalnym. Dlatego ten problem dla jednolitego rynku nie ma żadnego znaczenia. Poza tym, jednolity rynek nie jest celem samym w sobie. Jest ważny i dobrze, że funkcjonuje, ale jego zasady powinny dotyczyć funkcjonowania jednolitego rynku, handlu transgranicznego, a nie spraw, które mają jedynie znaczenie wewnętrzne dla gospodarki krajowej.

W tym kontekście powinniśmy zamknąć tę niekończącą się historię. Powinniśmy przyjąć przedmiotowe sprawozdanie. W ten sposób Rada mogłaby ponownie rozpatrzyć tę sprawę i być może przełamać obecną mniejszość kwalifikowaną. Byłoby to z korzyścią dla najmniejszych firm w Europie.

Michel Barnier, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę podziękować dwóm sprawozdawcom za ich pracę – panu posłowi Lehnemu, przewodniczącemu Komisji Prawnej, który właśnie zabrał głos, oraz panu posłowi Sterckxowi. Chcę przypomnieć, że – jak powiedział pan poseł Lehne – przedmiotowy wniosek Komisji dotyczący dyrektywy jest odpowiedzią na oczekiwania tej Izby. Rezolucja Parlamentu powstała 18 grudnia 2008 r. Parlament wezwał wówczas Komisję do przedstawienia wniosku legislacyjnego pozwalającego państwom członkowskim na wyłączenie mikropodmiotów z zakresu obowiązywania dyrektywy o rachunkowości.

Jednocześnie Grupa Wysokiego Szczebla Niezależnych Partnerów ds. Obciążeń Administracyjnych, której przewodniczy pan Stoiber, wyraźnie poparła ten wniosek, jak przed chwilą powiedział pan poseł Lehne.

Wniosek dotyczący uproszczenia procedur sprawozdawczych poparł też Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny. Dlatego tu jesteśmy.

Dlaczego jest to tak ważne? Tworząc jednolity system sprawozdawczy, wniosek ten powinien pozwolić państwom członkowskim na ujednolicenie wymogów sprawozdawczych dotyczących wszystkich mikropodmiotów i zapewnić ich większą zgodność. Takie nowe podejście pozwoliłoby na znaczne zmniejszenie kosztów ponoszonych przez te podmioty.

Zwracam się do pana posła Lehnego. Wspomniał pan o kilku miliardach euro. Mój personel podał mi natomiast dane szacunkowe dotyczące oszczędności rzędu maksymalnie 6,3 miliardów. Nawet gdyby ta liczba była mniejsza, moim zdaniem i tak uzasadniałaby prowadzenie debaty w tej sprawie, zachęcając europejskie mikropodmioty do prowadzenia działalności. To kolejny powód, dla którego wzywam do szybkiego przyjęcia wniosku w sprawie mikropodmiotów.

Gdybyśmy mieli wpisać ten wniosek w ogólniejsze ramy przeglądu dyrektyw o rachunkowości, jak chciała Komisja Gospodarcza i Monetarna, z pewnością trwałoby to dłużej. Wejście tych postanowień w życie mogłoby potrwać nawet kilka lat.

Panie i panowie! Słyszę obecnie krytykę, uwagi i propozycje z obu stron. Chciałbym na nie odpowiedzieć, ustosunkowując się do trzech konkretnych zagadnień.

Po pierwsze, przedmiotowy wniosek daje państwom członkowskim możliwość, z której mogą – choć nie muszą – skorzystać. Innymi słowy państwa członkowskie, które sobie tego życzą, mogą utrzymać obecne zasady bez konieczności modyfikowania swych przepisów krajowych.

Pod drugie, chcę podkreślić, że wniosek ten ma na celu uproszczenie i pomocniczość. Aby obywatele i przedsiębiorcy mogli zrozumieć rynek wewnętrzny i korzystać z niego, nie możemy im narzucać zasad na szczeblu europejskim, o ile nie jest to bezwzględnie konieczne. Uważam, że w przypadku mikropodmiotów obecnie obowiązujące zasady mogą się wydawać zbyt obciążające.

Po trzecie, wbrew temu, co mogło już zostać powiedziane, ten wniosek niekoniecznie wiąże się z całkowitym zwolnieniem mikropodmiotów ze wszystkich wymogów dotyczących sprawozdawczości finansowej. Wiem, że w niektórych państwach członkowskich wyrażano co do tego obawy. Kompromis zaproponowany przez Komisję Prawną jest tu całkiem jasny. Firmy te będą musiały prowadzić dokumentację uzupełniającą, wykazującą wyraźnie dokonane transakcje i odzwierciedlającą ich sytuację finansową.

Kończąc te wstępne uwagi i oczekując na kolejne wypowiedzi w tej sprawie, chcę osobiście zachęcić Izbę do poparcia tego wniosku. Zainteresowani czekają na tę decyzję i myślę, że aby posunąć się w tej sprawie do przodu, potrzebny jest teraz wyraźny sygnał ze strony Parlamentu. Wszyscy opowiadamy się za uproszczeniami. Uważam, że wspomniany wniosek, którego gorącym zwolennikiem jest przewodniczący Komisji Prawnej, stanowi przykład takiego uproszczenia i mam nadzieję, że mikropodmioty wkrótce skorzystają z oszczędności, jakie im ten wniosek umożliwi.

Dirk Sterckx, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (NL) Panie przewodniczący! Cieszy mnie, że stanowisko Komisji Gospodarczej i Monetarnej może być w końcu przedstawione na sesji plenarnej. Kilka tygodni temu to się nie udało. Zgadza się z zasadniczą koncepcją Komisji, że należy zmniejszyć obciążenia administracyjne małych przedsiębiorstw i że – jak powiedział pan poseł Lehne – trzeba rozróżniać wielkie i małe przedsiębiorstwa.

Przedstawiony wniosek nie służy jednak temu celowi, co wyjaśnia stanowisko Komisji Gospodarczej i Monetarnej. Przy braku rocznych sprawozdań finansowych małym przedsiębiorstwom będzie trudniej uzyskać informacje o podobnych przedsiębiorstwach. Obecnie sytuacja w poszczególnych państwach członkowskich jest zróżnicowana, co mnie nie cieszy, szczególnie w odniesieniu do małych przedsiębiorstw, które nie są specjalistami w tych sprawach. Dlatego chcę prosić posłów o poparcie naszego stanowiska.

Wzywamy natomiast do kompleksowej oceny wpływu obejmującej nie tylko te 6,3 miliarda pozytywnych konsekwencji, ale i wpływ negatywny, który Komisja przeoczyła. Uproszczenia administracyjne najlepiej wprowadzać w ramach rewizji dyrektyw w sprawie prawa spółek, gdyż wtedy każdy zostanie potraktowany jednakowo. Wówczas też mogłyby zostać wprowadzone uproszczenia i rozróżnienia. Po trzecie, mielibyśmy w końcu jednolitą dyrektywę dla wszystkich państw członkowskich, silniejszy rynek wewnętrzny i prawdziwe uproszczenia administracyjne.

Tadeusz Zwiefka, w imieniu grupy PPE. – (PL) Panie przewodniczący! Doskonale wiemy, czym różnią się mikropodsiębiorstwa od małych i średnich przedsiębiorstw, już nie porównując mikropodsiębiorstw do wielkich organizmów gospodarczych. Chciałbym zatem zwrócić uwagę na niesprzyjające czynniki otoczenia dla działania tych firm. To czynniki zarówno o charakterze makro, takie jak ustawodawstwo, podatki i biurokracja, jak i w skali mikro, czyli trudności ze zbytem, mała płynność finansowa. Co ta sytuacja powoduje? Otóż powoduje, że przez ostatnich kilka lat wskaźnik przeżycia pierwszego roku działania mikropodsiębiorstw oscylował wokół 60 %. To oznacza, że więcej niż co trzecie nowo założone mikropodsiębiorstwo nie utrzymywało się przez pierwszy rok działania. Jeśli sobie uzmyslowimy dodatkowo, że w wielu krajach członkowskich mikropodsiębiorstwa stanowią ponad 90 % wszystkich podmiotów gospodarczych, to dyskusja na temat zmniejszenia barier administracyjnych i różnego rodzaju obciążeń, szczególnie związanych z rachunkowością, staje się absolutnie niezbędna.

Ważne jest także, by dyskusje koncentrowały się nie tylko wokół uproszczenia, ale także wokół znaczenia wymogów sprawozdawczości finansowej dla takich małych podmiotów gospodarczych. Debata na temat uproszczenia na ogół skupia się na kosztach, natomiast debata na temat znaczenia wymogów dotyczy korzyści związanych ze sprawozdawczością finansową oraz poszczególnych użytkowników i ich potrzeb. Za wprowadzeniem uproszczonych regulacji dla mikropodsiębiorstw przemawia kilka cech odróżniających te firmy od wielkich przedsiębiorstw. Po pierwsze, korzyści z wdrożenia globalnych standardów są z pewnością mniejsze niż w przypadku dużych spółek. Prowadzi to do powstania dysproporcji pomiędzy korzyściami a kosztami związanymi z aplikacją standardów. Ustalenie odpowiedniej relacji koszty-korzyści wymaga ograniczenia kosztów.

Po drugie, sprawozdawczość finansowa nie odgrywa istotnej roli w zaspokajaniu potrzeb informacyjnych właścicieli mikropodsiębiorstw – są to z reguły członkowie rodzin. Dyskutując o potrzebie zmian w związku z kryzysem finansowym, pamiętajmy o tym, że to nie mikropodsiębiorstwa były przyczyną tego kryzysu.

Françoise Castex, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jak zauważył sprawozdawca i pan komisarz, przedmiotowy wniosek w sprawie dyrektywy rzeczywiście następuje po głosowaniu w Parlamencie.

Mimo to Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim wciąż odnosi się do tego wniosku krytycznie, gdyż ryzyko zostaje przeniesione na ludzi, których chcemy wspierać. Chcąc zmniejszyć obciążenia przedsiębiorstw, ryzykujemy, że pozbawimy je przejrzystości i zaufania niezbędnego do zarządzania i zapewnienia dynamiki działalności.

Po pierwsze, uważam, że musimy mieć jasność co do progów, jak i do tego, czym dokładnie jest mikropodmiot. Mikropodmiot to małe lub średnie przedsiębiorstwo zatrudniające nie więcej niż 10 pracowników, którego obroty nie przekraczają 1 miliona euro. Bez względu na to, o jakim państwie członkowskim mówimy, jest to znaczna większość firm.

Nawet jeśli są to firmy lokalne mało obecne na rynku wspólnotowym, nie oznacza to, że nie będą ich obowiązywać zasady sprawozdawczości finansowej. Będą się one musiały zmierzyć z zasadami sprawozdawczości finansowej zawsze, gdy będą miały do czynienia z instytucją bankową lub z partnerami, lub gdy będą negocjować z instytucjami finansowymi, gospodarczymi czy społecznymi. Wówczas, aby spełnić odpowiednie wymogi, będą one zmuszone do zastosowania zasad sprawozdawczości finansowej, a może i do zapłacenia wyższej ceny niż w przypadku stosowania zwykłej sprawozdawczości finansowej, z czym niekoniecznie sobie poradzą.

Nie chcemy systemu, w którym obowiązek sporządzania sprawozdań finansowych nakładany jest poza wspólnymi ramami UE. To nie tylko problem konkurencji. To po prostu kwestia integracji gospodarczej i prawa wspólnotowego, jak również równego traktowania wszystkich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej.

Wobec tego jasne się staje, że zmniejszenie obowiązków dotyczących sprawozdawczości finansowej dla małych i średnich przedsiębiorstw jest niezbędne. Tak się składa, że do tego celu zmierzają trzy inicjatywy: wniosek, o którym rozmawiamy dzisiaj; system Międzynarodowych Standardów Sprawozdawczości Finansowej oraz przegląd czwartej i siódmej dyrektywy o rachunkowości, w sprawie których Komisja Europejska powinna wkrótce złożyć jakieś wnioski.

Obiecano nam te wnioski na rok 2010. Wydawałoby się, że okres ten został przedłużony, ale nie sądzę, aby to wydłużenie było wystarczającym powodem do pośpiechu i powierzchownej pracy, gdyż wspomniane trzy wnioski, choć służą temu samemu celowi, niekoniecznie będą tak samo sformułowane. Panie komisarzu! Wydaje mi się, że lepiej dla firm byłoby, gdybyśmy dali im jednolitą, ogólną odpowiedź pozwalającą na pogodzenie tak pożądanego uproszczenia z rzeczywistością funkcjonowania małych firm.

Aktualny problem jest taki, że Komisja Europejska opóźnia wniosek w sprawie przeglądu tych dyrektyw, co szkodzi naszym rozważaniom nad tą kwestią. Dlatego wzywam Komisję Europejską do przyspieszenia dialogu w sprawie przedmiotowych zwolnień, dzielącego obecnie zarówno instytucje gospodarcze, jak i kręgi gospodarcze w Europie, oraz do dokonania oceny wpływu.

Alexandra Thein, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jako sprawozdawca pomocniczy Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, nie mogę zrozumieć, jak można sprzeciwiać się zwolnieniu mikropodmiotów – podkreślam mikropodmiotów, nie małych i średnich przedsiębiorstw – z obowiązku sporządzania rocznych sprawozdań finansowych. Nie mówimy tu o nastawionej na eksport średniej firmie z Badenii-Wirtembergii zatrudniającej stu pracowników, ale o małych firmach rzemieślniczych, o kwiaciarni czy piekarni za rogiem, o nowo rozkręconej firmie informatycznej. Od lat politycy powtarzają, zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim, że właśnie tym mikropodmiotom trzeba ulżyć. Zwolnić je ze zbędnych kosztów, w tym przypadku zbędnych kosztów doradcy podatkowego, a nie kosztów tak czy inaczej koniecznych. W Belgii te roczne sprawozdania finansowe wypełniają prawnicy, we Francji – audytorzy. Mówimy więc o zwolnieniu firm ze zbędnej pracy i obciążeń administracyjnych. Tym bardziej teraz, w czasie kryzysu finansowego i gospodarczego.

Teraz, kiedy Komisja przedstawiła wreszcie wniosek, o który od tak dawna upraszał Parlament, nagle sceptycy i przeciwnicy zaczynają wyrażać swe obawy. Tylko siedem procent mikropodmiotów, o których mówimy, zajmuje się działalnością transgraniczną. Dlatego, jeśli chodzi o zasadę pomocniczości, nie powinno być żadnych regulacji na szczeblu UE. Co gorsza, zasady dotyczące sprawozdawczości finansowej wciąż są nastawione na potrzeby dużych i średnich przedsiębiorstw i są całkowicie nieodpowiednie dla mikropodmiotów, o których tu od początku rozmawiamy.

Dochodzą mnie też argumenty opozycji. Po pierwsze, że mikroprzedsiębiorca może potrzebować kredytu, a nie będzie w stanie pokazać swemu bankowi odpowiednich dokumentów. Proszę państwa! Każdy, kto zna regulacje Bazylea II, wie, że dla banku bilans roczny jest co najwyżej miłym bonusem, niczym więcej. Po drugie, sprawa rzekomej ochrony kredytodawców. Kredytodawcy, którzy opierają się na bilansach rocznych, stanowią mniejszość. Jako prawnik nigdy nie widziałam, aby przy sprzedaży przedsiębiorstwa tej wielkości nabywca przykładął wagę do rocznych sprawozdań finansowych w jakiegokolwiek formie. Po trzecie, państwa członkowskie z południa UE – tak, właśnie te, które teraz są przedmiotem ciągłych niechlubnych doniesień w naszych gazetach – chcą utrzymania dawnych przepisów. Mogą to zrobić, bo nowe przepisy są dobrowolne. Jednak państwa, które wymagają od mikroprzedsiębiorstw rocznych

sprawozdań finansowych, gdyż nie mają efektywnej administracji podatkowej ani systemu kontroli, nie powinny mimo otrzymania rocznego sprawozdania finansowego dziwić się, że brak im wpływów z podatku lub że popełniane są oszustwa podatkowe.

Wzywam więc wszystkich posłów, szczególnie zaś Socjaldemokratów, by poparli to rozsądne rozporządzenie, zwłaszcza, że pan poseł Lehne z naszej Komisji Prawnej wziął pod uwagę wszystkie obawy, zapewniając kompromis, po którym nie wysunięto już żadnych istotnych argumentów.

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – *(pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)* Panie przewodniczący! Czy pani poseł Castex rozumie, że jej propozycja, by przedmiotowy wniosek został opóźniony w celu dokonania oceny wpływu, jest w rzeczywistości równoznaczny z powiedzeniem „nie”?

Françoise Castex (S&D). – *(odpowiedź na pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)* (FR) Panie przewodniczący! Rozumiem pytanie. Jeżeli ten wniosek zostanie odrzucony, będzie musiał wrócić do etapu projektowania, a jeśli to nastąpi, możemy rzeczywiście przewidzieć ocenę wpływu.

Jak powiedziałam, nie jesteśmy przeciwni uproszczeniu zasad sprawozdawczości finansowej dla małych firm, zwłaszcza, że odnośne dyrektywy i środki tak się nawarstwiły, że muszą zostać uporządkowane w celu wyjaśnienia sytuacji.

Uważamy po prostu, że zamiast uproszczeń, ten wniosek wprowadza poczucie niepewności wśród podmiotów gospodarczych.

Kay Swinburne, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Wniosek dotyczący zwolnienia mikropodmiotów z niektórych wymogów dotyczących sprawozdawczości finansowej wydaje się daleki od doskonałości i w głosowaniu w ECON moja grupa poparła sprawozdawcę ECON, pana posła Sterckxa, zwracając się do Komisji o większą pomoc dla wszystkich mikropodmiotów i MŚP w UE, o istotne zmniejszenie ich obciążenia, poprzez odrzucenie tego wniosku i dokonanie tak potrzebnego przeglądu całej czwartej i siódmej dyrektywy w sprawie prawa spółek, by dopracować się lepszego i bardziej kompleksowego wniosku.

Niepokoï nas także kwestia oceny wpływu dokonywana przez Komisję, jak również jej twierdzenia co do tego, ile dobrego ten wniosek zdziała. Wydaje się bowiem, że ma on bardzo ograniczony zasięg. Natomiast w okresie trudności gospodarczych należy pamiętać, że pomocny jest nawet najdrobniejszy gest.

Mam nadzieję, że jeśli poprzemy przedmiotowy środek, przynajmniej jedna mała firma w moim okręgu w Walii odczuje jakąś korzyść z tego zwolnienia. Nie będzie to na pewno czarodziejska różdżka, której dotknięcie rozwiąże wszystkie problemy spowodowane recesją i nie powinniśmy uważać drobnego gestu za wielkie osiągnięcie z naszej strony. Jeśli jednak proponowane zwolnienie pomoże choćby kilku firmom przetrwać te trudne czasy, to nie powinniśmy stawiać mu na drodze.

Cornelis de Jong, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Panie przewodniczący! Generalnie cieszy mnie, że Unia Europejska czasem znosi jakieś przepisy, gdyż mamy ich już zbyt wiele i są one dla obywateli i dla przedsiębiorstw ciężarem. Powinniśmy jednak wybierać właściwe, np. przepisy dotyczące zamówień publicznych, które są niepotrzebnie tak imperatywne i złożone.

Natomiast obowiązek publikowania rocznych sprawozdań finansowych nie jest przepisem, który powinniśmy znosić, nawet wobec najmniejszych przedsiębiorstw (mikropodmiotów). Bez rozsądnej, przejrzystej administracji finansowej przedsiębiorstwa nie mogą uzyskać kredytów, a prowadzenie działalności staje się generalnie trudniejsze. Mam informacje z tego sektora, że administracja finansowa jest często problemem dla mikropodmiotów. Jeśli jednak roczne sprawozdania finansowe przestaną obowiązywać, a więc i przestaną być źródłem informacji, jedyną możliwością będzie żądanie dokumentów wypełnianych w celach podatkowych. Kto jednak zagwarantuje, że będą one tak wiarygodne jak oficjalne roczne sprawozdania finansowe? Ustalenie ich wiarygodności w sposób obiektywny oznaczałoby zawsze kontrolę 100 % deklaracji podatkowych, czyli konieczność przekazywania całej dokumentacji. Administracja podatkowa i sami mikroprzedsiębiorcy obejdą się bez tego.

Dlatego zgadzam się z Komisją Gospodarczą i Monetarną w kwestii odrzucenia wniosku Komisji. Przedmiotowy środek mógłby zaszkodzić wielu małym przedsiębiorstwom, a tego nie chcemy, zwłaszcza teraz, kiedy małe i średnie przedsiębiorstwa są tak bardzo potrzebne jako pracodawcy.

William (The Earl of) Dartmouth, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! W Wielkiej Brytanii jest obecnie 2 460 000 bezrobotnych. Bezrobocie wśród młodzieży sięga tam 20 %. We Francji bezrobocie wśród młodzieży wynosi 24 %, we Włoszech 25 %, a w Hiszpanii aż 39 %. Wielkie firmy zwalniają pracowników od dwóch lat i będą to czynić nadal.

Najlepszą nadzieją dla bezrobotnych są małe i mikroprzedsiębiorstwa. Dyrektywy UE utrudniają jednak mikroprzedsiębiorstwom prowadzenie działalności. Przepisy UE dławią ich rozwój. Komisja zaś nareszcie robi coś sensownego, przedstawiając wniosek dotyczący zwolnienia mikroprzedsiębiorstw z niektórych przepisów dotyczących sprawozdań finansowych. W Wielkiej Brytanii mam ponad 1,7 miliona mikropodmiotów. Gdyby mogły one zatrudnić chociaż jedną dodatkową osobę, poważny problem bezrobocia w Wielkiej Brytanii zostałby w dużej mierze rozwiązany.

Wszyscy otrzymaliśmy okólnik od pana posła Sterckxa i jego przyjaciół. Pan Sterckx i jego przyjaciele sprzeciwiają się przedmiotowemu rozwiązaniu głównie dlatego, że ich zdaniem uwolnienie bardzo małych firm spod siły rażenia dyrektywy o rachunkowości w jakiś sposób szkodzi jednolitemu rynkowi. To śmieszny argument, który mógł wymyślić tylko belgijski poseł z Grupy ALDE. Wiem, że jeśli w Parlamencie krytykuje się Belgię lub Belgów, otrzymuje się karę, ale przypomnę trochę historii. Dziewięćdziesiąt sześć lat temu Wielka Brytania przystąpiła do pierwszej wojny światowej, by bronić integralności terytorialnej Belgii. Sugeruję, by pan poseł Sterckx częściowo spłacił dług i przestał próbować niszczyć brytyjską gospodarkę i Wielką Brytanię jako państwo narodowe.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Dirk Sterckx (ALDE). – Panie przewodniczący! Dziękuję przedmówcy za to, co wiele lat temu zrobiła dla nas Wielka Brytania.

Mam natomiast do niego pytanie. Czy rzeczywiście zwrócenie się do Komisji o rewizję dwóch dyrektyw planowanych na ten rok i o ustalenie ogólnych ram będzie przeszkodą w tym, co chcemy osiągnąć – w uproszczeniu administracji?

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie przewodniczący! Odpowiem jednym słowem: tak. Administracja małych przedsiębiorstw musi być uproszczona od zaraz.

Diogo Feio (PPE). – *(PT)* Panie przewodniczący! Na początek chcę pogratulować panu posłowi Lehnemu za jego sprawozdanie, za umiejętność prowadzenia dialogu, za otwartość, jaką okazał w tej kwestii, oraz za jego przekonania w obronie mikropodmiotów.

Choć środek, o jakim dziś rozmawiamy, ma swoją historię, jest on szczególnie ważny w kontekście walki z kryzysem. Zwalnia on małe przedsiębiorstwa z obowiązków, które są kosztowne, biurokratyczne i nie mają wpływu na przejrzystość.

Dla zachowania przejrzystości relacji między przedsiębiorstwami a państwem ważne jest natomiast, by został zachowany obowiązek podatkowy. Przedsiębiorstwa, które są zupełnie różne, nie mogą być traktowane jednakowo. Nie można jednakowo traktować małych i dużych przedsiębiorstw.

Czas na obronę małych i średnich przedsiębiorstw, na przejście od słów do czynów. Czas na poparcie prostszych, mniej kosztownych rozwiązań dla MŚP, które w sposób naturalny skutkować będą większą liczbą miejsc pracy i większym wzrostem.

Niestety w Europie obserwujemy zamykanie wielu małych przedsiębiorstw. Dlatego nie powinniśmy dokonywać ocen – powinniśmy działać.

Właśnie to przedstawiła parlamentowi portugalskiemu partia, którą reprezentuję. Dlatego wzywam tu posłów z Portugalii, by głosowali za przedmiotowym środkiem i w ten sposób wywarli presję na rząd portugalski, by przestał go blokować, które to stanowisko nasz rząd niestety prezentuje w Radzie.

Kończąc, chcę powiedzieć, że to sprawozdanie może być ważnym krokiem nie tylko w kierunku walki z kryzysem, ale i w kierunku uproszczenia i zmniejszenia kosztów małych przedsiębiorstw, czego bardzo potrzebują.

Evelyn Regner (S&D). – *(DE)* Panie przewodniczący! Dążenie do zmniejszenia obciążeń administracyjnych mikropodmiotów powinno oczywiście znaleźć nasze pełne poparcie, podobnie jak zapobieżenie wrzucaniu ich do jednego worka z wielkimi przedsiębiorstwami, jeśli chodzi o sprawozdania finansowe. Czy jednak

cel ten może być osiągnięty dzięki wnioskowi Komisji lub dzięki sprawozdaniu pana posła Lehnego? I co mamy na myśli, mówiąc o mikropodmiotach? Odniosła się już do tego pani poseł Castex. Ja chcę coś dodać.

Mikropodmioty często nie są takie małe. W Austrii na przykład problem nie dotyczy księgowości prowadzonej w ujęciu kasowym, tylko spółek akcyjnych, komandytowo-akcyjnych i korporacji. Łącznie stanowią one w Austrii 90 % przedsiębiorstw zatrudniających mniej niż dziesięciu pracowników. To tak gwoździ uzupełnienia naszych informacji.

Obowiązek sprawozdawczości finansowej, nawet jeśli jest on inny niż w dużych firmach, powinien być dla tych spółek problemem. Mimo to nie powinniśmy znosić obowiązku dotyczącego sprawozdawczości finansowej. Zamiast wykreślać mikropodmioty całkowicie z czwartej dyrektywy, należy w sposób jasny określić zmniejszone wymogi i ująć je w ramach planowanej rewizji czwartej i siódmej dyrektywy.

Jaroslav Paška (EFD). – (SK) Trwający kryzys gospodarczy pokazuje, że Europie zaczyna brakować tchu. UE może dotrzymać kroku dynamice gospodarek i rozwojowi gospodarczemu w innych częściach świata, np. w Azji.

Organizacja naszego otoczenia biznesowego jest nieefektywna i skamieniała. Proszę spojrzeć na kupców w Chinach i w Indiach. Czy zgadniecie, ile czasu poświęcają na wypełnianie wszelkich sprawozdań i deklaracji dotyczących swej działalności? Ani chwili! A spójrzmy na naszych handlowców. W moim kraju na przykład prawo zmusza właściciela firmy do wysyłania takich samych danych i sprawozdań o jego firmie, z różnymi modyfikacjami, do czterech różnych instytucji rządowych: do urzędu skarbowego, do rejestru handlowego, do firmy ubezpieczeniowej i do urzędu statystycznego. Jeżeli o czymś się zapomni, w najlepszym przypadku firma otrzyma dużą karę, a w najgorszym – zostanie zmuszona do zaprzestania działalności. Cztery instytucje państwowe utrudniają życie firmom i pozbawiają je czasu i środków, bo ten cały biurokratyczny moloch żeruje na podatkach z pracy tych firm. A wszystkie te dane mógłby z pewnością zbierać dla potrzeb rządowych jeden urząd i to niekoniecznie bardzo duży.

Jak to osiągnąć? Albo zniesiemy bezużyteczne ustawy, uprościmy naszą administrację i umożliwimy większości naszych urzędników rozpoczęcie zarobkowania jako uczciwi przedsiębiorcy, albo skończymy jak nasi legendarni regenci, których niezadowoleni Czesi wyrzucili z okien zamku w Pradze w maju 1618 roku. Lepiej więc będzie jeśli jak najszybciej zrobimy to pierwsze.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jestem jednym z przewodniczących międzypartyjnej grupy roboczej ds. MŚP. Wielu z nas uczestniczyło w pracach nad programem Small Business Act. Mam nadzieję, że wszyscy podzielamy chęć priorytetowego potraktowania potrzeb małych firm i jesteśmy za uproszczeniami i zmniejszeniem obciążeń nakładanych na małe i średnie przedsiębiorstwa.

To, co dziś tu usłyszeliśmy, brzmi oczywiście bardzo atrakcyjnie. Jeżeli jednak jest to tak atrakcyjne, to dlaczego nie ma aplauzu ze wszystkich stron? Dlaczego tak wiele jest różnych przykładów, które mimo tego „uproszczenia” nie spotykają się z entuzjastycznym przyjęciem? Są po temu powody. Czy nowe rozporządzenie jest zgodne z regulacjami Bazylei II? Od wielu lat opowiadamy się za wspólnymi procedurami księgowymi, a teraz nagle procedury księgowe znosimy.

Potrzebne nam rozwiązania i uproszczenia europejskie, a nie krajowe. Niepotrzebna nam fragmentacja prawa. Ucierpiałaby na tym tylko międzynarodowa działalność mikropodmiotów. Zwolnienie z obowiązku sporządzania rocznych sprawozdań finansowych nie oznaczałoby wcale ulgi, gdyż w wielu państwach członkowskich i tak musimy zbierać te same dane, tylko pod różnymi nazwami. Natomiast utrudniłoby tylko monitorowanie zdolności kredytowej. Małe przedsiębiorstwa powinny także przestrzegać standardów dotyczących jakości. W przeciwnym razie istnieje ryzyko utraty przejrzystości.

W miarę wzrostu przedsiębiorstwa muszą się dostosowywać do przepisów, które nie obowiązywały ich jako mikropodmiotów. Wolność wyboru państw członkowskich w tych okolicznościach osłabia jednolity rynek. Dlatego jestem za przeglądem czwartej i siódmej dyrektywy w sprawie prawa spółek, ponieważ dzięki niemu będzie można uzyskać spójność przepisów i pożądaną ulgę.

Marianne Thyssen. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Oczywiście trzeba zmniejszyć biurokrację. Oczywiście Europa musi uczestniczyć w tym procesie i oczywiście dotyczy to szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw, które najbardziej cierpią. Ale to nie oznacza, że powinniśmy wylewać dziecko z kąpielą.

Przyjęcie wniosku Komisji dałoby początek rozróżnieniu praktyk w zakresie rocznych sprawozdań finansowych w zależności od miejsca prowadzenia działalności, a może i od tego, czy działalność ta obejmuje w dużej mierze handel wewnątrzwspólnotowy. W każdym razie takie przepisy ograniczyłyby wzrost małych firm i stanowiłyby barierę w działalności transgranicznej.

Co więcej – a obawy te wyrażali także inni posłowie w tej Izbie – spodziewane uproszczenie wiązałoby się z innymi obciążeniami administracyjnymi takimi jak żądania informacji ze strony administracji podatkowych, potencjalnych kredytodawców, a nawet związków zawodowych. Wszyscy oni bowiem dążą do przejrzystości. Nie zapominajmy też o tym, że same przedsiębiorstwa również potrzebują wglądu we własne sprawy, który zyskują dzięki dobrej księgowości i rozsądnej rocznej sprawozdawczości finansowej.

Choć oczekujemy zmniejszenia obciążeń, całkiem możliwe jest ich powiększenie. Tego obawiają się przedstawiciele organizacji MŚP w wielu krajach UE. Podzielam te obawy. Dlatego, z całym szacunkiem dla dobrych intencji Komisji i pracy pana posła Lehnego oraz Komisji Prawnej, nie mogę poprzeć tego sprawozdania.

Popieram natomiast zawarte w opinii Komisji Gospodarczej i Monetarnej sporządzonej przez pana posła Sterckxa wezwanie do kompleksowej oceny wpływu przed ogólnym przeglądem czwartej dyrektywy w sprawie prawa spółek, który nam ogłoszono. Został on zapowiedziany na ten rok, zatem nie byłoby to zbyt duże opóźnienie.

Hella Ranner (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Moja wypowiedź będzie podsumowaniem tego, co powiedziano za i przeciw przedmiotowej dyrektywie w jej obecnej formie. Z pewnością nikt tu nie jest przeciwny chęci ograniczenia przepisów dotyczących sprawozdań finansowych z myślą o ułatwieniu życia mikropodmiotom. Mam jednak wrażenie, że zatrzymaliśmy się w połowie drogi, lub że chcielibyśmy się zatrzymać, bo nie mamy odwagi, by iść dalej.

Wszyscy wiemy, że potrzebne są nam przepisy w zakresie sprawozdań finansowych, i że nawet najmniejsze firmy muszą prowadzić ewidencję odzwierciedlającą stan ich finansów. Dziś mogą to być regulacje Bazylei II, może to być ewidencja finansowa, może to być wiele rzeczy. W przyszłości zaś mogą się pojawić nowe przepisy docierające do nas z innych krajów – np. z USA – z którymi będziemy musieli sobie poradzić. Musimy jednak mieć swobodę działania. Musimy rozważyć, jak w przyszłości będziemy postępować z przepisami dotyczącymi sprawozdawczości finansowej. Musimy w obszarze konkurencji, jakim jest Europa, opracować dyrektywy naprawdę konkretne, i chcę podkreślić, że nie tylko dla mikropodmiotów, ale także dla większych firm.

Z mojego doświadczenia prawniczego wiem, że prowadzenie niezbędnej ewidencji i jej analiza z pomocą kilku współpracowników jest ogromnym wysiłkiem także w większych firmach. Wiąże się to z ogromem pracy i kosztów. Mikropodmioty nie mogą sobie zaś na taki wysiłek wcale pozwolić. Jeśli jednak koncentrujemy się na tych podmiotach i naprawdę chcemy się zająć postanowieniami dotyczącymi sprawozdawczości finansowej w ramach czwartej i siódmej dyrektywy, proszę o rozważanie także kwestii uproszczenia ciężaru administracyjnego ogółem i o opracowanie odpowiednich dyrektyw.

Arturs Krišjānis Kariņš (PPE). – (LV) Dziękuję. Panie przewodniczący, panie komisarzu! Gdyby ktokolwiek z nas miał dziś zakładać przedsiębiorstwo, to przynajmniej na początku byłoby to mikropresiębiorstwo.

Wszyscy wiemy, że UE boryka się obecnie z kryzysem i bezrobociem. Aby rozwiązać problem bezrobocia w Europie, potrzebujemy jak najwięcej przedsiębiorstw. Wynika stąd, że potrzebujemy jak najwięcej mikroprzedsiębiorstw, więc powinniśmy robić, co w naszej mocy, by pomóc im dobrze funkcjonować. Możemy to uczynić dzięki wnioskowi Komisji dotyczącemu zwolnienia mikropodmiotów z obowiązku składania sprawozdań finansowych oraz ułatwienia im otwierania i prowadzenia działalności. Dzięki temu zmniejszyłby się problem bezrobocia w Europie. Jest po temu kilka powodów. Po pierwsze, musimy zrozumieć, jak już podkreślałam, że praktycznie wszystkie nowe przedsiębiorstwa są mikropodmiotami, przynajmniej na początku. Dlatego jeżeli zmniejszymy zobowiązania, zmniejszymy koszty, a zmniejszając koszty, ułatwimy im funkcjonowanie. Po drugie, wysiłek związany ze sporządzaniem sprawozdań finansowych dla takiego przedsiębiorstwa jest nieproporcjonalny do korzyści tak dla samego przedsiębiorstwa, jak i dla kraju. Jeżeli pojawia się potrzeba starania się o kredyt, bank wymaga aktualnego sprawozdania odzwierciedlającego bieżącą sytuację, a nie tę sprzed pół roku, a nawet sprzed roku. Po trzecie, to praktyczny sposób, by zacząć dążyć do celu Komisji, jakim jest zmniejszenie obciążenia MŚP o 25 % do roku 2020. Dlatego wzywam szanownych posłów, by nie tylko mówili o wsparciu MŚP, ale by rzeczywiście zamienili słowa w czyny i przyjęli tę rezolucję w sprawie zmniejszenia obciążeń dla mikropodmiotów. Dziękuję.

Lara Comi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Choć znaczenie małych i średnich przedsiębiorstw w krajobrazie gospodarczym Europy rośnie, wciąż nie mają one wystarczających bodźców do działania.

Komisja Europejska opracowała i wdrożyła szereg środków zaprojektowanych z myślą o pomocy takim przedsiębiorstwom. Pamiętamy na pewno o zasadzie „najpierw myśl na małą skalę”, zgodnie z którą trzeba i wypada najpierw zająć się małymi firmami i promować ich istnienie w środowisku przedsiębiorców.

Obniżenie kosztów administracyjnych, uproszczenie procedur, poprawa dostępu do rynków i zwiększenie konkurencyjności to ważne sposoby umożliwiające wyjście z kryzysu. Uważam zatem, że wniosek pana posła Lehnego dotyczący zwolnienia mikropodmiotów z obciążeń związanych z roczną sprawozdawczością, skutkujący zmniejszeniem biurokracji, jest pozytywny.

Jestem także za tym, by dać państwom członkowskim ograniczoną swobodę w stosowaniu takiej dyrektywy. Zważywszy na to, że Unia Europejska nie osiągnęła jeszcze pełnej harmonizacji prawa, uważam za konieczne wprowadzanie wspomnianych zwolnień w trybie etapów pośrednich.

Biorąc pod uwagę mój kraj – tak znany z biurokracji – uważam, że konieczne trzeba zapewnić początkowe uproszczenia procedur księgowych, jak to już zrobiono w niektórych regionach, i umożliwić procedury on-line, które nie wymagają konsultacji technicznych ani nie pociągają za sobą dodatkowych kosztów. To powinien być pierwszy krok.

Monika Hohlmeier (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zdumiewa mnie postawa części posłów, którzy wprowadzie mówią o uproszczeniach dla MŚP, ale kiedy przychodzi do postawienia pierwszego kroku na rzecz mikropodmiotów – a tylko o takiej skali działania dziś mówimy – zdecydowani są znowu mówić „nie”. Nie możemy za każdym razem czegoś wymagać, a następnie tego odmawiać.

Rozmawiałam z przedstawicielami wielu mikropodmiotów. Oczekują oni na te przepisy z niecierpliwością. Rozmawiałam z regionalnymi bankami, które wyraźnie podkreślały, że nie będzie dla nich żadnym problemem, jeżeli sprawozdawczość finansowa zostanie zmieniona. I tak muszą korzystać z innych danych. Ponadto nie nastąpi zmiana w kwestii przejrzystości, ponieważ – jak wyjaśnił komisarz – nadal obowiązywać będą stosowne przepisy i przejrzystość zostanie zachowana. Nie wpłynie to także na handel, bo mikropodmioty nie mają wpływu na rynek UE, jeśli chodzi o handel w całej Europie.

Wzywam zatem posłów, by wykonali ten krok i dziękuję panu posłowi Lehnemu i komisji za ich znakomitą pracę.

Jean-Paul Gauzès (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Zgadzam się z wieloma argumentami wysuniętymi przez panią posel Thyssen, pana posła Karasa i panią posel Castex. Zadaję sobie jednak następujące pytanie: Czy po kompromisie, jaki udało nam się osiągnąć, utrzymując opcje krajowe, musimy blokować tę dyrektywę, która stanowi pozytywny znak uproszczeń dla mikropodmiotów?

Panie komisarzu! Chciałbym postawić wniosek poboczny. Proponuję, by Parlament przede wszystkim poparł wniosek pana posła Lehnego i wziął pod uwagę to, co zostało właśnie powiedziane na temat modyfikacji innych dyrektyw. W ten sposób szybko dojdziemy do porozumienia w sprawie zasad sprawozdawczości finansowej w małych firmach i opracujemy system europejski w tym zakresie.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Jak wielu moich współpracowników, aby tu przyjechać, wstałem dziś o czwartej rano, ale bardzo się cieszę, że dotrwałem do końca dzisiejszej dyskusji, ponieważ te ostatnie dwa tematy napędzają mnie nadzieją.

Możliwość zaoszczędzenia 6,5 miliarda euro za jednym skinieniem ręki to rzecz ważna. Z drugiej strony widać przy tym, jak mówiło wielu krytyków, że UE ma zanedbana biurokrację. Przynajmniej mamy jednak swoją integralność i odwagę, by zmierzyć się z tym faktem i podjąć środki naprawcze – w przeciwieństwie do banków, które nie okazały jak dotąd poczucia winy ani skruchy za swe działania.

Widać też jednak, że musimy poważnie ograniczyć biurokrację, aby osiągnąć zakładane 25 %. Im szybciej to zrobimy, tym lepiej.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Wciąż trwa kryzys gospodarczy i nie trzeba mówić, że zwolnienie mikropodmiotów z obowiązku sporządzania i publikowania rocznych sprawozdań jest pożądanym sposobem wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw. Oczywiście zgadzam się w tej mierze

ze sprawozdawcą. Faktem jest, że takie działanie zmniejsza koszty operacyjne firm, zwiększa ich rentowność, a potencjalnie także przyczynia się do zachowania miejsc pracy.

Wielu posłów ma jednak moim zdaniem na uwadze to, że musimy postępować bardzo ostrożnie, jeśli chodzi o metody i środki, jakie stosujemy w celu zapewnienia szybkiej i bezpośredniej ulgi temu wrażliwemu sektorowi gospodarki. Naszym celem musi być niesienie ulgi, a nie – powtarzam – nie tworzenie alibi dla firm, które będą fałszowały lub ukrywały swą rzeczywistą sytuację finansową. Będzie to miało wpływ na ich przyszły rozwój.

Dlatego uważam, że powinniśmy z zasady przyjąć z zadowoleniem i poprzeć wniosek Komisji oraz uważać, by ustalenia, jakie wprowadzimy w przyszłości, nie zmieniały naszych prawdziwych intencji dotyczących wspierania firm.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Nikt nie wątpi dziś chyba, że mikropodmioty trzeba promować i wspierać. Uważam, że najlepszym na to sposobem byłoby maksymalne obniżenie podatków w każdym państwie członkowskim UE oraz uproszczenie wymogów dotyczących dokumentacji związanej z zarejestrowaniem i wyrejestrowaniem, jak i wielu innych spraw. Wspomniano dziś o tym, że jeśli chcemy wziąć kredyt w banku, i tak musimy dostarczyć pewne informacje, a nie tylko sprawozdania. Musimy dostarczyć bankom dodatkowe informacje. Jestem za tym, by państwo wiedziało, jakie zachodzą w nim procesy i uważam, że bardzo ważne jest uproszczenie sprawozdań finansowych, ale w taki sposób, byśmy nie naruszali podstawowych wymogów przejrzystości i zasad sprawozdawczości w firmie.

Michel Barnier, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! Choć jest późno, rozmawiamy o temacie, który – jak już powiedziano – jest niezwykle ważny. Słuchałem wszystkich i nie zauważyłem, by ktokolwiek kwestionował potrzebę zmniejszenia obciążeń administracyjnych i wprowadzenia uproszczeń dla tak zwanych mikropodmiotów. Pragnę przypomnieć – a mój personel sprawdził te dane – że wniosek, o którym rozmawiamy, miałby wpływ na sytuację prawie pięciu milionów przedsiębiorstw w Europie.

Słuchając jednak państwa wypowiedzi, zauważam różnice zdań dotyczące harmonogramu, propozycji pani Castex i/lub sposobu działania. Chcę powtórzyć swe przekonanie, które deklarowałem już, kiedy zostałem poproszony o stawiennictwo w Parlamencie. Obywatele, konsumenci i przede wszystkim, jak już też mówiłem, małe i średnie podmioty muszą odzyskać jednolity rynek, tj. rynek UE.

Dlatego, zachowując wielką determinację, możemy udoskonalić ten tekst w trakcie dialogu, jaki będziemy prowadzić z Radą. Uważam, jak pan poseł Lehne, że potrzebny nam taki sygnał do działania. Hrabia Dartmouth wypowiedział pod adresem Komisji raczej rzadki komplement: „Komisja nareszcie robi coś sensownego”. Odnutowałem też państwa rozsądne uwagi. Teraz, kiedy mamy współpracować, mam nadzieję, że będziemy mogli pokazać, że Komisja często robi rzeczy rozsądne, przydatne i konkretne. Mam nadzieję, że przekonamy was do bardziej zdecydowanego i częstszego wspierania starań Komisji. Takie mam nastawienie do tej Izby. Może jest ono trochę utopijne, ale nie przestanę przekonywać państwa, że Komisja robi rzeczy pożyteczne przy wsparciu, a często także na życzenie Parlamentu.

Panie i panowie! Uważam, że ten konkretny, rozsądny wniosek stanowi znaczne uproszczenie w kwestii obciążeń najmniejszych firm. Wniosek ten nie znosi obowiązku prowadzenia ksiąg rachunkowych. Nie zwalnia firm z przekazywania informacji potrzebnymi instytucjom. Nie uniemożliwia też przestrzegania postanowień dyrektywy. To moja wyraźna odpowiedź na obawy, jakie wyraził pan poseł Sterckx.

Przedmiotowy wniosek daje natomiast możliwość przyjęcia zasad dotyczących danych finansowych na szczeblu krajowym i regionalnym. Lepiej przyjmować przepisy dotyczące sprawozdawczości finansowej w odniesieniu do bardzo małych podmiotów na szczeblu, którego mają one dotyczyć, tj. na szczeblu lokalnym.

Uważam, że ważny jest harmonogram. Przedmiotowy wniosek może być wdrożony szybko. Niesie on bowiem pomoc małym przedsiębiorstwom, a tego nie można zaniedbać. Pani poseł Castex wspomniała natomiast wyraźnie o drugiej możliwości: o zobowiązaniu do przeprowadzenia generalnego przeglądu dyrektywy o rachunkowości. Pani Castex wspomniała tu o końcu roku 2010, ale prawdopodobnie będzie to początek roku 2011. Jest to termin, którego nie chcemy przegapić. Wyraźnie słyszałem też jasną i niezobowiązującą sugestię pana posła Gauzèsa. Wykorzystamy też jako narzędzie generalny przegląd dyrektywy o rachunkowości.

Nie możemy jednak zaniechać możliwości dokonania natychmiastowych postępów, jaką daje wniosek w sprawie mikropodmiotów. Możemy zatem posunąć się dalej, poczynić dodatkowe postępy, a następnie przeprowadzić generalny przegląd dyrektywy o rachunkowości. Nie ma na co czekać. Ten generalny przegląd zajmie trochę czasu. Jak mówiłem, spodziewam się, że będzie on gotowy na początku 2011 roku.

Odnótowałem też niezwykle konkretne wypowiedzi wielu osób, np. pana posła de Jonga, pana posła Karinşa, pana posła Feio, pani posła Swinburne i innych, nawiązujące do kryzysu i trudności gospodarczych, których obecnie doświadczamy. Nasze obliczenia pokazują, że jeżeli zdołamy odbudować rynek wewnętrzny, co próbuje zrobić przewodniczący Barroso, a także jeśli zdołamy zapewnić wielką efektywność i płynność tego rynku, co jest podstawowym założeniem mojego mandatu, możemy uzyskać w UE dodatkowy wzrost rzędu 0,5 % do 1,5 %.

Możemy szukać wzrostu na zewnątrz, w światowej konkurencji, ale zacznijmy od wewnątrz. Moim zdaniem – jak pokazuje również treść sprawozdania pana posła Lehnego – znaczną część tego wzrostu generować może owe pięć milionów bardzo małych podmiotów w Europie, jeżeli ułatwimy im funkcjonowanie. Oto przesłanie przedmiotowego wniosku.

Z kolei pan poseł Karas i pani poseł Ranner wspominali o minimalnych wymogach czy standardach. Sprawozdanie pana Lehnego nie wyklucza minimalnych wymogów. Potrzeba nam jednak czasu. Zobaczmy, co da się z tym zrobić w Radzie. Proszę o przyjęcie przedmiotowego sprawozdania i wniosku ze względu na to, co oferują, tj. na konkretny postęp w procesie umożliwiającym rozwój pięciu milionów mikropodmiotów w UE i zapewnienie milionów miejsc pracy mimo bieżących trudności.

Korzystając z okazji, chcę podziękować panu posłowi Lehnemu i zapewnić go, że kiedy Parlament przyjmie ten wniosek, a mam nadzieję, że to zrobi, będę mógł szybko wraz z Radą kontynuować konkretne i praktyczne postępy, jakie poczyniliśmy w kierunku wsparcia mikropodmiotów na głównym rynku UE. Jestem co do tego zdeterminowany.

Klaus-Heiner Lehne, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący! Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom posłom i panu komisarzowi za debatę. Ze swej strony mam sześć uwag.

Pierwsza dotyczy oceny wpływu. Komisja przedstawiła wyczerpującą ocenę wpływu tego wniosku i przedstawiła ją Komisji Prawnej. Po analizie sprawozdania pana posła Sterckxa w Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w Komisji Prawnej zapytaliśmy właśnie o to, jaką dodatkową ocenę wpływu należy przeprowadzić. Czekaliśmy tygodniami, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Po drugie, właściwie całkiem słuszne jest to, że uzyskany kompromis obejmuje minimum postanowień. Nie jest on bynajmniej zniesieniem wszelkich obowiązków, a jedynie ich zmniejszenie do koniecznego minimum; do tego, co jest przedsiębiorstwom potrzebne.

Po trzecie, każdy, kto potrzebuje takich sprawozdań finansowych, ubiegając się o kredyt, może je sporządzić. Jeśli jednak mikropodmioty nie potrzebują kredytu, to obiektywnie patrząc, nie do pojęcia jest, dlaczego miałyby być obciążone dodatkowymi kosztami związanymi z pracą księgowych i doradców podatkowych.

Po czwarte, przepisy dotyczące bilansu podatkowego pozostają całkowicie niezmiennie. Chodzi wyłącznie o zwykłe bilanse i dodatkowe koszty, które wynikają z konieczności sporządzania zwykłych bilansów.

Po piątę, przegląd czwartej i siódmej dyrektywy nie jest zadaniem błahym. To ogrom pracy. Siódma dyrektywa dotyczy także fuzji. To zagadnienie bardzo złożone i trudne. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że jeżeli nie podejmiemy tej decyzji teraz, to przy poważnym przeglądzie czwartej i siódmej dyrektywy powstanie ryzyko pograżenia MŚP, ponieważ w tej debacie ani one, ani ich lobby nie odgrywa wielkiej roli. Dlatego trzeba tę decyzję podjąć teraz, a nie później, kiedy nie będziemy wiedzieć, na ile będzie ona przydatna.

Moja szósta uwaga dotyczy stanowiska stowarzyszeń zrzeszających podmioty gospodarcze. Wiem, że tylko jedno z dużych stowarzyszeń zrzeszających podmioty gospodarcze w UE, które reprezentują interesy MŚP, jest przeciwne przedmiotowemu wnioskowi. Inne są za. Warto to jeszcze raz podkreślić.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się o godz. 12.00 w środę, 10 marca 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Dobra koniunktura UE zależy od powodzenia MŚP. Unia Europejska i państwa członkowskie powinny zatem stworzyć środowisko sprzyjające tym przedsiębiorstwom. Największą przeszkodą, o jakiej wspominają MŚP, jest potrzeba stosowania się do formalnych wymogów administracyjnych. W rzeczywistości MŚP dźwigają formalny i administracyjny ciężar, który jest nieproporcjonalny do obciążeń wielkich przedsiębiorstw. Szacuje się, że na jedno euro, jakie duże przedsiębiorstwo wydaje na pracownika z tytułu obowiązków formalnych, małe przedsiębiorstwo wydaje do 10 euro. W przedmiotowym wniosku Komisji koncepcja mikropodmiotów została poszerzona i są one tam definiowane jako przedsiębiorstwa, które na dzień bilansowy spełniają dwa z następujących kryteriów: ich suma bilansowa nie przekracza 500 tysięcy euro, obroty netto nie przekraczają 1 miliona euro, średnia liczba pracowników w roku finansowym nie przekracza 10 osób. Państwa członkowskie mogą same decydować o zwolnieniu tych mikroprzedsiębiorstw z wdrażania dyrektywy wspólnotowej w sprawie rocznych sprawozdań finansowych. W każdym razie mikropodmioty będą nadal prowadzić ewidencję sprzedaży i transakcji dla celów zarządzania i informacji podatkowej. W Portugalii zwolnienie to mogłoby objąć 356 140 portugalskich przedsiębiorstw.

Zbigniew Ziobro (ECR), na piśmie. – (PL) Bardzo się cieszę, że przez przyjęcie nowych zasad sprawozdawczości w przypadku mikroprzedsiębiorstw redukujemy biurokratyczne obciążenia nakładane na firmy. Krępowanie przedsiębiorczości ludzi przez dziesiątki przepisów jest jednym z powodów, dla których nie mogły zostać osiągnięte cele strategii lizbońskiej. W szczególności ograniczenia biurokratyczne dotyczą małe i średnie firmy, dla których koszty obsługi księgowej i prawnej są nieproporcjonalnie wysokie do ich dochodów. Jak UE może być najbardziej konkurencyjną gospodarką na świecie, jeżeli firmy podlegają tak wielu regulacjom? Wstyd powiedzieć, że autorem zbyt wiele regulacji krępujących firmy jest Bruksela, przyczyniając się w ten sposób do dalszego ograniczania wolności gospodarczej. Inicjatywa Komisji w pełni zasługiwała więc na poparcie, nawet przy przyjęciu poprawek Komisji Prawnej. Nie ma bowiem sensu utrzymywanie skomplikowanych reguł sprawozdawczości w przypadku małych przedsiębiorstw. Jeżeli UE ma rozwijać się w takim tempie, jakiego wszyscy sobie życzymy, musimy poczynić dalsze kroki w celu wyeliminowania zbędnych utrudnień. Apeluję więc do Komisji Europejskiej o uzupełnienie strategii UE 2020 o jasny cel w postaci ograniczenia ilości przepisów unijnych krępujących przedsiębiorczość. Należy pilnie dokonać identyfikacji obszarów, które są zbyt mocno uregulowane i przepisy takie wyeliminowane. Inaczej, Europa pozostanie regionem, który rozwija się wolniej niż inne rozwinięte gospodarki na świecie.

20. Sprawozdanie dotyczące polityki konkurencji za rok 2008 (krótka prezentacja)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A7-0025/2010) przedstawione przez panią posel Sophie in 't Veld, w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie polityki konkurencji za rok 2008 (COM(2009)0374 - 2009/2173(INI))

Sophia in 't Veld, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący, panie komisarzu, szanowni posłowie – także ci, którzy właśnie wychodzicie! Przedmiotowe sprawozdanie zostało przyjęte znaczną większością głosów w Komisji Gospodarczej i Monetarnej (ECON). Jest ono owocem wspólnej pracy wszystkich grup politycznych. Dziękuję wszystkim sprawozdawcom pomocniczym, którzy z tego, co widzę, są jeszcze obecni, za znakomitą współpracę.

ECON ze szczególnym zadowoleniem przyjmuje nacisk na sprawy dotyczące konsumentów. Poprzednia komisarz, pani Kroes, bardzo dbała o to, by konsumenci byli sednem polityki konkurencji i mamy nadzieję, że komisarz Almunia będzie to podejście kontynuował.

W ten sposób dochodzimy do pierwszej istotnej kwestii, tj. do kwestii karteli. Dużo dyskutowaliśmy o sprawach takich jak: najsukuteczniejsze sankcje, sprawiedliwość wysokich kar i możliwość stosowania sankcji karnych.

Zanim jednak wdam się w szczegóły naszych dyskusji, chcę przypomnieć firmom europejskim, że najlepszą gwarancją uniknięcia sankcji jest po prostu unikanie karteli. Przystępując do kartelu, można myśleć, że jest się sprytniejszym niż władze ds. ochrony konkurencji, ale w rzeczywistości szkodzi się konsumentom. Kartele nie są sprytne. Są godne nagany.

Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy zdecydowane stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie zachowań antykonkurencyjnych. Złe zachowania, szczególnie te notoryczne, trzeba karać, ale trzeba też zachęcać do przestrzegania prawa. Sankcje muszą mieć wystarczająco odstraszający skutek. Wysokie kary są narzędziem skutecznym, ale jako pojedynczy instrument mogą być za słabe. Dlatego zachęcamy Komisję do przedstawienia wniosków, które uczynią zestaw narzędzi, jakimi dysponujemy, bardziej kompleksowym i

skutecznym. W przedmiotowym sprawozdaniu sugerujemy przyjrzenie się kwestiom takim, jak odpowiedzialność indywidualna, przejrzystość i odpowiedzialność firm, krótsze procedury, odpowiedni proces i rozwój europejskich standardów i programów zgodności z przepisami w korporacjach.

Drugą ważną kwestią jest pomoc państwa. W kontekście kryzysu gospodarczego w ramach pomocy państwa przydzielono wielkie kwoty. Wyjątkowe okoliczności wymagają wyjątkowych działań. Rozumiemy to, ale nie powinniśmy zapominać o tym, że przyznawanie pomocy państwa też odbywa się jakimś kosztem. Zaburza konkurencję i prowadzi do rekordowego długu publicznego i deficytu budżetowego. Rachunek zapłaci przyszłe pokolenia. Mamy więc obowiązek uzasadnić każdy wydany cent. Dlatego proszę mnie, że ECON nakłania Komisję do dokładnej oceny wyników wyjątkowych działań w ramach pomocy państwa.

Szczególnie interesuje nas ocena pomocy państwa przyznanej na tzw. ekologiczny program żywienia gospodarczego. Dwa lata temu namówiono nas do przyjęcia pakietu ekologicznego żywienia gospodarczego i środków w ramach pomocy państwa, jako że miały one zostać wykorzystane do dokonania od dawna oczekiwanego przejścia do zrównoważonej gospodarki opartej na wiedzy. Teraz zapytujemy, czy zastosowanie tych środków rzeczywiście spowodowało oczekiwaną zmianę? Na co środki te zostały wydane? Kim byli beneficjenci i co rzeczywiście zrobili w kwestii ekologicznego programu żywienia gospodarczego?

Panie komisarzu! Potrzebna nam także jasność co do wpływu pomocy państwa na sektor finansowy, a szczególnie co do jej potencjalnie wypaczających skutków.

Teraz chciałabym powiedzieć kilka słów na temat ograniczeń wertykalnych. Wiemy, że przegląd obecnego porozumienia będzie gotowy w maju tego roku. Komisja Europejska zobowiązała się wcześniej włączyć Parlament Europejski w proces przeglądu, jednak ku memu rozczarowaniu ostatnią wersję wniosków przeczytałam w mediach. Kiedy poprosiłam Komisję o te same dokumenty, które przeciekły do prasy, musiałam się mocno postarać, żeby je uzyskać i nie ukrywam swej złości. Komisja powinna położyć kres systematycznym i rozmyślnym przeciekom do prasy. Zaprzeczanie, że mają one miejsce, jest – szczerze mówiąc – obrazą dla naszej inteligencji.

W gruncie rzeczy wnioski Komisji pozwalają na dyskryminację detalicznej sprzedaży on-line, która nie jest prowadzona w fizycznym sklepie. Korzystając z uprawnień sprawozdawcy, przedstawiłam poprawkę, prosząc Komisję o poprawę tej sytuacji. W XXI wieku musimy promować, a nie tłumić konkurencję ze strony firm detalicznych działających on-line. Wzywamy Komisję do przedkładania interesów konsumentów nad własne interesy.

Prosimy Komisję o przeprowadzenie od dawna oczekiwanych badań sektorowych, szczególnie w zakresie reklamy on-line, o które Parlament prosił kilka razy. Jeżeli Komisja nie chce tego zrobić, chcemy poznać powody odmowy.

Panie komisarzu! Z wielkim zadowoleniem przyjmujemy zobowiązanie komisarza Almunii dotyczące ścisłego włączenia Parlamentu w proces tworzenia polityki konkurencji. Kryzys gospodarczy pokazał potrzebę zwiększenia legitymacji demokratycznej polityki konkurencji. W tym kontekście zakładam, że incydent ze wspomnianym dokumentem w sprawie ograniczeń wertykalnych był po prostu omyłką. Uznajemy niezależność Komisji – jako liberał uznaję ją także ja sama – ale oczekujemy też od Komisji włączenia Parlamentu w tworzenie polityki konkurencji zgodnie z zapisami ujętymi w sprawozdaniu.

Oczekujemy na odpowiedź Komisji. Panie przewodniczący! Dziękuję za cierpliwość.

Michel Barnier, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! W imieniu mojego współpracownika i przyjaciela, pana komisarza Almunii, dziękuję pani in 't Veld za jej sprawozdanie w sprawie polityki konkurencji za rok 2008. Dziękuję także panu posłowi Bütikoferowi i panu posłowi Bielanowi, którzy jako sprawozdawcy Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii oraz Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, także przyczynili się do tego sprawozdania.

Pani poseł in 't Veld! Komisja zauważyła w tym roku, że rezolucja Parlamentu porusza bardzo wiele kwestii, o których przed chwilą nam pani przypominała. Oprócz sprawozdania Komisji w sprawie polityki konkurencji rezolucja ta obejmuje także sprawozdania Komisji w sprawie sposobu funkcjonowania tych regulacji i w sprawie przeglądu przepisów dotyczących koncentracji mediów.

Z punktu widzenia Komisji przedmiotowa rezolucja ma dwa cele. Po pierwsze, rezolucja ta pozwala na dalsze doskonalenie treści naszych sprawozdań rocznych w sprawie polityki konkurencji. Po drugie, co ważniejsze, stanowi podstawę do tego, by Komisja zaangażowała się w szczegółowy dialog z Parlamentem. Na pewno przekaże panu komisarzowi Almunii pani ostatnią zachętę do pogłębienia dialogu z Parlamentem.

Dialog ten jest rzeczywiście ważny dla dobrego funkcjonowania wszystkich polityk. Naszym zdaniem także polityki konkurencji. Parlament przypomniał nam, że chce, by polityka konkurencji funkcjonowała w ramach procedury współdecyzji. Pani poseł in 't Veld! Proszę pozwolić, że powiem szczerze: Komisja nie jest uprawniona do modyfikowania postanowień traktatu co do podstaw prawnych obowiązujących w przypadku polityki konkurencji. Jesteśmy jednak gotowi zbadać w poszczególnych przypadkach, czy procedura współdecyzji może być zastosowana do nowych inicjatyw, których cele wykraczają poza zakres kompetencji dotyczących konkurencji.

Jak państwo wiecie, komisarz Almunia ogłosił w styczniu, że Parlament będzie w pełni uczestniczył we wszystkich inicjatywach prawodawczych dotyczących postępowań o naprawienie szkody wszczynanych przez osoby prywatne. Komisja, tak jak Parlament, nie sądzi, by obecny kryzys gospodarczy uzasadniał złagodzenie przepisów dotyczących konkurencji w zakresie kontroli koncentracji mediów lub pomocy państwa. Bieżące dane Komisji pokazują wyraźnie, że pozostała ona na swym stanowisku w sprawie tych zasad: należy zapobiegać zakłóceniom konkurencji, nawet w czasie kryzysu, zachowując jednocześnie elastyczność i otwartość na procedury w razie konieczności.

Rok 2008, w którym rozpoczął się kryzys gospodarczy i finansowy, był bardzo szczególny. Sprawozdanie w sprawie polityki konkurencji odzwierciedla ambitne prace, jakie w tym kontekście wykonała Komisja w ścisłej współpracy z partnerami na szczeblu krajowym i europejskim.

W roku 2009 kryzys okazał się najgłębszy. Kluczowym rozdziałem w przedmiotowym sprawozdaniu za rok 2009 będzie zatem rozdział poświęcony konkurencji w kontekście kryzysu gospodarczego i finansowego. Sprawozdanie to powinno zostać przyjęte w drugim kwartale bieżącego roku. Przedstawi je Parlamentowi komisarz Almunia. Będzie to z pewnością okazja, by Parlament i Komisja ponownie rozpoczęły konstruktywną debatę.

Pani poseł in 't Veld! Wspomniała pani w swej wypowiedzi o ograniczeniach wertykalnych, o proponowanej przez panią zmianie. Komisja jest przekonana, że w tej sprawie znalazła właściwą równowagę.

Jeśli chodzi o zwolnienia ze względu na kategorię, to pozwalają one dostawcom na wybór dystrybutora i osiągnięcie porozumienia w sprawie warunków odsprzedaży dostarczanych produktów, zarówno jeśli chodzi o warunki sprzedaży w sklepach fizycznych, jak i internetowych. To pozwala im decydować o najlepszych sposobach dystrybucji produktów i chronić wizerunek marki.

Z drugiej strony, zatwierdzeni dystrybutorzy muszą mieć swobodę korzystania z Internetu, a warunki ich sprzedaży muszą być porównywalne z warunkami dotyczącymi sprzedaży w sklepach fizycznych, by uniknąć wszelkich zbędnych ograniczeń w korzystaniu z Internetu. A zatem przedmiotowy wniosek wpisuje się w ogólną politykę promowania rynku i handlu on-line stosowaną przez Komisję.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Sprawozdawczyni odniosła się do karteli. Jednak istnienie karteli a udowodnienie, że istnieją, to dwie różne sprawy. Wiem, że w Irlandii, szczególnie w sektorze rolnym, wielu rolników uważa, że fabryki tworzą kartel. Bycie narodem wyspowym i transportowanie bydła, szczególnie teraz, przy wzmocnionych, niemal drakońskich ograniczeniach, staje się coraz trudniejsze. Dlatego fabryki zgarniają wszystko dla siebie.

Trzeba zauważyć, że ceny rosną powoli i jednostajnie, a spadają szybko i jednostajnie. Dlatego różnica cen bydła w Irlandii i Wielkiej Brytanii wynosi od 150 do 200 euro za sztukę. Jak powiedziałem, udowodnić to byłoby trudno. Może jednak komisarz Barnier wykorzystałby swe możliwości, zajął się tą sprawą i podjął działania naprawcze.

Andreas Schwab (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Na początku chcę podziękować panu i komisarzowi za prezentację. Chcę podkreślić, że kontrola treści przepisów europejskiego prawa o konkurencji leży w interesie konsumentów. Cieszy mnie, że tym razem, po raz pierwszy, Komisja zaprezentowała własny pogląd na temat prawa konkurencji i jego znaczenia dla konsumentów. To szczególnie cenne po pięcioletnim jałowym okresie, jeśli chodzi o komunikowanie przez nią europejskiej polityki konkurencji.

Trudna faza wdrażania europejskiego prawa konkurencji, szczególnie jeśli chodzi o prawo do pomocy i przepisy dotyczące pomocy państw członkowskich dla banków, dopiero przed nami. W roku 2008 nie było to problemem. Przedmiotowe sprawozdanie jest sygnałem, że Komisja musi bardzo ściśle monitorować te kwestie, aby nie ucierpiał jednolity rynek ani europejscy konsumenci.

W tym kontekście szczególnie ważne jest odpowiednie traktowanie małych i średnich przedsiębiorstw. Przedmiotowe sprawozdanie wyraźnie jest za tym, by średnie przedsiębiorstwa były traktowane w sposób szczególny, jeśli chodzi o nakładanie kar w przypadku karteli.

Porozumienia wertykalne na rynku on-line są naszym zdaniem trudne. Jednak ocena zaproponowana teraz, po głosowaniu w Komisji Gospodarczej i Monetarnej, wydaje się nam przedwczesna. Dlatego chcielibyśmy poprzeć sprawozdanie Komisji Gospodarczej i Monetarnej.

Antolín Sánchez Presedo (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Sprawozdanie w sprawie polityki konkurencji za rok 2008 zawiera po raz pierwszy rozdział dotyczący karteli i konsumentów. Po raz pierwszy także odnosi się do nakładania karnych grzywien. Ponadto sprawozdanie to wspomina o ważnych inicjatywach takich jak wskazówki dotyczące pakietu klimatyczno-energetycznego i białej księgi w sprawie roszczeń o odszkodowanie za stosowanie praktyk ograniczających konkurencję i nadużywanie pozycji dominującej.

Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy także roli polityki konkurencji w czasie kryzysu. Skutki tej polityki pomogły ustabilizować i kontrolować pomoc państwa. Kiedy jednak zaczniemy wychodzić z kryzysu, konieczna będzie naprawa powstałych zaburzeń i przywrócenie równowagi bez moralnego ryzyka.

W przedmiotowym sprawozdaniu wzywa się do określenia przyszłości sektora motoryzacyjnego, do zwrócenia uwagi na problemy MŚP oraz do zbadania łańcucha dystrybucji w przemyśle spożywczym i stosowania dalszych środków w odniesieniu do produktów mleczarskich.

W przedmiotowym sprawozdaniu znajdujemy też poparcie dla bardziej kompleksowej i zgodnej z prawem polityki konkurencji i dla wzmocnienia roli Parlamentu. Dlatego je popieramy. Gratuluję sprawozdawczyni uzyskanych rezultatów.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Jako sprawozdawca pomocniczy, chcę najpierw pogratulować szanownej pani poseł in 't Veld tego znakomitego sprawozdania. Sprawozdanie to podkreśla obszary, którym Komisja powinna poświęcić szczególną uwagę. Pierwszym z nich jest monitorowanie pomocy państwa. W czasie kryzysu Komisja Europejska dała państwom członkowskim możliwość zastosowania pomocy państwa. Ponieważ jednak działania te podejmowano w pośpiechu, Komisja musi zbadać, czy miały one uzasadnienie, czy były skuteczne i czy kryzys wywołał protekcyjną reakcję państw członkowskich, gdyż protekcyjizm i podział wspólnego rynku jest zgubny dla konkurencji i tylko osłabia pozycję UE w światowej gospodarce. Cieszy mnie też, że sprawozdawczyni uwzględniła opinię Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii w sprawie problemów dotyczących wewnętrznego rynku energii UE, a szczególnie w sprawie tego, że nie da się zapewnić konkurencyjności rynku ani jego funkcjonowania ogółem, dopóki istnieją tzw. wyspy energetyczne, dopóki infrastruktury energetyczne nie są wzajemnie powiązane i dopóki nie funkcjonują prawidłowo.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się o godz. 12.00 we wtorek, 9 marca 2010 r.

21. Porządek obrad następnego posiedzenia: Patrz protokół

22. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.05)

23. Zamknięcie sesji rocznej

Przewodniczący. – Niniejszym ogłaszam odroczenie sesji Parlamentu Europejskiego 2009–2010.